Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches Centimetres

DANES PICTA .COM

Grey Scale #13

R G B WH GR BL C M Y K

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

1463

ZADANIA TAKTYCZNE

DLA

PODSTAWOWYOH JEDNOSTEK BRONI

ZESZYT XXV.

GRONO PROFESORÓW W. S. WOJ.

Lit. W.S.Woj

ZADANIA TAKTYCZNE

dla podstawowych jednostek broni.

P O Ś C I G.

Z E S Z Y T X X V.

1 9 3 2 r o k u.

Grono profesorów W.S.Woj.

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Na prawach rękopisu.

Lit.W.S.Woj.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
4571/3
im. F. Dzierżyńskiego

TAKTYKA PIECHOTY.

MELDUNEK DOWÓDCY 14.P.P. DO DOWÓDCY 5.D.P. O ROZPOCZĘCIU POŚCIGU.

/autor ppłk.dypl.Nadachowski/

W poprzednim zeszycie Zadań Taktycznych omówiliśmy dość wyczerpująco genezę i treść decyzji dowódcy 14.p.p. Pamiętamy, że postanowił on samodzielnie rozpocząć pościg w kierunku na Swendów-Glinnik. Wydał też z kolei wszystkie niezbędne rozkazy ustne i potwierdził je pisemnie.

Obecnie zajmiemy się tym ważnym szczegółem pracy rozkazodawczej dowódcy pułku, jakim jest wysłanie meldunku do dowódcy dywizji.

Obowiązek meldowania nie wymaga chyba uzasadnienia, ale choć jest tak niewątpliwym i kategorycznie nakazanym przez regulamin, zaniedbania w tym względzie zdarzają się bardzo często. Poczucie obowiązku meldowania musi wejść w krew piechoty, stać się odruchem wszystkich, nie wymagającym żadnego nacisku zgóry, żadnych dodatkowych rozkazów i terminarzy. Wszyscy, począwszy od dowódców patrolów, aż włącznie do dowódców wielkich grup mieszanych, muszą mieć pełną świadomość tego, że tylko wzorowa dyscyplina meldunkowa umożliwia sprawne dowodzenie, że tylko ona pozwoli na zgranie wszystkich czynników działania, a każdemu szczeblowi podwładnemu zapewni pomoc i wsparcie przełożonego.

Możemy tu ustalić ważną zasadę. Meldować należy :

- w terminach ewentualnie nakazanych przez przełożonego /np. o godzinie X. po przekroczeniu rzeki R, wyjściu z lasu L./,
- samorzutnie w chwilach, w których zaszły takie zmiany w położeniu własnem lub nieprzyjaciela, na których może zależeć przełożonemu.

Każde nowe zjawisko w przebiegu działania wymaga postawienia sobie pytań : czy będzie ono obchodzić przełożonego ? czy może mieć wpływ na jego manewr ? czy wymaga jego interwencji ? czy wobec tego należy meldować bezzwłocznie, czy też należy poczekać na uzyskanie pełniejszego obrazu zmian w położeniu. Pilność i ważność wiadomości, a także ekonomja środków przekazywania rozstrzygną o rozwiązaniu w każdym poszczególnym wypadku.

Taką właśnie zasadniczą zmianą w położeniu, niezmiernie ważną dla przełożonego jest decyzja dowódcy 14.p.p., wypadki, które ją wywołały i główne jej konsekwencje wykonawcze. Wymagają one natychmiastowego meldunku.

Gdy o g.10'10 pułkownik powrócił do swego posterunku pod kol. Kruczyca, adjutant zgłosił się z gotowym tekstem meldunku :

Dowódca 14.p.p. M.p. 1 km na zach.kol.Kruczyca,dn.22.VI. godz.10'10

Dowódca 5.d.p.

1/- Zająłem Tymiankę - wzg.171 o g.9-ej.
2/- Npl trzyma się jeszcze wzdłuż toru kolejowego, ale artylerja jego działa już tylko z rejonu Sosnowca. Na zachód od Strykowa obserwowałem grupy piechoty i wozów w ruchu na zachód.
Odnoszę wrażenie, że npl rozpoczął odwrót.

3/- Przechodzę do pościgu /g.9'40/ dwoma baonami przez Swendów, jednym przez Smolice, Wcieliłem do swej grupy I.dyon. Proszę o przydzielenie kompanji czołgów.

/-/ podpis.

Korzystając z tego przykładu, ustalamy kilka podstawowych zasad redakcji meldunku :

a/- Przedewszystkiem powinien on być zwięzły. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dowódca pułku musi jechać bezzwłocznie za swemi baonami, któremi ma dowodzić w pościgu, że dalej w sztabie 5.d.p. oczekują niewątpliwie bardzo niecierpliwie na wiadomość od pułku, który stanowi manewrowe skrzydło całości, że wreszcie meldunek otrzyma tem szybciej podpis nadawcy i dotrze tem prędzej do odbiorcy, im będzie krótszy, - zrozumiemy łatwo, jak ważną jest w danym wypadku treściwość redakcji. Każde zbyteczne słowo przedłuży tekst i opóźni przekazywanie /telefon/, musi więc odpaść.

Trzeba jednak stwierdzić, że umiejętność zwięzłego redagowania wymaga pewnej rutyny, wyrobienia zmysłu syntezy, widzenia rzeczy zasadniczych w powodzi drobiazgów. Będą tacy, którzy tu będą wypisywać całą historję boju od rana, wspominać może o jakiejś grupie domów zajętych przez porucznika Z. lub szczegółach rozmieszczenia odwodu. Meldunek będzie niejasny i przeciążony balastem zbytecznych słów.

Szczegóły znajdą się niewątpliwie w meldunku wieczornym, jeszcze bardziej wyczerpującym będzie dziennik bojowy, prowadzony systematycznie przez adjutanta, ale w tym skrócie obrazu bitwy, na którym teraz tak bardzo zależy dowódcy dywizji, nie mają one realnych wartości.

Trzeba tu dać, jak mówiłem syntezę, a więc w kilku słowach ująć to, co istotne. Takim istotnym faktem w przebiegu dzisiejszego boju jest przedewszystkiem opanowanie horyzontu 171 z dokładnem podaniem godziny.

Tworząc tę syntezę, musimy zawsze myśleć o adresacie i podawać mu tylko to, co dotyczy jego szczebla dowódczego, a równocześnie o momencie taktycznym, który uwypukli to, co w danym momencie należy podawać. Inny będzie zakres informacji o tem samem działaniu, zawarty w meldunku dowódcy kompanji do baonu, baonu do pułku, a wreszcie pułku do dywizji; inne nasycenie treści szczegółami w meldunku wieczornym, redagowanym spokojnie po zakończeniu dziennego boju, zupełnie inne natomiast w doraźnym meldunku bojowym, w położeniu, w którem każda minuta jest drogą.

Dla zupełnego wyczerpania tego problemu podam, że np. w naszym wypadku jest dla dowódcy dywizji piechoty obojętne, czy na czole pościgu poszedł I. czy III.baon, czy z II-gim baonem została bateria, czy też tylko artylerja pułkowa, bo to wszystko w tej chwili nie ma oddziaływania na tok manewru dywizji. Natomiast istotne w działaniu 14-go p.p. i aktualne jest to, że gros pułku poszło przez Swendów, a 1 baon przez Smolice.

Wymaganie zwięzłości trzeba bowiem łączyć z drugim podstawowym warunkiem dobrej redakcji :

b/- Meldunek musi być mianowicie równocześnie kompletnym i zawierać wszystko to, co z naszego położenia powinien znać przełożony. Sądzę, że nasz przykład może to wymaganie dobrze zilustrować.

O przeciwniku stwierdzamy mianowicie, że stawia jeszcze opór i gdzie, ale dajemy też wyraz wrażeniu dowódcy pułku, że

kryzys bitwy na wschodnim brzegu rzeki Moszczanki minął i że przeciwnik zdaje się rozpoczął odwrót.

Dla udokumentowania tej niezmiernie ważnej dla dowódcy d.p. wiadomości nie wahamy się podać szczegółów : o zauważonym ruchu grup piechoty z wozami, oraz o działaniu artylerji już tylko z zachodniego brzegu rzeki.

Na zakończenie punktu dotyczącego nieprzyjaciela podał też dowódca pułku swoje osobiste zdanie o położeniu : przeciwnik rozpoczął odwrót. Pragnę tu podkreślić z naciskiem, że dobrze opracowany meldunek powinien zawierać zawsze zdanie o ogólnem położeniu tego dowódcy, który ma bliską styczność z linją ognia. Dotyczy to zwłaszcza wyższych szczebli dowódczych, od baonu wgórę.Dowódca dywizji jest w tej chwili z konieczności daleko od głównych ognisk boju i zdanie dowódców wysuniętych naprzód ma dla niego niewspółmiernie większą wartość, niż największa nawet ilość nieistotnych i nieujętych w syntezę szczegółów.

Meldunek nasz zawiera dalej naszą własną decyzję i wielkie linje jej wykonania, ze ścisłem ustaleniem momentu wyruszenia czołowej jednostki pościgowej, bo ten szczegół będzie podstawą kalkulacyj przełożonego. Dalej poczuwał się dowódca pułku do obowiązku zameldowania o tem, że wcielił do swej grupy I.dyon 5.p.a.l., który dotąd był tylko jego bezpośredniem wsparciem. Przewidywania, zawarte w rozkazie dywizji, upoważniają go do tego kroku.

Wreszcie kończy dowódca pułku swój meldunek prośbą o przydzielenie kompanji czołgów, jest bowiem świadom tego, że właśnie jego położenie i jego decyzja otwierają najwięcej możliwości do zużytkowania tego cennego sprzętu, który może tak znakomicie przyczynić się do pogłębienia i przyspieszenia całego działania pościgowego.

c/- Ostatniem wreszcie wymaganiem będzie troska o pewne i szybkie przekazanie meldunku. Najlepiej opracowany meldunek stanie się bezwartościowym świstkiem, jeżeli nie dojdzie na czas do adresata.

Adjutant pułku obmyślił jeszcze przed wyjazdem dowódcy sposób przekazania. Gdy tylko pułkownik umieścił pod meldunkiem swój podpis i wstawił datę podpisania /która dotąd nie była umieszczoną w tekście, aby urealnić moment nadania/, adjutant nada jego tekst do dywizji zapomocą telefonu /naprawionego w międzyczasie/. Gdyby telefon w dalszym ciągu zawodził, użyjemy radja czynnego już z kol.Kruczyca.

Poza tem przygotowany zawczasu i zorjentowany już odnośnie drogi goniec konny zawiezie jeden egzemplarz do dowódcy piechoty dywizyjnej. Adjutant pamiętał bowiem o ważnym obowiązku powiadamiania sąsiada o własnem działaniu.

W końcu chcę stwierdzić, że przy poprawnem spełnieniu obowiązków przez adjutanta, ani redakcja meldunku, ani troska o przekazanie nie opóźniła innych,ważnych czynności rozkazodawczych pułkownika. Po dokonaniu kontroli treści i złożeniu podpisu wyjeżdża dowódca pułku do swych baonów, rozwijających się właśnie do pościgu.

---+++++---

TAKTYKA OGÓLNA.

/autor mjr.dypl.inż.Juljan Piasecki/

ZAŁOŻENIE.

A. - Położenie 5.d.p. w godzinach porannych dnia 22.VI.

Wypady nocne stwierdziły obecność npla przed frontem 5.d.p. Wobec tego o świcie dnia 22.VI. rusza natarcie 5.d.p., którego celem było, jak wiemy /patrz zeszyt XXIV./ opanowanie przedewszystkiem wzgórza 180 /Vw.Orzełki/ dla stworzenia wyrwy w ugrupowaniu nplskiem, przyczem 14.p.p. skierowany na Koźle i Tymiankę, szukając skrzydła przeciwnika, ułatwić miał posuwanie się natarcia głównego dowódcy piechoty dywizyjnej.

Początkowo natarcie posuwa się bardzo powoli. Npl stawia zaciekły opór. Około g.6'30 jednak 14-mu p.p. udało się zająć kol. Koźle, przyczem w wykorzystaniu powodzenia pułk ten posuwać się zaczął intensywnie na wzgórze 171 kol.Lipa.

Npl, zagrożony ze skrzydła, zaczyna się cofać w centrum.Natarcie dowódcy p.d. posuwa się naprzód, co obserwuje dowódca 5.d.p., stojąc na skraju lasku przy szosie na płnc. od Vw.Wyskoki.

O g.9'45 dowódca dywizji otrzymuje następującą wiadomość od sąsiedniej 3.d.p. za pośrednictwem oddziału łącznikowego /plut. konnych zwiadowców/, który się przesunął do Szczecina :

" Npl rozpoczął odwrót już w ciągu nocy. 3.d.p. w pościgu zajęła do g.9-ej las na wschód od Niesułkowa i walczy o wyjścia z Mrożycy."

/-/ Dca 3.d.p.

W kilka minut później /około g.9'50/ goniec na motocyklu przywozi meldunek od dowódcy p.d. :

5.d.p. M.p. dnia 22.VI. g.9'15
Zgrupowanie dcy p.d.

Dowódca 5.d.p.

Wzgórze 180 Vw.Orzełki w naszych rękach. Opór npla słabnie. Jego artylerja strzela z daleka gdzieś z za Strykowa. Kontynuuję natarcie na Stryków.

/-/ Dca p.d.

Około g.10'20 zjawia się u dowódcy dywizji oficer operacyjny, który po dłuższej przerwie zdołał uzyskać połączenie telefoniczne z adjutantem 14.p.p., i melduje, iż na podstawie uzyskanych informacyj :

" 14.p.p. zajął około godziny 9-ej wzgórze 171 kol.Lipa i przechodzi do pościgu na Swendów - Glinnik wobec stwierdzenia luki na tym kierunku.

Na torze kolejowym npl stawia jeszcze opór, lecz widać grupki piechoty npla na szosie Stryków - Łagiewniki w marszu na zachód. Dowódca 14-go p.p. prosi o przydział kompanji lekkich czołgów."
/Patrz meldunek dowódcy 14.p.p., strona 3./, który otrzyma dowódca dywizji piechoty przez gońca konnego gdzieś około godziny 11./

Wreszcie w tymże mniej więcej czasie ląduje w pobliżu punktu obserwacyjnego dcy dywizji lotnik z plutonu lotnictwa towarzyszącego, wysłany z oficerem łącznikowym do sztabu dowódcy III.Grupy op., i wręcza następujący rozkaz :

" III.Grupa op. Lipce, dn.22.VI. g.9'30.
Sztab

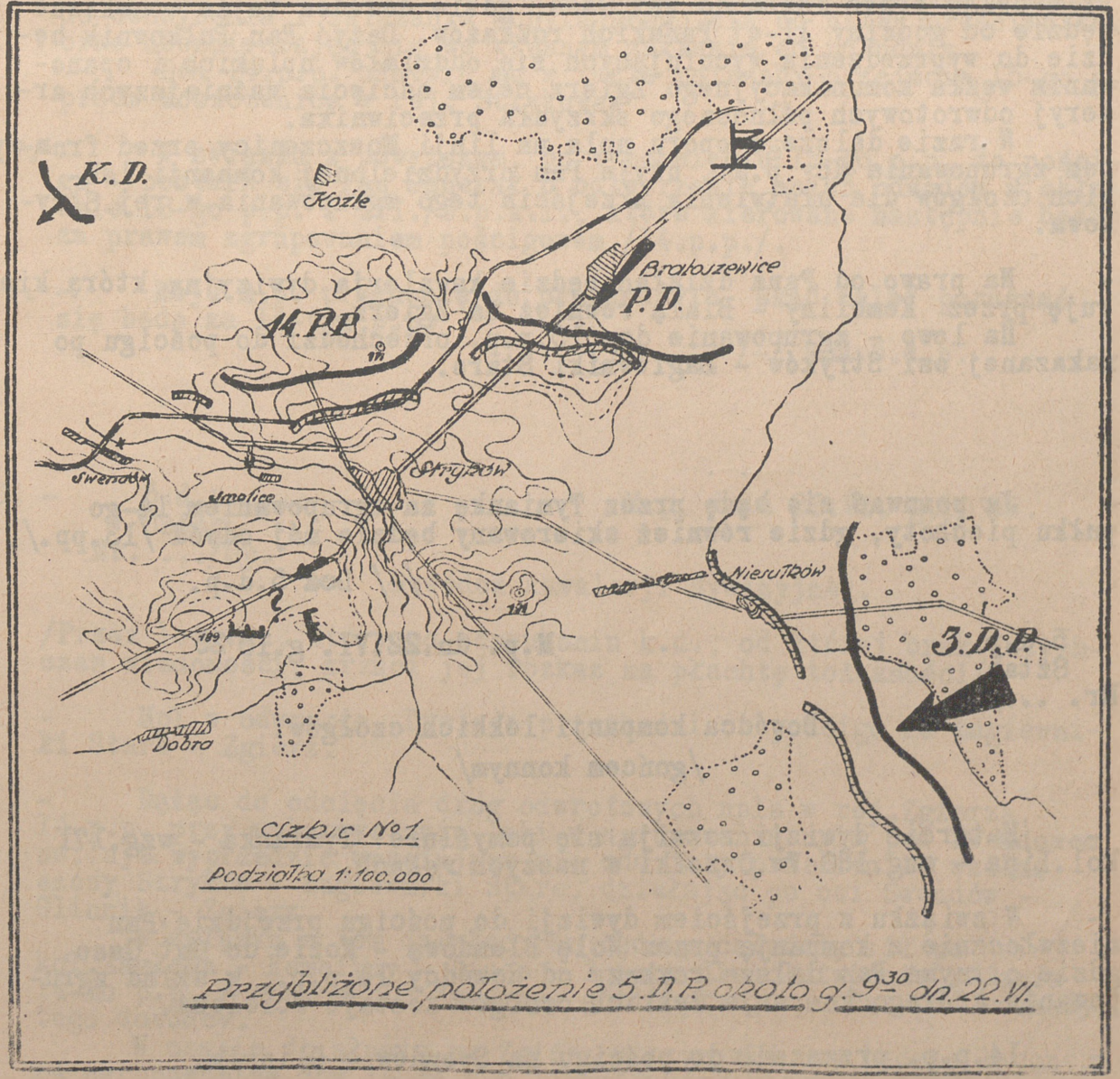
Dowódca 5.d.p.

Npl pobity - w pełnym odwrocie. Rozpoznanie lotnicze wykazuje ruch kolumn nplskich w kierunku zachodnim na całym froncie.
Ścigać npla na Zgierz w myśl rozkazu wczorajszego. "

/-/ Dca III.Grupy op.

B. - PRACA DO WYKONANIA :

Zredagować rozkazy, wydane przez dowódcę 5.d.p., w związku z wytworzoną dnia 22.VI. około g.10-ej sytuacją.
U w a g a : Obraz położenia z godziny 9'30 ilustruje szkic Nr.1.



Przybliżone położenie 5.D.P. około g. 9³⁰ dn.22.VI.

R O Z W I Ą Z A N I E.

A. - 5.d.p. M.p. dnia 22.VI. g.10'35.
Sztab
Nr. .../Op.

Dowódca 14.p.p.
/gońcem na motocyklu/

I. - Przed frontem III.Grupy op. npl w pełnym odwrocie. Na przedpolu własnej d.p. opór npla słabnie.

II. - Chcę ostatecznie rozbić przeciwstawiające się dywizji siły npla przez odcięcie im dróg odwrotu w rej.Zgierza.

III. - Wobec tego - inicjatywę Pana Pułkownika przejścia do pościgu na Swendów - Glinnik akceptuję, precyzując bliżej oś Pańskiego ruchu ze Swendowa przez Szczawin - Siedlisko na Zgierz, oraz przydzielając równocześnie I./5.p.a.l. i kompanję lekkich czołgów, skierowaną przez Koźle do Gut Osse, gdzie dowódca tejże oczekiwać będzie od godziny 11-ej Pańskich rozkazów. Dążyć Pan Pułkownik będzie do wyprzedzenia wycofujących się oddziałów nplskich i opanowania węzła komunikacyjnego Zgierz celem odcięcia ważniejszych arteryj odwrotowych północnego skrzydła przeciwnika.
W razie dalszego oporu npla na linji Moszczenicy przed frontem zgrupowania dcy p.d., użyje Pan przydzielonej kompanji lekkich czołgów dla ułatwienia przejścia tego zgrupowania w rej.Strykowa.

IV. - Na prawo od Pana działać będzie kawalerja dywizyjna, którą kieruję przez Kembliny - Białą również na Zgierz.
Na lewo - zgrupowanie dcy 15.p.p. przechodzi do pościgu po nakazanej osi Stryków - Łagiewniki Stare.

V. - Ja posuwać się będę przez Tymiankę za zgrupowaniem 14-go pułku piechoty, gdzie również skierowany będzie mój odwód /13.pp./.

/-/ Dca 5.d.p.

. - 5.d.p. M.p. dn.22.VI. g.10'25
Sztab
Nr. .../Op.

Dowódca kompanji lekkich czołgów.
/gońcem konnym/

I. - Natarcie dywizji rozwija się pomyślnie. Tymianka - wzg.171 kol.Lipa - wzg.180 Vw.Orzełki w naszych rękach.

II. - W związku z przejściem dywizji do pościgu przejdzie Pan niezwłocznie z kompanją przez Wolę Blendową - Koźle do Gut Osse, gdzie otrzyma Pan dalsze rozkazy od dowódcy 14.p.p., w skład zgrupowania którego kompanja lekkich czołgów zostaje wcielona.

III. - 14.p.p. przeszedł do pościgu na Swendów - Glinnik.

/-/ Dca 5.d.p.

C. - 5.d.p. M.p. dn.22.VI. g.10'45
Sztab
Nr. .../Op.

Dowódca piechoty dywizyjnej.
/gońcem na motocyklu/

I. - Przed frontem III.Grupy op. npl w pełnym odwrocie. Na przedpolu własnej dywizji piechoty opór npla słabnie. 14.p.p. przeszedł do pościgu na Swendów - Siedlisko.

II. - Chcę ostatecznie rozbić przeciwstawiające się dywizji siły npla przez odcięcie im dróg odwrotu w rej.Zgierza.

III. - W tym celu 14.p.p., wzmocniony kompanją lekkich czołgów, oraz przy współudziale kawalerji dywizyjnej dążyć będzie do wyprzedzenia npla i wyjścia na jego tyły przez zamknięcie dróg odwrotowych w rej. Zgierza.
15-ty zaś p.p. ze zgrupowania Pana Generała, wzmocniony II./5.p.a.l. oraz znajdującemi się w Pańskiej dyspozycji saperami, ścigać będzie npla po osi Stryków - Łagiewniki Stare, dążąc do uchwycenia i związania uchylającego się od bitwy przeciwnika, oraz ubezpieczając się we własnym zakresie od południa.
Dca 14.p.p. ułatwić ma w razie potrzeby przejście 15-go p.p. przez Moszczenicę w rej. Strykowa.

IV. - W związku z powyższem, po wypchnięciu 15-go p.p. do pościgu - postara się Pan Generał o odtworzenie moich odwodów w składzie 13-go p.p. i III./5.p.a.l., które kierowane następnie będą za prawem zgrupowaniem pościgowem /14.p.p./.

V. - Moje m.p. przenoszę do Bratoszewic, skąd dalej poruszać się będę za 14-tym p.p.

/-/ Dca 5.d.p.

D. - 5.d.p. M.p. dnia 22.VI. g.10'55.
Sztab
Nr. .../Op.

Dowódca kawalerji dywizyjnej.

/Przez lotnika, który po odszukaniu k.d., od której brak dotychczas wiadomości, zrzuci jej rozkaz na płachtę tożsamości/.

I. - Npl w odwrocie. Dywizja przechodzi do pościgu na Łagiewniki Stare - Zgierz.

II. - Dążąc do odcięcia dróg odwrotowych npla w rej.Zgierza, 14.p.p. przy wykorzystaniu luki w ugrupowaniu npla pod Swendowem, usiłuje wyprzedzić wycofujące się oddziały przeciwnika wzdłuż szosy Stryków - Łagiewniki Stare, działając po osi Swendów - Glinnik - Zgierz.
W związku z tem działać Pan będzie całością sił po osi kol.Zagłoba - Kembliny - Biała - Zgierz dla ułatwienia zadania 14-mu p.p. w opanowaniu Zgierza, gdzie przejdzie Pan pod rozkazy tego dowódcy.
W czasie działania na Zgierz utrzymywać Pan będzie łączność ze zgrupowaniem dcy 14-go p.p., obserwując kierunki zachodnie na Jedlicze - Franin.

III. - Moje m.p. początkowo Bratoszewice - następnie przeniesione będzie do Tymianki; dalej posuwać się będę wzdłuż osi działania 14.p.p.

/-/ Dca 5.d.p.

E. - 5.d.p.
Sztab
Nr. .../Op. M.p. dnia 22.VI. g.11'05

Dowódca I./13.p.p.
/gońcem konnym/

W związku z przejściem dywizji do pościgu przesunie Pan swój baon w rej.Bratoszewic dla połączenia z gros 13-go p.p., który w całości stanowić będzie odwód dywizji.

/-/ Dca 5.d.p.

---+++---

O M Ó W I E N I E.

" Pierwszą zaletą wojownika jest nie dać odpocząć ani zwycięscom, ani zwyciężonym " - mówi Napoleon.

Zgodnie z tą tezą dowódca 5-ej d.p., który w przewidywaniu możliwego odwrotu npla wszczepił myśl natychmiastowego i gwałtownego pościgu za przeciwnikiem w umysłach swych podwładnych jeszcze rozkazem operacyjnym z dnia wczorajszego, a w wyniku czego zbiera już dziś plony w postaci inicjatywy dowódcy 14-go p.p., przechodzącego samorzutnie do pościgu na Swendów - Glinnik, pomimo trwającego jeszcze /choć słabnącego/oporu npla w rejonie samego Strykowa, niezwłocznie po uzyskaniu wiadomości o pomyślnem rozstrzygnięciu bitwy, przystępuje do pchnięcia całej dywizji w ślad za przeciwnikiem, dążąc do uregulowania ruchów tej dywizji i sharmonizowania wysiłków poszczególnych jej członów tak, by pożądana skądinąd inicjatywa niższych szczebli nie mogła doprowadzić do odosobnionych i rozproszonych wysiłków, lecz przeciwnie, popłynęła jednym wspólnym nurtem podstawowej myśli przewodniej dowódcy.

Zanim jednak przystąpimy do studjowania poszczególnych zarządzeń dowódcy 5.d.p., zmierzających do wspomnianego ujęcia w karby częściowo samorzutnie rozwijającej się akcji pościgowej dywizji, zgodnie zresztą ze zdrowym rozsądkiem i wskazówkami obowiązującej nas Ogólnej instrukcji walki /"chwilę, odpowiednią do rozpoczęcia pościgu, musi natychmiast wykorzystać każdy dowódca, rzucając oddział do pościgu z własnej inicjatywy, nie czekając na rozkazy przełożonych i nie zważając na zmęczenie żołnierzy"/, zastanówmy się przez chwilę nad stopniowem kształtowaniem się obrazu położenia w umyśle dowódcy oraz oceną tego położenia, stanowiącą podstawę do decyzji.

Już od świtu dnia 22.VI. dowódca 5.d.p., stojąc na skraju lasku przy szosie na północ od Vw.Wyskoki, słyszy toczącą się walkę na całym froncie. W pewnym momencie będzie on miał

wrażenie słuchowe, iż prawe skrzydło poszło naprzód. Około godziny 7-ej widać będzie posuwanie się natarcia dowódcy p.d. na Wolę Błendową i Bratoszewice. Ciągle jednak wyczuwa się opór npla i to dość poważny. Walka o zmiennem natężeniu ogniowem trwa.

Wreszcie o godz.9'45 zaczynają napływać meldunki, świadczące o wyraźnem przechylaniu się szali zwycięstwa na własną korzyść. Npl na froncie sąsiedniej 3-ciej d.p. - w odwrocie. Na własnym odcinku - zgrupowanie dcy p.d. opanowało wzgórze 180 /Vw.Orzełki/ i idzie dalej naprzód na Stryków. 14.p.p. po opanowaniu 171 kol.Lipa wykorzystuje lukę, stwierdzoną pod Swendowem, przechodząc do pościgu na Glinnik - Zgierz. Na szosie Stryków - Łagiewniki-grupki piechoty w marszu na zachód. Artylerja przeciwnika strzela z poza Strykowa - przypuszczalnie z rejonu Sosnowca, a więc wycofała się już za Moszczenicę.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że przeciwnik w dotychczasowem ugrupowaniu i dotychczasowej postawie - obronnej - pozostać nie chce i nie może. Jest on w pełnym odwrocie. Działania pod Bratoszewicami i Wolą Błendową, prowadzone przez zaimprowizowaną grupę odwodów nplskich z wielkim uporem i zaciekłością, są niezawodnie wynikiem konieczności osłony północnego skrzydła i tyłów całości odchodzących wojsk przeciwnika z rejonu Brzezin i Niesułkowa. Gdy bowiem odwrót nplskiego centrum rozpoczął się już w ciągu nocy/z 21 na 22.VI./, o czem świadczy meldunek sąsiedniej 3-ciej d.p., na północy prowadzone są uporczywe walki w ciągu kilku długich godzin porannych dnia dzisiejszego /22.VI./jeszcze i to z nadzwyczajną zaciętością, a nawet poświęceniem. Obecnie /około g.10-ej/, gdy spodziewać się należy poważnego wyczerpania npla w długotrwałej walce pod Strykowem przy dużych, choć bliżej w założeniu niesprecyzowanych, stratach jego, z drugiej zaś strony, gdy przeciwnikowi właściwie udało się wykonać przypuszczalne zadanie ubezpieczenia odejścia zbyt wysuniętego ku wschodowi centrum, wydaje się być pewnem, że npl na przedpolu 5-ej d.p. w dotychczasowem ugrupowaniu i dotychczasowej postawie nie pozostanie; jest on w trakcie organizowania odwrotu, usiłując oderwać się od nas, o ile możności, w jaknajmniej przykrych dlań okolicznościach.

To też dowódca 5.d.p. przypuszcza, iż grupki piechoty, sygnalizowane przez dowódcę 14.p.p. na szosie Stryków - Łagiewniki Stare w marszu na zachód, to elementy odtwarzanych odwodów nplskich, elementy jego gros, którego odejście ubezpieczają straże tylne, walczące na północ i północny wschód od Strykowa.

Czy możliwem jest jednak inne zachowanie się npla ? Niewątpliwie tak ! Może on dążyć do zorganizowania działań opóźniających, mających na celu dalszy zysk na czasie, w formie t.zw. manewru odwrotowego biernego, przez obsadzanie rzutami piechoty i artylerji pewnych linij terenowych, pozwalających na skuteczne opóźnienie posuwania się oddziałów pościgowych 5-ej d.p. przy pomocy ognia. Być więc może, iż zauważone grupki piechoty na południowo-zachodnim brzegu Moszczenicy - to elementy ogniowe drugiego rzutu npla w trakcie ruchów przygotowawczych w kierunku następnej pozycji opóźniającej.

Bez względu jednak na to, jaką formę działań wybierze npl, wydaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, iż jest <u>on już w odwrocie</u>, usiłując odzyskać krępowaną coraz bardziej swobodę działania, dążąc do przegrupowania się - do przeniesienia walki w nowe, dogodniejsze dla siebie warunki terenu i proporcji sił. Stąd - pościg i to jaknajszybszy.

Jakżeż ma on być wykonany ?

Zasadnicze kierunki pościgu ustalone już były w dniu wczorajszym w wyniku analizy zadania, otrzymanego od dowódcy Grupy operacyjnej, i ogólnych przewidywań co do możliwości zachowania się npla. Kierunki te więc naogół nie ulegną zmianie.

W związku jednak z wytworzonem położeniem, w którem 14.p.p., natrafiając na lukę w ugrupowaniu npla, wykorzystuje ją, przechodząc z własnej inicjatywy do pościgu na Swendów, gdy reszta oddziałów 5-ej d.p. przytrzymywana jest jeszcze i opóźniana strażami tylnemi npla, wydaje się możliwem wyzyskanie okazji dla odcięcia dróg odwrotowych przeciwnika, zbyt długo przeciągającego walkę pod Strykowem.

A gdzież są te drogi odwrotowe i gdzie je przeciąć najlepiej ? Drogi te dla północnego skrzydła npla, to Stryków - Łagiewniki - Zgierz i szereg dróg polnych, wiodących ze wschodu na zachód; wszystkie one koncentrują się w rejonie Zgierza. Opanowanie więc tego węzła przed przybyciem tam npla może doprowadzić do całkowitego rozbicia lub przynajmniej definitywnego zdezorganizowania tej części sił przeciwnika, której naturalne linje odwrotu wiodą przez Zgierz, a może to być nie tylko zgrupowanie osłonowe z pod Strykowa, lecz i część 8-ej npl skiej dywizji piechoty, wycofującej się z rejonu Niesułkowa.

<u>Zgierz</u> więc - to najbliższy cel działań pościgowych dywizji, od wcześniejszego lub późniejszego opanowania którego zależeć będą wyniki zwycięsko przeprowadzonej, a obecnie wykorzystywanej bitwy pod Bratoszewicami i Strykowem.

Chodzi zatem o szybkość ruchu, a można ją uzyskać tam, gdzie spodziewamy się stosunkowo słabszego oporu npla. Nadaje się ku temu najlepiej kierunek Swendów - Zgierz. Tutaj bowiem natrafiliśmy już na lukę w ugrupowaniu npla; tutaj istnieje możność wyprzedzenia npl skiego zgrupowania z pod Strykowa, pozostającego już w tyle; stąd-najkrótsza droga na Zgierz przez Skawin lub Glinnik.

Porównywając dalej ten kierunek działania z kierunkiem przez Stryków i Łagiewniki, zauważymy, iż brak jest na nim zasadniczo naturalnych przeszkód terenowych, ułatwiających nieprzyjacielowi prowadzenie ewentualnej akcji opóźniającej. Poza bowiem rzeczką Moszczenicą, na której na opór npla nie natrafiono, a która w trakcie rozważań dowódcy d.p. jest już zapewne przekroczona przez straż przednią 14-go p.p., i drobnym strumykiem bez nazwy pod Szczawinem, którego przejście przez piechotę jest zapewne możliwe w każdem miejscu, niema tutaj zupełnie jakichkolwiekbądź wygodniejszych objektów, nadających się do wykorzystania przez npla.

Droga Swendów - Szczawin - Zgierz prowadzi wzdłuż masywu, wznoszącego się łagodnie w kierunku Zgierza, a ograniczonego stromemi i głębokiemi dolinami zarówno od wschodu /kręta dolina Skotnik Małych i Glinnik/, jak i od zachodu /dolina Dąbrówki Wielkiej/, dzięki czemu stanowiącego jakby naturalny wycinek terenowy, pozwalający na łatwe ubezpieczenie oddziałów, posuwających się na Zgierz, co stanowić będzie niewątpliwie znaczne udogodnienie działań odosobnionego na czas pewien zgrupowania pościgowego. Wysunięcie elementów ubezpieczających nad skraj dolinek pozwala na panowanie nad niemi zarówno wzrokiem, jak i ogniem, a więc nie dopuszcza do zaskoczenia ze strony npla. Opanowanie wreszcie grzbietu 201 Rudonki - 214- Rozalinów lub dalej jeszcze wzgórz Proboszczowice /2 km na północ od Zgierza/ i Stempowizna przecina komunikację Łagiewniki

Stare - Zgierz i zamyka ruch nplski na tym odcinku drogi, pozwalając ponadto na łatwe już opanowanie samego Zgierza, gdyby nawet był obsadzony przez jakieś odwody przeciwnika.

Wskazany w rozkazie operacyjnym z dnia 21.VI. g.22. kierunek na Glinnik jest niewątpliwie tylko kierunkiem ogólnym, mogącym tkwić w umyśle dowódcy 14.p.p. jeszcze w czasie działań jego na północnym brzegu Moszczenicy. Ze względu na to, że droga, prowadząca przez Glinnik, biegnie w głębokiej dolinie, utrudniając rozwinięcie się piechoty, przyczem wobec małej stosunkowo odległości od szosy Stryków - Łagiewniki i naogół dobrych warunków obserwacji ze strony npla /zwłaszcza kota 217 na północ od Skotniki Duże/, ruch własnych oddziałów po tej drodze równolegle do wycofujących się oddziałów npla, byłby stale narażony na skuteczny ogień jego artylerji lub nawet c.k.m., przyczem npl, działając na skrzydła, miałby możność powstrzymania naszego obejścia, od którego zależy tak bardzo zadanie ostatecznego i decydującego ciosu nplowi. Stąd też przy regulowaniu pościgu w chwili, gdy staje się on już nie przewidywaniem, a rzeczywistością - zajdzie potrzeba bliższego sprecyzowania osi pościgowej zgrupowania dowódcy 14-go p.p., zgodnie z dokładnem studjum terenu i wyłaniającemi się możliwościami wyjścia na tyły przeciwnika. Działanie w kierunku na Glinnik, jako nieco krótsze od akcji przez Siedlisko, mogłoby być wprowadzane w czyn w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym, gdyby np. zgrupowanie dowódcy p.d. wysunęło się naprzód zamiast zgrupowania dcy 14-go p.p., a pościg obecny mógł być wykonywany obydwoma zgrupowaniami na równej wysokości. Wówczas, wobec konieczności przywidywań ściślejszej współpracy pomiędzy temi zgrupowaniami, ruch 14-go p.p. na Glinnik, a więc w odległości niespełna 3-ch kilometrów od szosy, wydawać się musiał bardziej uzasadnionym. Obecnie jednak, skoro odosobnienie 14-go p.p. na pewien czas wydaje się rzeczą nieuniknioną, jeśli zechcemy doprowadzić do końca myśl wyjścia na tyły przeciwnika i przecięcia jego dróg odwrotowych w rejonie Zgierza, a zbliżanie się do szosy staje się zbliżaniem do npla, który dzięki dogodnościom terenowym mógłby być w stanie sparaliżować nasze daleko idące zamiary, bliższe sprecyzowanie osi pościgu 14-go p.p. jest tylko uzupełnieniem poczynionych ogólnych przewidywań pościgowych w dniu wczorajszym, a nie ich zmianę.

Jeśli zaś chodzi o kierunek na Łagiewniki Stare, to w związku z wytworzoną sytuacją jest to kierunek, na którym spotkamy zapewne gros odchodzących sił npla. Swiadczy o tem sygnalizowana w rejonie Sosnowca /na zachód od Strykowa/ artylerja przeciwnika, świadczą o tem meldowane na szosie ruchy piechoty, świadczy wreszcie opór straży tylnych, odchodzących na Stryków. A jeśli tak, to pościg na tym kierunku sprowadza się tylko do niepokojenia i szarpania osłaniającego swój odwrót npla, do usiłowania przytrzymania go jaknajdłużej, związania nawet w walce tak, by tembardziej umożliwić dowódcy 14-go p.p. wyjście na tyły, przecięcie komunikacyj. Sam teren zresztą sprzyja tutaj przeciwnikowi, nadając się znakomicie do działań opóźniających. Rzeka Moszczenica, grzbiet 205 Kiełmina - Czaplinek, las Skotniki Duże - 217 Janów - to szereg bardzo dogodnych linij opóźniających, które wykorzystywane skutecznie przez npla nie dopuszczają ani do szybkiego ruchu naprzód, ani do odcięcia dróg odwrotowych przeciwnikowi.

Zarysowuje się tedy już wyraźnie zasadnicza zmiana punktu ciężkości działań dywizji. Gdy wczoraj w związku z otrzymanem zadaniem "przełamania oporu osłony nplskiej w rejonie Bratoszewic, oraz jaknajszybszego zapewnienia sobie możliwości

uderzenie w kierunku południowym na tyły i komunikacje npla, walczącego frontem na wschód" - należało dążyć do opanowania przedewszystkiem grzbietu 191 /2 km na południowy wschód od Strykowa/, skąd można było działać na tyły npla w kierunku południowym, w tym celu zaś należało mieć gros sił dywizji na skrzydle lewem, dzisiaj - w związku z częściową zmianą zadania dywizji /wyraźny pościg już tylko na Łagiewniki - Zgierz/, oraz wytworzoną i omówioną szczegółowo wyżej zmianą położenia - następuje automatycznie przesunięcie punktu ciężkości działań dywizji tam, gdzie istnieje możliwość wykonania jakiegoś manewru, możliwość ujawnienia przewagi własnych sił, a więc na skrzydło prawe. Stąd koniecznem jest natychmiastowe odtworzenie silniejszego odwodu przez dowódcę 5.d.p., odwodu, którymbyłby w stanie wesprzeć w razie potrzeby 14-ty p.p., oddalający się coraz bardziej od reszty sił, którym byłby w stanie uderzyć na bok odchodzących lub przytrzymywanych przez dotychczasowe zgrupowanie dowódcy p.d. sił npla.

Odwód ten wyciągnąć się daje, oczywiście, z tego zgrupowania, którego rola traci wyraźnie na wartości działań podstawowych dywizji, którego działanie staje się drugorzędnem. A jest to zgrupowanie dowódcy p.d. Stąd rozkaz do dowódcy p.d., żądający wypchnięcia do pościgu w kierunku na Łagiewniki Stare 15-go p.p. z dyonem artylerji, ściągnięcie zaś pozostałych dwóch baonów 13-go p.p. - do odwodu dywizji. Użycie tego odwodu do jakiegokolwiekbądź manewru zarówno wskutek wytworzonego położenia, jak i w związku z niedogodnoąciami terenowemi na osi południowej /przeszkody terenowe w postaci lasów na południe od Dobrej i na wschód od Łagiewnik Starych, utrudniają kolosalnie, jeśli nie uniemożliwiają zupełnie manewr oskrzydlający npla od południa/, może mieć zasadniczo miejsce tylko od północy. Koniecznem więc będzie natychmiastowe skierowanie go /zaraz po wyklinowaniu ze zgrupowania dowódcy p.d./ na oś pościgu 14-go pułku piech. - na Swendów.

W ten sposób zorganizowany pościg będzie tak zwanym pościgiem równoległym, uważanym przeważnie za najbardziej skuteczną formę tego rodzaju działań.

" Każde wojsko pobite posiada za sobą, bliżej lub dalej, taki punkt, którego osiągnięcie najbardziej mu leży na sercu " - mówi Clausewitz, ... " Jeśli więc zwycięsca skieruje swój marsz drogą boczną na ten punkt, to jasne jest, że może to przynaglić odwrót pobitego w sposób dlań zgubny, odwrót zmienić w pośpiech, a wreszcie w ucieczkę ".

Takim punktem w naszym konkretnym wypadku jest niezawodnie Zgierz. To też parcie naprzód 14-go p.p. w tym kierunku, bez względu na postępy sąsiedniego 15-go p.p., wprawdzie połączone z pewnem ryzykiem, jednak ryzykiem, które się opłaca wobec poważnych widoków olbrzymich korzyści, jakie manewr na tyły przynieść może - jest w danej sytuacji koniecznością. "Tam, gdzie można pozwolić sobie na użycie tego środka" - mówi Clausewitz o wyścigu do celu, na tyłach npla położonego, - "działa on jak wielka machina", a więc opłaca się znakomicie !

Ułatwić działania 14-go p.p. mogłaby niewątpliwie kawalerja. Ze względu na to, iż działa ona do tej pory samodzielnie w kierunku na Białą, osłaniając północno-zachodnie skrzydło dywizji /natarcie 14-go p.p./, nie może być mowy o przydziale jej w tej chwili do zgrupowania pościgowego dcy 14-go p.p. Z chwilą jednak, gdy kawalerja dywizyjna dotrze do Białej, dalszym swym ruchem na Zgierz pomagać będzie również 14-mu p.p., czy to osłaniając go od zachodu w razie pojawienia się jakichkolwiekbądź sił z tego kierunku, czy też dysponując elementami szybkości, przecinając przez zaskoczenie dostatecznie wcześnie

komunikacje npla w rejonie Zgierza i utrzymując je aż do nadejścia wspomnianego pułku.

Dowódca dywizji posiada jednak w swej dyspozycji jeszcze jeden bardzo dogodny i szybki w działaniach organ, jakim jest - kompanja lekkich czołgów.

Gdzie i w jaki sposób jej użyć ? Że tam, gdzie chcemy mieć przewagę, gdzie dążymy do uzyskania sukcesów jaknajbardziej wydajnych - wydaje się nie ulegać wątpliwości. W pierwszym jednak momencie, skoro zwrócimy uwagę na fakt, że część piechoty ze składu 14-go p.p. /jeden baon, jak się okaże z meldunku dowódcy 14-go p.p./ musi być użyta do osłony gros tego pułku od wschodu /npl broni się jeszcze w rejonie toru kolejowego na północ od Strykowa/ w czasie ruchu jego na Swendów, a więc byłaby znacznie opóźniona w stosunku do reszty zgrupowania pościgowego, na szybkości działania którego i sile /wobec możliwości odosobnienia go na pewien okres czasu na tyłach przeciwnika/ tak bardzo zależy dowódcy, przyjdziemy do wniosku, iż użycie czołgów na kierunku Smolice może nam oddać znaczne usługi. Będzie to z pewnością działanie o celu wybitnie ograniczonym, które z jednej strony pozwoli na szybkie zwolnienie ubezpieczeń 14-go p.p. i użycie ich na kierunku głównego pościgu, z drugiej zaś - ułatwi marsz 15-go p.p., a więc skróci czas odosobnienia naszej straży przedniej w przewidywanej walce na tyłach npla, nie przesądzając zresztą użycia tych czołgów, dzięki ich znacznej szybkości, również w rejonie Zgierza.

Ze względu jednak na to, iż położenie zmienia się z każdą godziną, z każdą minutą niemal, zadysponowanie zaś kompanji czołgów lekkich zgóry na Sosnowiec mogłoby doprowadzić do zupełnie nieaktualnego jej użycia na kierunku drugorzędnym, /gdyby np. sama piechota spędziła już npla lub nawet npl sam, wobec groźby oskrzydlenia ze strony Swendowa, odszedł dobrowolnie/, połączonego z nieuniknioną stratą drogiego obecnie czasu, dowódca 5-ej d.p. przydzieli tę kompanję dowódcy 14-go p.p., oddając mu ją do dyspozycji od godziny 11-ej w Gut Osse z tem, iż w razie potrzeby tylko użyje jej na tym kierunku. Dca 14.p.p., obserwując obobiście od rana przebieg bitwy na prawem skrzydle dywizji, będzie niezawodnie najlepiej zorjentowany w sytuacji, gwarantuje więc najbardziej racjonalne i przystosowane do potrzeb chwili użycie tego nadzwyraz cennego w akcji pościgowej sprzętu.

Mówiąc o potrzebie ułatwienia dalszego pościgu zgrupowaniu dowódcy p.d., /a właściwie dcy 15-go p.p./, przez otwarcie mu drogi przez Moszczenicę, należy przyjmować pod uwagę, iż chodzi tu o przeszkodzenie nplowi w możliwym zamiarze doprowadzenia do rozdziału sił naszych przez przytrzymanie słabszą strażą tylną części tych sił za Moszczenicą, gdy gros jego będzie miało swobodę zwrócenia się przeciwko oskrzydlającemu je 14-mu pułkowi piechoty.

Plany npla będą pokrzyżowane tylko pod warunkiem przeprowadzenia 15-go p.p. na brzeg zachodni, przez co damy mu możność rozwinięcia intensywnej i gwałtownej akcji zaczepnej, zmierzającej do uchwycenia i związania nie tylko straży tylnych, lecz, o ile możności, również i sił głównych npla. Zadanie to wykona kompanja lekkich czołgów, dezorganizując tyły i artylerję npla, bez uszczerbku w stosunku do realizacji zamierzonego manewru na głębsze tyły przeciwnika w rej.Zgierza.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.

Pozostaje powiedzieć słów kilka o rozkazodawstwie.

Niema w tej sytuacji czasu na wypisywanie długich rozkazów. Akcja jest w toku. Wszyscy są już zorjentowani co do ogólnych zamiarów dowódcy - rozkazem operacyjnym z dnia wczorajszego.

Kilka więc słów, charakteryzujących rozwój wypadków, i krótka decyzja konkretna, ujmująca w jedną całość i koordynująca wysiłki poszczególnych jednostek dywizji, a przekazana oddziałom w formie rozkazów szczególnych, wydawanych w kolejności pilności /a więc przedewszystkiem dla 14-go p.p./, z podaniem każdemu z oddziałów tylko tych szczegółów, które ich bezpośrednio dotyczą - wydaje się najzupełniej wystaczającem.

Nie wystarczy jednak wydać rozkazy. Dowódca 5.d.p., po powzięciu ryzykownej i śmiałej decyzji, musi dopilnować jej wykonania. Ze względu na ciągłe niespodzianki, zagrażające ruchowi 14-go p.p., będzie on się posuwał z pułkiem odwodowym i III./5.p.a.l. zaraz za swą strażą przednią /14.p.p./, dążąc do zrealizowania swej myśli bez względu na przewidywane i nieoczekiwane przeszkody. Tylko silny i nieugięty charakter, twardy temperament dowódcy może doprowadzić do konsekwentnego wcielenia w czyn powziętych zamiarów, przeciwko którym rodzić się będą na każdym kroku niezliczone przeciwności. Pamiętajmy bowiem słowa Napoleona, iż : " Wielkich rzeczy dokonać może ten tylko, kto umie się całkowicie skupić w jednej myśli i iść przez wszystkie przeszkody do swojego celu ".

TAKTYKA LOTNICTWA.

LOTNICTWO W POŚCIGU.

/autor mjr.dypl.pilot Marjan Romeyko/

Z chwilą zdecydowania pościgu najważniejszemi z punktu widzenia dowództwa "troskami" byłyby :

- stwierdzenie kierunków odwrotu nieprzyjaciela i jego sił na poszczególnych kierunkach,
- nieustatnne wywoływanie paniki i demoralizacji wśród oddziałów przecniwnika, już pobitych, a wykonywujących odwrót,i
- wreszcie, jako efekt końcowy - który winien wieńczyć każdą bitwę - dążenie do zniszczenia siły fizycznej nieprzyjaciela.

Oto takie byłyby potrzeby dowództwa, decydującego się na pościg. Istnieją poza tem jeszcze : potrzeby wojsk /oddziałów/, biorących bezpośredni udział w walce, a to naprzykład :

- przyśpieszenie tempa pościgu przez szybkie uzyskanie wiadomości o sytuacji na danym kierunku pościgu,
- rozpoznawanie drobniejszych elementów npla, które "wsiąkły" w teren, a to gwoli likwidacji przeciwnika drobnemi partjami,
- utrzymywanie łączności między oddziałami pościgowemi, by móc okazać wzajemną i szybką pomoc.

Na tle tych potrzeb dowództw i wojsk rozpatrywać będziemy działania lotnic. a. W szczególności chodzi nam o wywnioskowanie, jakie z tych potrzeb mogą być zaspokojone przez lotnictwo i w jaki sposób.

Potrzeby dowództwa ogólnie dałyby się scharakteryzować jako : konieczność prowadzenia walki i konieczność uzyskiwania wiadomości. Z tego też względu winny one przypaść w udziale różnym rodzajom lotnictwa.

W szczególności : jeśli chodzi o zwalczanie sił żywych npla, zadanie to przypada w udziale lotnictwu linjowemu i ewent. lotnictwu myśliwskiemu; natomiast poszukiwanie wiadomości przypada w udziale lotnictwu towarzyszącemu i lotnictwu linjowemu.Zwalczanie natomiast objektów stałych przypadnie lotnictwu bombardującemu.

Na początku omówimy działania lotnictwa w walce z nplem na ziemi. Omówienie to nie będzie związane z sytuacją konkretną, t.j. działaniami III.Grupy operacyjnej i 5.dywizji piechoty, albowiem, jak później zobaczymy, dotyczy ono szczebla jeszcze wyższego, t.zn. armji.

Działania lotnictwa przeciwko siłom żywym mają dwojaki cel : wyrządzenia strat materjalnych i osłabienia sił moralnych. Działania tego rodzaju jednak nie zawsze osiągają skutek.Wysokość strat materjalnych, wyrządzonych przez lotnictwo siłom żywym zależną będzie od wielu czynników. Zarówno ilość lotnictwa użytego do tego rodzaju działań, jak i sytuacja /zaskoczenie/, w jakiej znalazły się wojska, odgrywa rolę decydującą. Co zaś się tyczy obniżenia sił moralnych przeciwnika, narażonego na napady

lotnicze - to wynik takowego w dużym, przeważającym stopniu zależeć będzie od stopnia wyszkolenia wojsk, od poczucia dyscypliny, obowiązku i t.p. Wprowadzenie paniki i dezorganizacji do oddziału, trzymanego w żelaznych karbach dyscypliny, nie zawsze nastąpi nawet pc bardzo udanym /z punktu widzenia strat materjalnych/ napadzie lotniczym.

To też reasumując, zaznaczyćby należało, iż działania lotnictwa przeciwko dyscyplinowanemu, dobrze wyszkolonemu i dowodzonemu wojsku - aczkolwiek w końcowym efekcie mogą dać pewne zyski, lecz nie osiągną głębszego celu, t.j. zdezorganizowania oddziału, spowodowania paniki. Co więcej : natrafiając na wojsko dobrze dowodzone i nowocześnie uzbrojone, same lotnictwo naraża się na bardzo duże niebezpieczeństwo i może ponieść straty niewspółmierne z osiągniętym efektem swych działań.

Taki stan rzeczy zaistnieje z reguły w wypadkach, gdy przeciwnik nie jest jeszcze pobity, t.zn. nie jest jeszcze zdemoralizowany. Zgoła inaczej przedstawia się sprawa, gdy przeciwnika pobiliśmy, gdy zadaliśmy mu wielkie straty i, chcąc wykorzystać, a właściwie dopełnić zwycięstwa, przystępujemy do pościgu.

W tym wypadku lotnictwo spotyka się z przeciwnikiem duchowo słabym, z dowództwem już rozsprężonem, z mniejszą obronną wartością wojska. W tym wypadku napady z powietrza, aczkolwiek może nie powiększą znacznie strat materjalnych, jednak w dużym stopniu obniżą i tak już nadszarpnięty stan duchowy przeciwnika. Z drugiej zaś strony - są bezpieczniejsze dla samego lotnictwa, albowiem nie napotykają zorganizowanego, pełnego i skutecznego przeciwstawienia się.

To też udział lotnictwa w pościgu, w walce z siłami żywemi nieprzyjaciela, należy do działań przynoszących jaknajwiększe dodatnie wyniki. Z tych też względów do obowiązków dowództw wyższych szczebli należy szerokie wykorzystywanie posiadanego przez nich lotnictwa.

Aby łatwiej nam przyszło uzmysłowić sobie efekty działań lotnictwa w walce z nieprzyjacielem na ziemi, przejdziemy pokrótce sposoby działań z powietrza,

Przedewszystkiem lotnictwo jest w stanie przeprowadzać bombardowanie. Jeśli chodzi o objekty stałe, większe - zadania tego rodzaju przeprowadza specjalne lotnictwo, zwane bombardującem. W zasadzie - działa ono w nocy. Działania tego rodzaju lotnictwa, szczególnie w pościgu operacyjnym, nabierają szczególnego znaczenia. Są one skierowane na głębsze tyły, gdzie nieprzyjaciel przeprowadza bardziej lub mniej planową ewakuację. To też bombardowania - szczególnie linij transportowych, t.zn. węzłów kolejowych, ośrodków zaopatrywania, ewakuacji i t.p. - w wyniku dają nadzwyczajne skutki. Nie chodzi w danym wypadku nawet o efekt materjalny, ile o sianie paniki na tyłach, o dezorganizację pracy na tyłach, o przeszkadzanie w planowo, a śpiesznie przeprowadzanej pracy.

W wielu wypadkach skuteczne bombardowanie węzłów kolejowych spowoduje "zakorkowanie" danego węzła, uniemożliwi przejście transportów ewakuacyjnych, uniemożliwi planowe zaopatrywanie wojsk, pozostających jeszcze w styczności na plu bitwy; słowem - zwiększy dezorganizację już istniejącą z racji odwrotu i przyśpieszy, oraz spotęguje demoralizację wojska.

Jeżeli chodzi o zwalczanie sił żywych npla, t.j. wyłącznie jego wojsk - zadania tego rodzaju przypadną w udziale lotnictwu

linjowemu i ewent. lotnictwu myśliwskiemu. Regulaminy nasze pouczają, iż lotnictwo jest zdolne do prowadzenia bądź :

- atakowania z powietrza, co się wykonuje dużą ilością lotnictwa zapomocą strzelania z karabinów maszynowych z małej wykokości,

- bombardowania, wykonywanego przez zwarte, większe jednostki lotnictwa, bombami w zasadzie odłamkowemi /przeciwko celom żywym/, z wysokości około 1200 metrów,

- do działań kombinowanych, t.j. do jednoczesnego atakowania i bombardowania z różnych wysokości.

W zależności od sytuacji, ilości i rodzaju jednostek lotnictwa, odnośni dowódcy przyjmują ten lub inny sposób działania lotnictwa.

Wspomniałem o sytuacji. Pod tem słowem dopatrywać się należy wielu rzeczy. Zbyt szczupłe środki lotnicze posiadamy, abyśmy mogli zawsze i wszędzie, t.j. na każdym szczeblu dowództwa, używać lotnictwo do zwalczania sił żywych nieprzyjaciela tylko z tych powodów, że prowadzimy pościg.

Musimy umieć wybierać, t.j. segregować cele. Skoro decydujemy się użyć tak kosztownej broni, jaką jest lotnictwo, musimy : z jednej strony mieć potrzebę ku temu, z drugiej zaś dać lotnictwu odpowiedni cel, objekt do zwalczania. Nie byłoby przeto słusznem wyznaczanie lotnictwu zadań zwalczania drobnych, lokalnych sił. Gra nie byłaby wartą świec. Należy wyszukiwać cele większe, oddziały bardziej zgrupowane, w większej ilości. Nie znaczy to, by rezygnować z udziału lotnictwa nawet na polu bitwy, szczególnie tam, gdzie nawet drobne, jednak dobrze widoczne w terenie oddziały nieprzyjaciela, starają się stawić przejściowy opór lub gdzie złamanie nawet lokalnego oporu daje znaczne korzyści.

Aby możliwie racjonalnie segregować cele, należy prowadzić intensywne rozpoznanie, należy trzymać rękę na pulsie przeciwnika. Skoro tylko ujawnią się objekty większe, winne być bezwzględnie wzięte pod uderzenia lotnictwa. Lecz skoro nieprzyjaciel jest już bardzo rozproszony - uderzenia lotnictwa dobrze jest skierować nawet na drobniejsze oddziały, nawet na odchodzące tabory ! Nie zapominajmy, że oddziały walczące muszą się zaopatrywać. Zaopatrywanie zaś wiozą tabory. Wojska głodne, niezaopatrywane, o braku amunicji, jeszcze bardziej poddają się demoralizującemu wpływowi odwrotu i to już bezładnego.

Skoro wiemy, jakie sposoby działania przeciwko nieprzyjacielowi na ziemi stosuje lotnictwo, skoro wiemy, jakie rodzaje lotnictwa są ku temu powołane, wreszcie skoro uświadomimy sobie, jakie objekty /cele/ należy zwalczać, pozostaje nam jedynie omówić, na jakim szczeblu dowództwa może być zarządzony czynny udział lotnictwa w walce z nieprzyjacielem na ziemi ?

Rzecz prosta - że tylko na tym szczeblu dowództwa, które dysponuje odnośnemi rodzajami lotnictwa. A więc : lotnictwo bombardujące nocne znajdzie się wyjątkowo na szczeblu armji /zasadniczo na szczeblu Naczelnego Wodza/ ; lotnictwo myśliwskie - jak i bombardujące. Wreszcie lotnictwo linjowe znajdujemy na szczeblu armji, względnie grupy operacyjnej.

Z tego dałaby się wyciągnąć zasada : najniższym szczeblem, na którym lotnictwo może być użyte do walki z nieprzyjacielem na ziemi, będzie armja, zgoła wyjątkowo grupa operacyjna. Z zasady tej wynikają wnioski, chociażby następujący : skoro dopiero armja decyduje o udziale lotnictwa do tego rodzaju działań w pościgu, będą to działania wojsk nie lokalne, t.j. nie dotyczące drobnych

taktycznych fragmentów odwrotu nieprzyjaciela na odcinku jednej dywizji. Muszą to być działania pościgowe, aczkolwiek prowadzone pojedyńczemi dywizjami, lecz w całokształcie akcji o znaczeniu operacyjnym.

Nie znaczy to bynajmniej, by cele do napadu były obierane jedynie z punktu widzenia dowództwa operacyjnego; mogą to być cele również taktyczne, położone na przedpolu działań poszczególnych wielkich jednostek, zwalczenie jednak których w wielu wypadkach przyśpieszy osiągnięcie końcowego celu : operacyjnego. Jedynie lotnictwo bombardujące w zasadzie będzie stało zawsze do dyspozycji zamiarów wyłącznie dowódcy armji. Jego zasięg, oraz zdolność transportowa będą wykorzystane do zwalczania celów głębiej położonych, o wybitnych cechach objektów znaczenia operacyjnego.

Wreszcie, na końcu - należałoby zapoznać czytelników z pewną degresją od zasad, degresją tem ważniejszą, że przyjętą przez regulamin.

Udziałowi lotnictwa w pościgu przypisują z jednej strony tak wielkie znaczenie - z drugiej zaś tak stosunkowo wielkie "bezpieczeństwo", że regulamin lotnictwa w § 12. zaznacza : iż "podział lotnictwa na radzaje z określeniem ich zadań w zasadzie nie wyłącza użycia w pewnych wyjątkowych wypadkach /pościg, odwrót/ każdego samolotu do wykonania zadań, nie wchodzących w zakres jego właściwego przeznaczenia. Jedynie sprzęt oraz wyszkolenie jednostek ograniczają możliwości ich wykorzystania.

Widzimy więc, że dla szczególnych wypadków, dla dni "radości lub tragedji" okresu pościgu lub odwrotu, regulamin nasz stosuje dość poważne "luzy", pozwalając na użycie poszczególnych rozzai lotnictwa w związku z wytworzoną sytuacją. Tego "zezwolenia" nie należy zbyt często nadużywać, jednakże gdy sytuacja pozwala lub nakazuje, nie należy się wahać użyć lotnictwo do zadań nawet regulaminowo, dla danego rodzaju lotnictwa, nieprzewidzianych.

UŻYCIE PLUTONU LOTNICTWA TOWARZYSZĄCEGO W POŚCIGU 5.D.P.

Przy omawianiu zadań, przypadających lotnictwu w pościgu, wspomniałem, iż zadania rozpoznania będą omówione na tle konkretnej sytuacji, w jakiej się znajduje 5.dywizja piechoty. Bynajmniej nie neguje to obowiązku prowadzenia rozpoznania lotniczego na wszystkich szczeblach dowództw, gdyż jedynie całokształt uzyskanych wiadomości, zarówno z bliskich, jak i dalszych tyłów, da nam właściwy obraz poczynań odwrotowych nieprzyjaciela.

Chcąc rozpatrywać sytuację, przyjmiemy dodatkowe pewne założenie. Oto dywizja ta dysponuje plutonem lotnictwa towarzyszącego, rozlokowanym w dniu 21.VI. w rejonie Główno, w niedalekiej odległości od sztabu. Mapa 1 : 100.000 wskazuje nam, iż naogół teren jest bardzo niekorzystny; przypuszczać jednak należy, iż samoloty towarzyszące dzięki swej łatwości lądowania i startowania mogły się zainstalować 1 km na północ od Główno.

Wyprowadzimy również pewne wiadomości o sytuacji lotnictwa npla. W ciągu dnia 21-go nieprzyjaciel kilkakrotnie prowadził rozpoznanie pojedyńczemi samolotami na wysokości 1200 - 2000 metrów. Lotnictwo myśliwskie w ciągu dnia 21-go nie ukazywało się. Komunikat informacyjny dowódcy aeronautyki armji, otrzymany w dn.21.VI.

przez dowódcę plutonu nadmienia, iż nieprzyjaciel posiada lotnictwo myśliwskie w sile około 1 dyonu, które poprzednio działało na odcinku na południe od Brzeziny. Jego lotnisko początkowo znajdowało się w m.Łodzi, jednak rozpoznanie w dniu 21.VI. nie stwierdziło już rozlokowania dyonu, natomiast zauważono tam 6 - 7 samolotów /bez hangarów/ typu wywiadowczego.

Dowódca plutonu lotnictwa towarzyszącego, prawdopodobnie po wykonaniu wieczorowych rozpoznań, około g.20'30 zjawił się w sztabie 5.d.p., gdzie był obecny na odprawie u dowódcy dywizji, dotyczącej działania w dniu następnym.

Po zapoznaniu się z sytuacją wojsk własnych i npla, oraz zadaniem dywizji, dowódca plutonu zreferował dowódcy dywizji swe możliwości, naskutek czego otrzymał konkretne zadanie, znajdujące się w § Lotnictwo /patrz rozkaz operacyjny na dzień 22.VI./, a brzmiące :

" 4/- Lotnictwo tow. : będzie użyte do rozpoznania zachowania się npla na bliskich tyłach /rej.Strykowa/, oraz dla nawiązania łączności z Grupą op. i 3.d.p.

W czasie pościgu - dla łączności dcy d.p. ze zgrupowaniami pościgowemi, oraz do rozpoznania na osiach tych zgrupowań i na ich korzyść. "

Oto jest zadanie dla niego na dzień 22.VI.

Rozpatrzymy przeto, jakie winny być w związku z tem zarządzenia dowódcy plutonu, powzięte na skutek porozumienia się co do szczegółów z szefem sztabu dywizji, względnie oficerem informacyjnym i operacyjnym.

Jakie są " troski " dowódcy 5.d.p. ?

Odszedł npl w nocy, czy nie ? Mam prowadzić zrana natarcie, czy już pościg ? Oto,to zagadnienie wysuwa się na pierwszy plan. Aby zaasekurować się przed uderzeniem zrana w próżnię, dowódca dywizji nakazuje nocne wywiady,

Czy w tej sytuacji nie mogłoby, chociaż częściowo, pomóc lotnictwo ? Zbadamy tą sprawę.

Jeśli nieprzyjaciel powziął decyzję oderwania się w nocy - to jeszcze przed oderwaniem się wojsk walczących skieruje zawczasu na tyły swoje tabory. Jednostronny ruch taborów, skierowanych ku własnym tyłom, jest najlepszem świadectwem decyzji odwrotu. Wojska jeszcze tkwią na swych "pozycjach", gdy tabory już się ruszyły.

Nasuwałby się wniosek rozpoznania tyłów. Lecz jest to noc ! A lotnictwo towarzyszące nie jest dostosowane do wykonywania lotów nocnych !

To też tej wytworzonej sytuacji nie można rozpatrywać zdecydowanie. Lepiej jest uzależnić ją od pewnych okoliczności. Istitnie : gdy noc jest wybitnie jasna, gdy stopień wyszkolenia załóg jest dobry, gdy lotnisko jest znośne, o dobrych podejściach, można uczynić pewne odchylenie od postanowień regulaminowych i użyć lotnictwa towarzyszącego do rozpoznania w nocy.

Wydaje się, że szosa Bratoszewice - Stryków - Łagiewniki - Zgierz w jasną noc będzie bardzo dobrze widoczną. Co więcej : jeśli ta szosa nie jest obsadzoną drzewami, ruch na niej będzie dość dokładnie zauważony z wysokości około 200 - 300 metrów.Teoretycznie rzecz biorąc - rozpoznanie nocne będzie możliwe i może dać wyniki dodatnie. Gdybyśmy mogli jeszcze użyć bomb oświetlających, które pozwoliłyby stwierdzić charakter wojska zauważonego

na szosie, oraz kierunek jego marszu, to dalibyśmy już w nocy dużo bardzo cennych informacyj dla dowódcy 5.d.p.

Uważałem za wskazane podkreślić możliwość wykonania w tej sytuacji lotu nocnego, nie negując, iż mogłyby w rzeczywistości zajść pewne okoliczności wręcz uniemożliwiające podobne loty /naprzykład bardzo ciemna noc lub gęsto obsadzona drzewami szosa, co nie da wyników/.

Powrócimy jednak do zadania. Rozkaz operacyjny na dzień 22.VI. zasadniczo nakazuje natarcie, dając dużą inicjatywę wykonawcom na wypadek stwierdzonego oderwania się npla.

Tą inicjatywą winien się przejąć również i dowódca plutonu lotnictwa towarzyszącego i zarządzenie swe odpowiednio pokierować. Zadania dla lotnictwa na rano dn.22.VI. - /przyjmując definicję regulaminową/ dałyby się ująć jako :

- rozpoznanie na korzyść dowódcy,
- dozorowanie " " "
- utrzymanie łączności z oddziałami,
- rozpoznanie na korzyść oddziałów pościgowych.

Widzimy więc, że zachodzi dość duże zróżniczkowanie zadań. Gdyby dowódca plutonu zechciał dla każdego z poszczególnych zadań wyznaczać osobną załogę - popełniłby duży błąd, albowiem zużyłby już od samego rana swe załogi, nie biorąc pod uwagę, że to tylko początek dnia, że bitwa trwać może cały dzień, że praca lotnictwa może być potrzebną i pod wieczór !

Nasuwa się przeto wniosek wykorzystania każdego lotu do wykonania różnych zadań, t.j. łączenie zadań. W tym wypadku jest to tem łatwiejsze, iż naogół zadania te są o charakterze fragmentarycznym, a więc będą bardzo szybko wykonane. Rozpoznanie bardzo płytkie; oddziały, ugrupowane do natarcia lub pościgu, niedaleko, dowódca dywizji również dość blisko.

Co wie ponadto dowódca plutonu ? Wiadomo mu o wypadach, które będą wykonane i od wyniku których zależne jest natarcie lub pościg. Wiadomo mu, że w razie natarcia decydującą rolę odgrywają wzgórza kota 180 Orzełki i kota 191 na południowy zachód od Strykowa. Wiadomo mu, że dowódca dywizji obawia się, czy mosty na Moszczenicy nie będą zniszczone przez nieprzyjaciela. Wreszcie są mu znane kierunki posuwania się oddziałów pościgowych.

Czy, posiadając te wiadomości, może dowódca plutonu wyznaczyć już z wieczora załogę i dać jej konkretne zadanie ?

Wydaje się to być zbyt wczesnem. Słusznem będzie wyznaczenie załogi, lecz określenie zadania należałoby opóźnić aż do czasu uzyskania wiadomości od dowódcy piechoty dywizyjnej i dowódcy 14.p.p. /dowódców grup pościgowych/ - co będą czynili ? Natarcie czy pościg ? Słusznem przeto będzie wejść /razem z wyznaczoną załogą/ w ścisły kontakt z odnośnymi dowódcami, szczegółowo przestudjować działanie tych grup. Omówić sposoby porozumienia się, przekazywania meldunków, rzucania rozkazów i t.d.

Zgóry rzec można, iż dowódca p.d. na wypadek natarcia będzie miał dodatkowe żądanie rozpoznania wzgórz 180 Orzełki i 191, oraz lasków na zachód od Rokitnicy.

Przyjmujemy więc, że po otrzymaniu rozkazu operacyjnego dowódca plutonu wyznaczył załogę, dokładnie przestudjował zadanie dywizji i wykonanie /w obecności innych załóg/, poczem samochodem półciężarowym wraz z wyznaczoną załogą udał się do dowódców p.d. i 14.p.p.

Około g.2-ej - 2'30 dowódca plutonu telefonicznie informuje się odnośnie tego lub innego charakteru działań i uzyskuje informację, że obydwaj dowódcy prowadzą natarcie od g.3'30. Nastaje przeto czas na wydanie konkretnego rozkazu załodze, uprzednio dokładnie poinformowanej o całokształcie sytuacji.

Oto próbka takiego ustnego polecenia :

" Startować o g.3'15.Wysokość 1000- 1200 m. Lecieć szosą na Bratoszewice. Skręcić na kotę 180 Orzełki i las Kalinów Nowy.Zbadać kotę, las, szczególnie południowe skraje. Skierować się na wzgórze 191, potem rejon Warszewicze - Pieńki. Czy nie widać tam piechoty na wzgórzu, a pod Warszewicami artylerji ? Powrócić zaraz i meldunek dowódcy p.d.

Skierować się szosą na Stryków. Skręcić na kotę 171. Zbadać wzgórze, kol.Lipę, Tymiankę,Smolice, Sosnowiec, Stryków. Powrót szosą. Meldunek do dowódcy 14.p.p. i do dowódcy dywizji.

Zbadać rzeczkę Moszczenicę na odcinku Warszewice - Swendów. Czy nieprzyjaciel nie spalił mostów ?

Po wykonaniu tych zadań dozorować odcinek bitwy 14.p.p. i dcy p.d., zagłębiając się kolejno na kierunki posuwania się tych dowódców. Co 25 minut obserwować szosę Bratoszewice - Stryków - Sosnowiec, w razie zauważenia wojsk, idących w kierunku pola bitwy, przedłużyć rozpoznanie do Kiełminy. O g.5-ej nawiązać łączność z kawalerją dywizyjną. Rzucić sytuację wojsk własnych. Podchwycić meldunek. Ogółem dozorować 2 ½ godziny. "

Po wydaniu ustnego rozkazu dowódca plutonu wyznacza następną załogę, polecając jej być w alarmie, poczem udaje się do dowódcy 5.d.p., przy którym pozostaje przez cały czas, oczekując nowych dyspozycyj, albowiem decyzja co do następnych lotów może wyniknąć jedynie z rozwijającej się sytuacji.

Jednakże biorąc pod uwagę możliwość pościgu, dowódca plutonu winien przewidzieć przesunięcie plutonu, uzależniając to od przyszłego miejsca postoju sztabu dywizji. Jeśli w czasie trwania akcji dowódca plutonu będzie przez cały czas znajdował się przy dowódcy dywizji, który będzie się posuwał na osi pościgu dowódcy p.d. - wybór nowego lotniska oraz wydanie rozkazu przesunięcia przypadnie jemu w udziale.

Studjując dalszy rozwój wypadków 5.d.p., teoretycznie rzecz biorąc, lotnictwo towarzyszące mogłoby trzema samolotami zapewnić nieomal stałe dozorowanie, oraz utrzymanie łączności między oddziałami pościgowemi na czas 6 ½ - 7 ½ godzin, t.j. mniej więcej do godziny 10-ej rano, gdy sytuacja wybitnie przechyliła się na korzyść 5.d.p. Byłoby to możliwe jedynie w wypadku <u>łączenia zadań</u>. W ten sposób /teoretycznie/ w tym samym dniu możnaby jeszcze było wyznaczyć trzy loty po południu.

---+++++---

TAKTYKA PIECHOTY.

WYKONANIE POŚCIGU PRZEZ GRUPĘ DOWÓDCY 14.PUŁKU PIECHOTY.

/autor ppłk.dypl.Nadachowski Adam/

Z artykułu, zamieszczonego w poprzednim zeszycie zadań, czytelnik pamięta zapewne decyzję powziętą przez dowódcę 14.p.p. O godzinie 9'40 wyruszył czołowy baon pościgowy / I./14.p.p./, kierując się najkrótszą drogą na przeprawę Swendów. Artylerja zmieniła kierunek przegrupowania i zamierza za kolumną piechoty. Jest to dyon bez baterji, który ma wesprzeć opanowanie przeprawy pod Swendowem i wzg.170, a następnie wziąć udział w dalszym pościgu. W stronę przeprawy podąża również III./14.p.p.; ponieważ jednak ten baon z ugrupowania natarcia musi przejść do marszu w kierunku skrzydła, znajdzie się za czołem pułku w odległości około 4 km.

Odnośnie tego początkowego ugrupowania jedna uwaga. I treść rozkazów dowódcy pułku i zmysł zaczepny wszystkich dowódców, oraz ich oddziałów - uwydatniły się na szybkości ruchu. Wszystkim zależało na tem, aby jaknajprędzej dopaść przeprawy, a potem tyłów przeciwnika, bo zdawali sobie sprawę z tego, że każda godzina oszczędzona na marszu potęguje możliwości zaskoczenia nieprzyjaciela, wyzyskania jego dezorganizacji i depresji psychicznej. Nie przestrzegano więc wszystkich klasycznych proporcyj odległości i uszykowania, a w granicach podyktowanych wymaganiami ubezpieczenia i porządku wykazano wszędzie inicjatywę.

Czołowy I.baon starał się mianowicie możliwie szybko przejść w kolumnę marszową; dowódca baonu wiedział, że w Anielinie jest już pluton konnych zwiadowców, kompanje strzeleckie poszły więc w ślad za ubezpieczeniem naprzełaj z kol.Kruczycy do Gut Osse:, natomiast wszystkie wozy odjechały przez Koźle, aby potem dopędzić kolumnę.

Przy I./14.p.p. szedł również pluton pionierów i kompanja saperów, która stara się dojść możliwie prędko do mostów na Moszczenicy, aby zapewnić ich przekraczalność dla artylerji, a może też i dla czołgów, o które prosił dowódca pułku w dywizji.

Pluton artylerji pułkowej wyprzedził kłusem III.baon i już poza Gut Osse dołączył do czołowego baonu.

Dalej nadciągnęły baterje I./5.p.a.l.; ich zwiady wysunęły się zaraz na wysokość ubezpieczeń czołowego baonu.

Dowódca pułku był do godziny 10'25 w swojem miejscu postoju pod Kruczycą, podpisał meldunek do dywizji i opracował krótki rozkaz bojowy; pozostawił następnie adjutantowi obowiązek ich przekazania, sam zaś z oficerem informacyjnym i gońcami konnymi dopędził swoje oddziały.

Przejeżdżając obok kolumny III.baonu, zabrał ze sobą jego adjutanta. W działaniach ruchowych jest to dogodny często sposób zapewnienia sobie łączności z jednostkami drugiego rzutu. Dowódca ma wówczas gwarancję, że jego ewentualny ustny rozkaz dojdzie bez zniekształceń.

Tymczasem docierając do Anielina, ubezpieczenie I.baonu zostało ostrzelane dalekim ogniem k.m. Padło też kilka pocisków artylerji. Baon rozluźnił szyki swych kompanij po obu stronach drogi, ale szedł szybko naprzód. Na południowym skraju wsi

czołowa kompanja,wsparta plutonem k.m., uderzyła w szyku natarcia na most z dalszym kierunkiem na zachodnią część wzg.170. W jej drugim rzucie szedł pluton saperów.

Ponieważ ogień npla zdradził się na szerokiej przestrzeni wzdłuż rzeczki i zyskiwał na natężeniu, wysunął dowódca baonu drugą kompanję z plutonem k.m. i plutonem saperów skrzydłem na most kolejowy.

Gdy o g.10'45 dowódca pułku dotarł do swego czołowego baonu, zastał jego dowódcę na północnym skraju Anielina i odebrał od niego ustny meldunek o położeniu.

Dowódca pułku kazał też natychmiast instalować w Anielinie centralę na zakończeniu trasy telefonicznej, budowanej przez pluton kompanji telef. dywizji. Dzięki niej liczy na uzyskanie łączności ze swoim II.baonem, od którego dotąd niema meldunku; będzie też mógł wydać bezpośrednio rozkazy swemu III.baonowi i artylerji.

Z nasycenia ognia k.m. npla na całej linji rzeczki, oraz z faktu zjawienia się przed frontem nielicznej coprawda artylerji przeciwnika, wnosił dowódca pułku, że kawalerja, o której meldował poprzednio dowódca plutonu konnych zwiadowców, została przypuszczalnie wzmocniona jakimś oddziałem piechoty.

Z drugiej strony wiadomo mu, że do Osse nadciąga już jego własny III.baon. Nie chce więc ryzykować opóźnienia ruchu zaczepnego i poleca dowódcy baonu angażować swą trzecią kompanję w celu obejścia npla przez sąsiedni las.

W obecnym stanie rzeczy można bowiem wprowadzić w walkę wszystkie siły baonu, byle tylko spiesznie wymanewrować npla doryweczo usadowionego w terenie. Do takiego manewru dobrze się nadaje las, którego npl napewno nie zdążył zorganizować, a którego skraj przyległy do rzeczki i pozbawiony przedpola ogniowego, łatwo dopaść pod osłoną zabudowań i drobnych zalesień północnego brzegu.

Równocześnie zwraca się pułkownik do obecnego w pobliżu oficera łącznikowego dyonu z żądaniem, aby obie baterje wspierały to natarcie, tak jednak, aby jedna z nich mogła bez opóźnień pójść w ślad za dalszym pościgiem na Glinnik.

Z tych zarządzeń możemy wysnuć kilka zasad charakterystycznych dla działania ruchowego :

- Naczelną zasadą jest tu szybkość i śmiałość uderzenia.
- Ubezpieczenia wysunięte wcześnie i w dalekim zasięgu /kon.zwiad./, umożliwią późne rozproszkowanie piechoty w terenie. Oddziały rozwijają się w szyki luźne dopiero w ogniu, a przedtem dążą do takich form ruchu, które pozwalają na największy pośpiech.
- Uderza się szerokim frontem i w razie potrzeby wprowadza się w bój wcześnie wszystkie siły, zwłaszcza jednostek pierwszego rzutu. Każda jednostka piechoty dąży do obejścia i uderzenia na skrzydła npla wszędzie, gdzie połczenie i teren na to pozwolą. Obejścia tego rodzaju nie mogą mieć jednak zbyt wielkiego zasięgu, aby przesadnie nie przedłużyły manewru. Dogodnym terenem obejścia są zwłaszcza pokrycia terenu /lasy, miejscowości/, bo w praktyce wojny ruchowej rzadko będą mogły być zorganizowane obronnie. Wysoko wartościowa piechota w razie potrzeby śmiało pójdzie na walkę wręcz wewnątrz tych osłon terenowych, a potem na skrzydło i tyły npla, broniącego się w otwartem polu.

Przyjrzyjmy się z kolei przebiegowi działania :

Dwie kompanje I.baonu, pod gęstym ogniem npla, zwolniły tempo ruchu i w miarę zbliżania się do rzeczki rozpoczęły skoki drobnemi grupkami pod osłoną swych k.m. Koryto Moszczenicy było

w tem miejscu częściowo podmokłe, co jeszcze bardziej utrudniło ruch. Wkrótce jednak wszedł w akcję, prócz artylerji pułkowej, także dyon bezpośredniego wsparcia. Na skutek jego intensywnego i doskonale obserwowanego ognia działanie ogniowe npla zaczęło tracić na pewności i natężeniu. Tymczasem trzecia kompanja odrzuciła z północnego skraju lasu kilka patroli przeciwnika, wnikła do jego wnętrza i posuwała się w dość zwartych szykach szybko naprzód.

Powodzenie przechylało się szybko na stronę nacierającego. Tymczasem jednak nadeszły nowe wiadomości. Nadjechał mianowicie o g.11-ej motocyklista z rozkazem dowódcy dywizji. /patrz stronę 8. /.

Z brzmienia tego rozkazu wynika, że dowódca dywizji przenowi punkt ciężkości swego działania na tę oś, na której obecnie walczy 14.p.p., że więc wobec tego pułk staje się jakby strażą przednią dla gros dywizji. Wobec tego pokreśla się, jeszcze wyraźniej niż dotąd, potrzeba szybkiego i zdecydowanego działania na Zgierz. W ujęciu zadania zauważamy również brak poprzedniego wymagania dopomożenia grupie dowódcy p.d. w przejściu przez rzeczkę, co zwalnia nasz II.baon z pod Smolic, a dowódcę pułku z troski o ten odśrodkowy w tej chwili kierunek.

Pierwszą myślą dcy pułku jest teraz szybkie przejście do dalszego ruchu możliwie całym pułkiem. Na przeszkodzie temu stoją jednak dwie okoliczności :

- trwający jeszcze opór npla za Moszczenicą,
- wydzielenie II.baonu i jego przypuszczalne związanie w walkę pod Smolicami.

Trzeba więc usunąć przedewszystkiem te dwie przeszkody. Odnośnie pierwszej należy stwierdzić, że dowódca uczynił dotąd wszystko, co było w jego mocy. W tej chwili jednak przybywają mumu nowe elementy siły.

W miarę, jak bój I.baonu o przeprawy się rozwija, zbliża się do Anielina III-ci baon. Dowódca pułku decyduje się więc zaraz rzucić i tę jednostkę do manewru przez las, gdyby uderzenie czołowego baonu nie zapewniło otwarcia dalszej drogi.

W tej chwili przybył też po rozkazy dowódca kompanji czołgów. W zakresie użycia czołgów myśl przewodnia dowódcy pułku zarysowuje się zaraz wyraźnie. Gdy tylko I.baon zwolni od ostrzału npla most pod Swendowem, a więc gdy osiągnie horyzont 170, kompanja czołgów uderzy od zachodu na artylerję przeciwnika pod Sosnowcem, ułatwi tem samem /jak tego żądał dca dywizji/ zadanie grupie p.d., a potem zawróci z tego zagonu pod osłonę II./14.p.p. W ten sposób spełni ona jednak pośrednio tak ważne w tej chwili zadanie : ułatwi oderwanie się naszego II.baonu z pod Smolic, bo uderzy na tyły przeciwnika, z którym on właśnie walczy. Czołgi następnie podążą z II-gim baonem w ślad za pułkiem na Zgierz. Szczegółowa trasa tego ruchu będzie mogła być jednak ustalona dopiero wówczas, gdy się osiągnie rozstrzygnięcie pod Swendowem. W czasie drogi od Smolic kompanja czołgów będzie podlegała dowódcy II.baonu.

Pułkownik zapytał zaraz dowódcę kompanji czołgów o opinję odnośnie tego planu działania. Ten wyraził zdanie, że będzie w stanie wykonać manewr, choć nie taił, że w samodzielnem uderzeniu na artylerję, a zwłaszcza w drodze powrotnej może ponieść poważne straty. Dowódca kompanji czołgów odjechał z kolei do swego oddziału, aby go przygotować do wyruszenia.

Dla dowódcy pułku najpilniejszą z kolei rzeczą jest wydanie rozkazu dcy II.baonu. Oficer informacyjny pułku /który zastępuje teraz nieobecnego adjutanta/, od chwili zainstalowania

centrali pod Anielinem, starał się uzyskać połączenie ze Smolicami. Przyjmiemy, że zostało ono osiągnięte. Oficer informacyjny zanotował treść meldunku dowódcy II.baonu :

" Smolice zajęte. Patrole 15.p.p. /grupa dcy p.d./ przekroczyły właśnie rzekę pod Strykowem.

Npl broni się dotąd uparcie pod Górnym Sosnowcem, ale wobec zajęcia Strykowa, nie utrzyma zapewne tych stanowisk.

Baterja wspierająca baon działa dotąd z rej.kol.Lipa."

Oficer inf. zatrzymał dowódcę baonu przy telefonie, poczem dowódca pułku wydał mu następujący rozkaz :

" Pułk przekracza obecnie Moszczenicę pod Swendowem. Po zajęciu wzg. 170 kompanja czołgów uderzy na tyły npla pod 189 i Sosnowcem, należy ją wspierać wszystkiemi rozporządzalnemi środkami ogniowemi. Kompanja czołgów powraca następnie z zagonu na Smolice i ułatwi Panu tem samem oderwanie się. Będzie się Pan starał powrócić z baonem do pułku przez Swendów, gdzie otrzyma Pan rozkaz o dalszej drodze. W każdym razie ogólny kierunek ruchu będzie na Zgierz, a w czasie całego tego działania osłania Pan bok i tyły mojej kolumny. Zależy mi bardzo na szybkości i energji ruchu. "

Rozkaz ten będzie zaraz zredagowany pisemnie i wysłany zapomocą cyklisty do Smolic.

Równocześnie zapomocą dywizyjnej sieci telefonicznej nadany będzie do dowódcy p.d. meldunek - o uderzeniu czołgów, jego kierunku i przybliżonym terminie /12'30/. Dca pułku polecił też wysłanie patrolu łącznikowego do dowódcy kaw.dyw., która jeszcze rano poszła przez Białą na Zgierz.

W czasie tych czynności rozkazodawczych pułkownika położenie pod Swendowem uległo szybkiemu wyjaśnieniu.

3-cia kompanja I.baonu, która maszerowała przez las, szła szybko naprzód. Pluton k.m., który jej towarzyszył, zajął stanowiska ogniowe na wschodnim skraju lasu i wziął pod ogień flankowy stanowiska npla, broniącego Swendowa, kompanja zaś,po dojściu do południowo-wschodniego cypla lasu, uderzyła na skrzydło npla. To zdecydowało o rozstrzygnięciu. Npl, który już od pewnego czasu odrywał się grupkami i zwijał swoje zachodnie skrzydło, zaczął się teraz zdecydowanie cofać, ponosząc w ogniu piechoty i artylerji poważne straty. Obie czołowo nacierające kompanje opanowały mosty i poszły szybko naprzód dla opanowania horyzontu.

Przebieg tego działania uwidocznia szkic. /patrz str.28./

Wzięto kilku jeńców z 30.p.p. i kaw. 8-ej d.p. npolskiej. Meldunek o stwierdzeniu nowej jednostki odszedł bezzwłocznie do dywizji. Dowódca komp.saperów meldował, że most uległ nieznacznym uszkodzeniom, tak że po doraźnej kilkunasto-minutowej naprawie będzie dostępny dla lekkich czołgów i artylerji.

O godzinie 12'15 wzgórze 170 zostało zajęte.

W czasie między wydaniem dowódcy baonu w Smolicach ustnego rozkazu, a ostatecznem opanowaniem wzg.170, myślał dowódca pułku nad całą koncepcją dalszego pościgu. Jakież były jej przesłanki ?

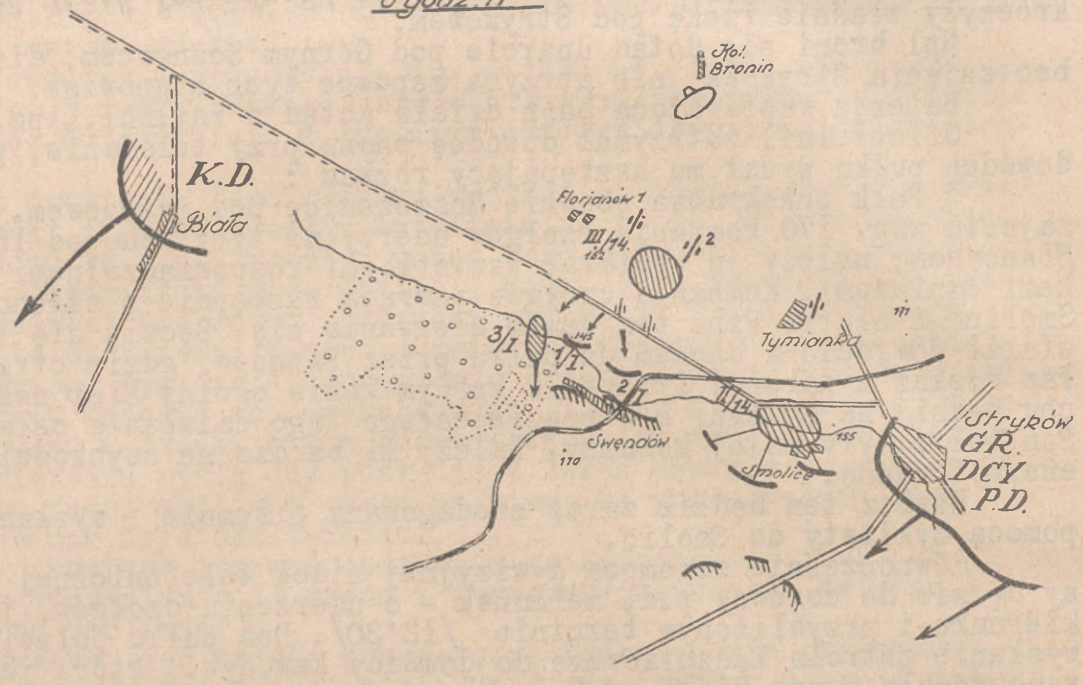
Dalsze zadanie rozpada się wyraźnie na dwie części :

- dojść do Zgierza,
- zorganizować i utrzymać miasto, odcinając odwrót npla.

Korek pod Swendowem jest już odetkany. Chodzi teraz o to, aby nurt pościgu rozwinąć jaknajszybciej, tembardziej że npl odpływa, a uderzenie kompanji czołgów zdezorganizuje go ostatecznie.

I.baon jest jednak w tej chwili rozwinięty i niema mowy o tem, aby mógł pójść pierwszy.

Położenie Grupy Dcy 14. P.P.
o godz. 11[30]



Zato III.baon, pluton artylerji, pluton picnierów, a także przygotowana zawczasu baterja mogą ruszać niezwłocznie. W ślad za nimi pójdzie I.baon, który się zbierze po wyruszeniu kompanji czołgów do zagonu, a za nim podąży druga baterja.

Kompanja saperów pozostanie na miejscu tak długo, aż most doprowadzi do takiego stanu, aby z niego mogła korzystać reszta dywizji wraz z taborami.

W dalszej kolejności nadąży powracająca z zagonu kompanja czołgów, oraz baon ze Smolic; niepodobna jednak ściśle ustalić w tej chwili, kiedy to nastąpi, bo powrót obu jednostek zależy od przebiegu ich działania, którego teraz niepodobna przewidzieć. Przybliżone obliczenie może być jednak następujące : okrężną drogą przez 189 i Sosnowiec ma kompanja przejść około 8 km, aby dojść do Smolic. Przyjmując, że wyruszy z pod Swendowa o g.12'45, może być w Smolicach około 13'45. W tym czasie może wyruszyć II.baon w drogę powrotną. Od chwili zebrania się potrzebuje on pół godziny dla dojścia pod Swendów, może tam więc być około g.14'15, jeżeli oczywiście nie zajdą jakieś nieoczekiwane przeszkody. Kolumna pułku z pod Swendowa rozwinie się w ciągu 30 minut od wyruszenia kompanji czołgów, można się więc liczyć z tem, że II.baon z czołgami będzie szedł za ogonem kolumny, w odległości godziny, czyli 4 - 5 km.

Powstaje teraz pytanie, jaką drogą skierować nurt pościgu. Mamy przed sobą dwie drogi :

Najkorzystniejszą wydaje się dla pułku druga droga przez Szczawin - Vw.Rudonki na Zgierz, wskazuje ją zresztą rozkaz dywizji. Daje ona szeroki horyzont widzenia i korzystne warunki

działania ogniowego, a co najważniejsze, oddaje w nasze posiadanie wzg.214 i 201, które całkowicie dominują nad dojściami do Zgierza od zachodu. Doprowadza też do celu pościgu od strony, gdzie bezpośrednia interwencja grup odwrotowych przeciwnika będzie najmniej prawdopodobną, gdzie więc można będzie iść szybko.

Tędy pójdzie więc gros pułku bezpośrednio po zakończeniu boju pod Swendowem.

Drugi kierunek biegnie przez Glinnik - Smardzew - Łagiewniki Stare i Stępowiznę. Jest to droga najkrótsza, ma jednak tę wielką niedogodność, że na całej niemal przestrzeni prowadzi dołem. Utrudniłoby to panowanie dowódcy nad położeniem a piechotę i artylerję naraziłoby na zaskoczenia i, co bardzo ważne, utrudniłaby w znacznej mierze rozwinięcie do walki ogniowej i uderzeniowej. Jest to więc kierunek raczej niekorzystny. Nad położeniem panuje jedynie ten, kto ma w swem posiadaniu punkty dominujące.

Byłoby też możliwe obranie odchylenia tej drogi przez Czaplinek - Palestynę i dalej naprzełaj przez Smardzew, oraz drogą Łagiewniki - Stępowizna. Czy jest to jednak korzystne ? Chodzi nam przecież o pościg, o wyzyskanie luk w rozmieszczeniu npla i możliwie szybkie dotarcie na jego tyły, wyprzedzenie pojedyńczych grup odwrotowych npla i zorganizowanie Zgierza przed ich przybyciem. Idąc blisko szosy Stryków - Zgierz, bylibyśmy natomiast w bezpośredniem niemal sąsiedztwie tej głównej zdaje się osi odwrotowej npla. Mielibyśmy więc przypuszczalnie przez cały czas marszu npla na skrzydle, co niewątpliwie mogłoby za sobą pociągnąć związanie się w walkę i wreszcie musiałoby się odbić ujemnie na szybkości i bezpośredniości ruchu pościgowego.

Z tym stanem rzeczy liczył się już dowódca dywizji, wskazując nam dalszy kierunek pościgu przez Szczawin.

Droga ta ma jeszcze jedno odgałęzienie : mianowicie od Vw.Glinnik można skręcić w stronę wioski Wołynia, na Siedliska, Rozalinów i Zegrzanki. Zaletą jej jest wyjście na dominujące wzniesienie i potem bezpośrednio na wzg.214, które otwiera wgląd na Zgierz. Dla gros pułku jest ona zbyt krętą i widoczną na dość znacznej przestrzeni ze strony wzg.217, byłaby natomiast odpowiednią dla elementów ubezpieczających.

Pozostaje do rozwiązania sprawa ubezpieczenia tego gros. Mamy przedewszystkiem do dyspozycji pluton konnych zwiadowców. Część jego, mianowicie sekcja, pójdzie przed kolumną piechoty jako jej szpica konna. Reszta plutonu z dowódcą na czele stanowić będzie ubezpieczenie od południowej strony, z której mogłyby nadejść niepożądane zakłócenia pościgu. Będzie się on posuwał przez Glinnik - Smardzew tak, aby równocześnie mieć pod okiem najbliższy horyzont i to, co się poza nim dzieje.

Czy jednak takie ubezpieczenie zapomocą słabego oddziału zwiadowców wystarczy ? Może on zabezpieczyć swobodę działania dowódcy pułku przez dostarczenie wiadomości, przedstawia jednak bardzo nikłą siłę oporu wobec przeciwnika, któryby z tej strony miał wystąpić zaczepnie.

Sądzę więc, że ubezpieczenie całości powinno być również zapewnione zapomocą odpowiedniego uszykowania piechoty, która dopiero stanowi element realnej siły. Pozostaje nam mianowicie baon ze Smolic, który wraz z kompanją czołgów i baterją idzie, jak pamiętamy, w odległości około godziny marszu za gros. On właśnie weźmie na siebie ubezpieczenie południowego boku i tyłów kolumny. Każemy mu mianowicie maszerować drogą przez Marcjanki - Glinnik - Wołyń - Rozalinów - Zegrzanki, a więc jakby w schodach na lewo. Nakażemy mu też utrzymać łączność z konnymi zwiadowcami, a w razie potrzeby osłonić południowe skrzydło pułku.

Jak mówiłem wyżej, drugą część zadania stanowi obowiązek odcięcia odwrotu npla przez zajęcie i utrzymanie Zgierza. Czy w tej chwili może i powinien dca pułku coś w tym względzie postanowić ?

Oczywiście niema jeszcze mowy o ustalaniu szczegółów obrony miasta. Wynikną one z rozwoju położenia w ciągu marszu. Sądzę jednak, że właśnie w takiem działaniu, jak omawiane, dowodzenie wymaga bardziej niż kiedykolwiek przewidywania i że największe powodzenie odniesie zdecydowany dowódca, który potrafi tem przewidywaniem objąć i większą przestrzeń i większy odcinek czasu. Zapewni on sobie wówczas ciągłość i konsekwencję w działaniu i uchroni siebie, oraz swych wykonawców od wielu zaskoczeń i nieprzemyślanych dorywczych zarządzeń. W naszem położeniu wydaje się konieczne powiadomić dowódców baonów, dyonu i baterji przed wymarszem lub w czasie marszu o tem, że w Zgierzu utworzymy "jeża", a więc jakby odosobniony ośrodek oporu, że najważniejszym wydaje się obecnie kierunek na wschód i że odcinek naokrak szosy Stryków - Zgierz obsadzi najbliższy rozporządzalny baon. Dalsze rozkazy zależne już od szczegółów położenia wyda się dopiero w terenie, ale dotychczasowe wytyczne wystarczą, aby one później nie stanowiły dla nikogo zaskoczeń.

Zastanówmy się teraz pokrótce nad tem, jakiemi rozkazami wprowadzi dowódca pułku swą koncepcję w czyn. Opracowywanie rozkazu pisemnego wydaje się obecnie niepodobieństwem, bo jeżeli nawet przyjmiemy, że rozważania dowódcy pułku odbywały się w ciągu końcowej fazy natarcia pod Swendowem, to jednak pisanie wyczerpującego rozkazu pisemnego opóźniłoby niewątpliwie odmarsz. W takich położeniach, jak obecne, zasadą będzie wydawanie zarządzeń ustnych.

Przedewszystkiem odprawił pułkownik oczekującego przy nim na rozkazy dowódcę plutonu konnych zwiadowców. Zażądał od niego wydzielenia szpicy konnej, wskazał mu też horyzont, który gros plutonu ma mieć pod nadzorem, powiadomił go wreszcie o kolejności i drodze marszu pułku, oraz baonu ze Smolic. Żądał wreszcie meldunków z pod Skotnik i z bliskiego przedpola Zgierza, a także utrzymania łączności z baonem ze Smolic.

Tymczasem III.baon, uprzedzony zawczasu przez wysłanego poprzednio adjutanta, zbliżył się pod Anielin. Dowódca baonu wyprzedził swój oddział i odebrał ustny rozkaz od pułkownika. Wymienił on kierunek i cel marszu, a kładł szczególny nacisk na szybkość marszu i energję w zwalczaniu napotykanych oporów. Po tej krótkiej odprawie ubezpieczenie baonu z szpicą konną w przedpolu ruszyło szybko naprzód. Baon maszerował w szykach możliwie zwartych, a więc w kolumnie, jeżeli nie był pod bezpośrednim ostrzałem artylerji.

Dowódca I.baonu, którego drużyna łączności włączyła się od początku działania do centrali Anielin, rozmawiał już poprzednio z adjutantem i został uprzedzony o składzie kolumny, oraz o miejscu swego oddziału, mógł więc wydać na czas zarządzenia wykonawcze.

Pomijam kwestję wyruszenia kompanji czołgów, omawia je ppłk.dypl. Saloni w swoim artykule.

Dowódca dyonu był w ciągu całego tego okresu blisko dowódcy pułku, zna więc dokładnie zadania artylerji i jej kolejność w kolumnie.

Nie będę się też zajmował szczegółowo rozkazami, wydane mi dowódcom kompanji saperów i plutonu artylerji pułkowej,

który pójdzie za czołową kompanją III.baonu. Kilka uwag poświęcę natomiast sprawie łączności.

Jak pamiętamy, pluton dywizyjnej kompanji telegraficznej budował linję w ślad za pułkiem i zainstalował centralę w Anielinie. Przewodnią myślą tego zarządzenia było oszczędzenie plutonu pułkowego na okres, gdy potrzeby walki będą wymagały budowy wewnętrznej sieci pułku. Pluton był zdecentralizowany, drużyny były przy swoich baonach i obsługiwały je w miarę potrzeby. Drużyna pułkowa nie pracowała dotąd, a w marszu będzie szła z czołowym baonem, a więc tam, gdzie się będzie posuwał dowódca pułku. Widzimy tu realizację ważnej zasady : gdzie dowódca, tam jego oddział łączności. W dalszem działaniu, począwszy od centrali w Anielinie, linję w ślad za pułkiem budować będzie znowu pluton dywizyjny.

Pozostaje nam omówić sposób wydania rozkazu II.baonowi i kompanji czołgów, które przypuszczalnie w ciągu godziny nadciągną od strony Smolic i, zgodnie z poprzednio wydanem zarządzeniem, w Swendowie mają otrzymać dalsze dyspozycje.

Musimy pamiętać o tem, że kolumna pułku już się rozwija i że miejsce jego dowódcy jest teraz niewątpliwie na czole, tembardziej że nowe zetknięcie z nplem jest bardzo prawdopodobne. Brak wobec tego czasu na opracowanie rozkazu pisemnego. Oficer informacyjny pułku pozostanie więc narazie na miejscu, nada do dywizji meldunek o odmarszu, a po nadejściu II.baonu zakomunikuje jego dowódcy rozkazy pułkownika /które poprzednio zanotował już w swoim bloku/.

Dotyczą one celu działania pułku, trasy marszu i układu jego sił, a także zadań baonu w ubezpieczeniu całości. Dowódcy pułku zależało szczególnie na zapewnieniu sobie łączności z tym baonem, pozostawił do jego dyspozycji w Swendowie cyklistę i kładł nacisk na obowiązek meldowania o położeniu, w szczególności o momencie przejścia przez Swendów. W ten sposób upewnił się, że mimo oddalenia, ten oddział nie przestanie być elementem jego działania, kierowanym zależnie od możliwych zmian w położeniu.

Teraz wyjechał dowódca pułku do rozwijającej się właśnie kolumny i dołożył starań, aby dzięki jego obecności marsz pościgowy, tak jak i poprzednie natarcie rozwinął się płynnie i bez opóźnień. Jechał przy baonie czołowym, obserwował osobiście przedpole i skrzydła, a z obecności podległych dowódców przy sobie korzystał, aby ich bliżej wprowadzić w położenie dywizji i sąsiadów, oraz w własne dalsze zamiary, na co poprzednio zapewne nie było dość czasu.

Marsz 14.p.p. rozwijał się zgodnie z zamiarami dowódcy. Kolumna szła spiesznie początkowo bez żadnych przeszkód.

Napotykała ona po drodze pojedyńcze patrole, grupy uciekinierów i wozy, ale to wszystko nie stanowiło poważniejszej przeszkody ruchu. Marsz odbywał się płynnie i tak szybko, że w ciągu godziny przebyto około pięciu kilometrów.

Jak pamiętamy, pluton dywizyjny budował cały czas w ślad za pułkiem linję telefoniczną. Po przekroczeniu ostatnich zabudowań Szczawina zatrzymał się dowódca pułku i uzyskał połączenie z oficerem informacyjnym pułku, który pozostał w Swendowie. Meldował on, że II.baon nadszedł właśnie od strony Smolic /13'50/ i bez zatrzymywania się podążył w stronę Marcjanki. Dowódca pułku przyjął meldunek do wiadomości i polecił oficerowi inform.

pozostać jeszcze na miejscu, bo zdawał sobie sprawę z tego, że zanim uzyska bezpośrednią łączność z II.baonem, najłatwiej mu będzie przesłać tej jednostce rozkazy za pośrednictwem Swendowa.

Wkrótce potem nadjechał goniec od dcy kawalerji dywizyjnej. Pisał on w meldunku, że kawalerja dyw. była o g.13'10 na szosie pod wsią Dąbrówka; w jej przedpolu npl obsadził niedawno las na wschód Vw.Proboszczowice, a umacniał się również na wzgórzu 201. Dowódca k.d. donosił, że idzie dalej i będzie dążył do obejścia zachodniego skrzydła tego przeciwnika, nadmieniał wreszcie, że patrol pułkowy nawiązał z nim właśnie łączność.

Gdy o g.14'00 czołowy baon pułku wchodził na zbocze na północ od wsi Siedlisk, nadjechał goniec od szpicy konnej, który meldował, że pod wsią Marcjanka została ona ostrzelana silnym ogniem k.m., wobec czego cofnęła się do Siedlisk. Prawie równocześnie zaczął dochodzić klekot k.m. od strony południowej, gdzieś z okolicy Glinnika; dowódca pułku wyjechał naprzód, nie przerywając marszu swego czołowego baonu. Z najbliższego wzgórza, które przecinała droga, dostrzegł przez swą lornetkę, że npl obsadza cały horyzont od 214 aż do 201, odniósł nawet wrażenie, że przeciwnik umacnia się pośpiesznie w terenie. Wkrótce z całego przedpola zaczęły padać pociski k.m. Artylerji po stronie npla nie było.

Dca pułku dał teraz dowódcy baonu III-go rozkaz bezzwłocznego uderzenia wzdłuż drogi, jako osi kierunkowej, a jako dalszy cel wskazał mu Zgierz. Z dotychczasowej obserwacji przedpola i z brzmienia meldunku dowódcy k.d. zdał sobie sprawę z tego, że przeciwnik przeciwstawia mu opór, którego celem jest przegrodzenie drogi do Zgierza, stanowiącego dla niego niewątpliwie ważny węzeł komunikacyjny. Postanowił więc wprowadzić w bój odrazu całą swą rozporządzalną artylerję i wydał stojącemu obok siebie dowódcy dyonu odpowiedni rozkaz.

I.baon, który szedł za pierwszą baterją, zatrzymał się na wschodniem zboczu wzgórza, a jego dowódca wyjechał naprzód do pułkownika. Dowódca pułku odczytywał właśnie meldunek, który nadszedł gońcem od dowódcy konnych zwiadowców.

Meldunek był pisany we wsi Palestyna o g.14-ej. Npl obsadził i umacniał się w Skotnikach i Janowie. Grupy odwrotowe przeciwnika, nadchodzące od wschodu, gromadziły się w Janowie. Dowódca konnych zwiadowców był zdania, że przeciwnik przygotowywał się do przeciwdziałania zaczepnego w kierunku na Glinnik, na co wskazywał jego ruch na północ i obsadzenia wzg.217. Donosił, że będzie się trzymał we wsi Palestynie, a następnie opóźniał na 181.

Położenie wymaga, jak widzimy, nowej dezycji dowódcy pułku, w szczególności rozstrzygnięcia, czy i jak użyć I.baon. Rozpatrzmy jej elementy.

Na przeszkodzie wykonaniu zadania stoi npl, który obsadził horyzont 214 - 201. Jest on taktycznie dominującym przedmiotem terenu, bo umożliwia działanie broniami połączonemi na Zgierz, a także pozwoli na utrzymanie pod obserwacją i ogniem dojść do Zgierza od wschodu. Opanowanie tego horyzontu jest najbliższym i koniecznym do osiągnięcia celem.

Jak oceniać przeciwnika, którego mamy w tej chwili przed sobą ? Obsadził on, jak na to wskazują meldunki i obserwacja, 3 kilometrowy, a więc dość szeroki odcinek. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że nie mamy przed sobą oporu zorganizowanego. Przeciwnik przybył na miejsce zapewne niedawno i nie miał więc niewątpliwie czasu na związanie się z terenem i wyzyskanie

wszystkich jego dogodnych, a usunięcie niekorzystnych właściwości taktycznych. Nie miał, jednem słowem, zapewne czasu na stworzenie planowej, a więc poważnej obrony. Ponadto brak artylerji po jego stronie poza stwierdzeniem, że nie posiada w tej chwili tego poważnego czynnika walki, nasuwa myśl, że ten przeciwnik nie jest pełnowartościową, organiczną jednostką bojową. Wiadomo nam przecież, że już pułk piechoty posiada własną artylerję. Przed nami może więc być jakaś jednostka doryweczo, sztucznie zorganizowana lub oddział nielinjowy, a więc w każdym razie przeciwnik niższej wartości. Silne uderzenie, poważnie wsparte, powinno więc szybko doprowadzić do rozstrzygnięcia.

Mamy też jednak wiadomości o drugim jeszcze przeciwniku, tym mianowicie, który, jak opiewa meldunek dowódcy kon.zwiad., gromadzi się pod Janowem i Skotnikami. Jest on w tej chwili dość daleko i zajmuje stanowiska poza osią naszego ruchu. Jak długo pozostaje bierny, stanowi zapewne jedynie część przejściowej obrony ważnego węzła komunikacyjnego, jakim jest Zgierz; będzie miał z nim w przyszłości do czynienia dowódca p.d. Jeśliby jednak ta grupa npla wystąpiła zaczepnie w kierunku naszego południowego skrzydła, jak to przewiduje dca plutonu konnych zwiadowców, i gdybyśmy do tej chwili nie dali sobie rady z nplem, którego mamy przed sobą, wówczas bylibyśmy zmuszeni do przyjęcia walki na dwa fronty : zachodni i południowy, co niewątpliwie opóźniłoby bardzo znacznie osiągnięcie <u>głównego celu działania</u>.

Jakież są w tej chwili nasze środki ?

III.baon jest już zaangażowany, I-szy jest natomiast jednostką dyspozycyjną, gotową do natychmiastowego uruchomienia. Poza tem około g.13'50 II.baon przeszedł przez Swendów, a wliczając pewne opóźnienie w naszym ruchu spowodowane walką przed frontem, zbliży się wkrótce do Glinnika, t.j. do punktu zagrożonego przez npla, zgromadzonego w Janowie.

Wracając myślą do swego zadania, zdał sobie dowódca pułku sprawę z tego, że walka o 214 - 201 jest tylko etapem w dojściu do Zgierza. To zdecydowało o wprowadzeniu w walkę odwodowego w tej chwili baonu.

Decyzja była mianowicie następująca :

1/- Rozstrzygnąć jaknajprędzej walkę o najbliższy horyzont, angażując w tym celu wszystkie siły i to w takiem uszykowaniu, aby mieć skierowaną jedną jednostkę na wschodni skraj Zgierza, drugą natomiast na samo miasto. Wesprzeć to działanie całą siłą ognia.

2/- W razie zaczepnego wystąpienia npla z Janowa, osłonić się przedewszystkiem baonem ze Swendowa, wspartym czołgami.

W wykonaniu tej decyzji I.baon został bezzwłocznie skierowany do uderzenia, a jako przedmiot otrzymał wzg.214.

Dowódca pułku wskazał mu też jednak oś dalszego działania na Zegrzanki - dworzec Zgierz, i zaznaczył, że poruczy mu zadanie zorganizowania obrony Zgierza od wschodu, przez obsadzenie terenu po obu stronach szosy ze Strykowa. Dyon ma działać obydwoma baterjami z tem jednak, że dowódca dyonu ma zawczasu przewidzieć w chwili przełamania oporu na linji 214 - 201 przesunięcie jednej baterji w rejon 214.

Zaraz potem zażądał dca pułku połączenia telefonicznego ze swym oficerem informacyjnym w Swendowie i podyktował mu krótki rozkaz, przeznaczony dla dowódcy II.baonu :

" Dca konnych zwiadowców melduje z Palestyny z g.14-ej, że npl przygotowuje się do przeciwnatarcia na Glinnik, wychodząc z podstawy Janów - 217.

Nacieram wszystkiemi siłami na 214 - 201 i dalej na Zgierz. Rozpozna Pan bezzwłocznie położenie, a w razie stwierdzenia natarcia npla, zlikwiduje Pan zaczepnie niebezpieczeństwo dla mego południowego skrzydła. Kompanja czołgów współdziała z Panem. Po odrzuceniu npla na 217 - dołączy Pan do pułku przez Smardzew. "

Dowódca pułku stwierdził,czy rozkaz został ściśle zanotowany, poczem polecił oficerowi inf. wysłać go bezzwłocznie najszybszym rozporządzalnym środkiem łączności do dowódcy II.baonu.

W kilkanaście minut po tej rozmowie obserwator, specjalnie wyznaczony przez adjutanta dla nadzoru nad południowem skrzydłem, widział przez lornetkę ruch większej grupy npla, która z obszaru Skotnik szła ku północy. Padały też w tamtej stronie pojedyńcze strzały artylerji npla. Dca pułku nie niepokoił się teraz jednak o swoje południowe skrzydło, a całą uwagę zwrócił na odniesienie szybkiego powodzenia na głównym kierunku.

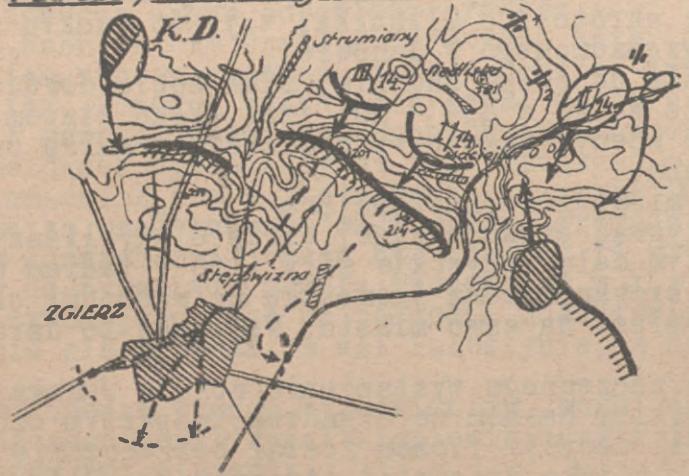
W przedpolu III.baon posuwał się tymczasem naprzód, ale z początku flankowe ognie npla od strony wzg.214 hamowały ruch jego południowego skrzydła, wejście jednak w walkę baonu, który zawczasu uprzedzony szedł sprawnie naprzód, zdecydowało o szybkiem powodzeniu na całej linji. Położenie o g.15'30 podaje szkic:

LEGENDA:

---- dalsze kierunki działania baonów

Szkic N°2.

Położenie grupy dcy 14 p.p. o g.15'30 i dalsze przedmioty działania baonów



Gdy tylko baony przekroczyły horyzont, zarządził dowódca pułku wysunięcie naprzód jednej baterji na 214.

Na wysokości wsi Siedlisk była centrala pułku, umieszczona na zakończeniu trasy dywizyjnej. Drużyny obu nacierających baonów budowały od niej linję po osi swych wysiłków. Dowódca pułku pozostał przy centrali do chwili, gdy odebrał meldunki od dowódców baonów o opanowaniu pierwszego przedmiotu i gdy wydał dalsze rozkazy. Wiadomości od baonów podkreślały szybki, bezładny odwrót przeciwnika;wzięto kilkudziesięciu jeńców z 14.baonu

etapowego i formacyj roboczych, a także kompanji marszowej, przeznaczonej do 21.p.p. npla.

Dca pułku stanął teraz wobec zadania organizacji ośrodka oporu w Zgierzu. Myślał już o niej jednak poprzednio i skierowaniem baonów na dwie zasadnicze osie przygotował w dużej mierze ostateczne rozwiązanie.

Celem organizacji ośrodka jest odcięcie nplowi odwrotu z dzisiejszego pola bitwy dywizji. Wyrazi się to w dwóch wymaganiach, stworzenia silnych ogni zaporowych na drogach ruchu npla do tego ważnego węzła i zniszczenia uderzeniem przeciwnika, któryby chciał bezkarnie obok ośrodka przepłynąć.

Dla pierwszego z tych zadań użyjemy przedewszystkiem naszego I.baonu, który już otrzymał kierunek na Zegrzanki i dworzec Zgierz. Wzmocniony fortyfikacyjnie przez pluton pionierów, a ogniowo przez pojedyńcze działa, obsadzi on najważniejszy, bo wprost na wschód zwrócony odcinek na okrak szosy ze Strykowa. Na przestrzeni około 1½ kilometra, przy wyposażeniu w nowoczesną ciężką i ręczną broń maszynową, baon powinien stworzyć system ogniowy nieprzekraczalny dla przeciwnika, uderzającego z marszu, bez przygotowania i bez poważnego wsparcia ogniowego, którego organizacja wymaga również sporo czasu. Trzeba też pamiętać, że gros dywizji nadchodzi po osi, którą pułk właśnie przybył; chodzi tu więc o obronę zaledwie kilkugodzinną. Niemniej samo zajmowanie stanowisk obronnych przez III.baon może w każdej chwili ulec zakłóceniom ze strony npla, który nadchodzi od wschodu. Trzeba więc wzmocnić jego środki osłony ogniowej.

W pierwszym rzędzie będzie to pluton artylerji pułkowej, który dowódca pułku możliwie wcześnie skierował za I.baonem. Korzystając z dogodnych stanowisk w rejonie Łagiewnik Starych i Stempowizny, utrzyma on pod ogniem węzinę Krzywie. Ponadto wysuniemy jedną z bateryj dyonu dywizyjnego. Zluzuje ona pluton pułkowy, który pójdzie szybko na linję ognia I.baonu, aby przygotować bezpośrednie flankowe, ognie uzupełniające i wzmacniające zaporę piechoty. Ognie takie, jak doświadczenie uczy, mają skutek miażdżący przeciw piechocie nacierającego.

Baterja pozostanie pod osłoną plutonu piechoty na stanowiskach w rejonie 214 do chwili zorganizowania ogni przez I.baon, poczem przejdzie do Zgierza, gdzie w myśl rozkazów dcy dyonu wejdzie w skład bezpośredniego wsparcia obrony.

Zauważę tu jednak, że zależnie od wymagań terenu i położenia taktycznego, np. gdyby w promieniu ośrodka były duże ilości grup odwrotowych npla, dążących do wymknięcia się lub wnikania do miasta z boków, może się okazać bardzo wskazanem wysuwanie pojedyńczych dział dyonu na obwód ośrodka, które wspólnie z ogniem oddziałów piechoty mogą się znakomicie przyczynić do rozpraszania bezładnych, choć często rozpaczliwie odważnych grup odwrotowych npla.

Wogóle w takich położeniach nie można bynajmniej zgóry liczyć na popłochowe nastroje przeciwnika. Doświadczenie wojny nawet z tak niskowartościowym przeciwnikiem, jakim byli bolszewicy 1920 roku, wskazują na to, że oddziały pościgowe, które znalazły się na tyłach, muszą niejednokrotnie wytrzymać uderzenie prowadzone z niezwykłą energją, z męstwem rozpaczy i przy znacznej często przewadze napastników. Nie brak też przykładów zniszczenia takich odosobnionych oddziałów pościgowych. Sądzę, że <u>główna rzeczą</u> jest tu utworzenie silnego systemu ogniowego na najbardziej zagrożonym odcinku odwodu, a dzisiejsze wyposażenie otwiera naszej piechocie w tym względzie możliwości, które rzadko istniały w 1920 roku.

Zagadnienie siły ognia obronnego jest tak ważne, że dca pułku chciałby, aby także jego północny, III.baon wziął udział w organizacji ośrodka. Wydaje się się jednak, że w najbliższym okresie, który nastąpi po zakończeniu natarcia na horyzont 214-201 nie będzie to możliwe.

Npl odpływa szybko, to prawda, mamy jednak przed sobą miasto, którem trzeba owładnąć, jeżeli później w walce frontem na wschód mamy być pewni swego zapola. Musimy mianowicie opanować jego zewnętrzny południowo-zachodni skraj, aby być pewnymi tego że npl istotnie zerwał styczność, a jeżeli to nie nastąpiło, odrzucić go i wykonać bliski pościg w takim promieniu, aby sobie zapewnić swobodę organizowania ośrodka, rozmieszczenia artylerji, odwodu, a co najważniejsze, swobodę działania na wypadek, gdyby jakieś nowe siły przeciwnika nadchodziły od strony Łodzi, Niesiencina, czy też Franina. /Napisy na skraju mapy/.

III.baon będzie więc nacierał dalej w kilku grupach pod dowództwem oficerów, przekroczy około g.16'30 miasto i stanie na okrak wymienionych wyżej kierunków. Po opanowaniu miasta wyjedzie dca pułku naprzód, aby się zorjentować w położeniu, tymczasem zaś poleci instalować swoją centralę, do której dołączą się zaraz baony i artylerja. Adjutant wybierze takie miejsce postoju dowódcy, aby ono było dobrym punktem obserwacyjnym, zwłaszcza na wschód i południe, a potem nada meldunek do dcy dywizji.

Sam dowódca pułku dążył tymczasem do jaknajszybszego nawiązania bezpośredniej styczności z dcą k.d., który po dojściu do Zgierza powinien podporządkować się jego rozkazom. Przypuszczalnie też dowódca k.d. w czasie zajmowania miasta przez piechotę sam zgłosił się po rozkazy.

Kawalerja dywizyjna stanie się w tem położeniu cennym elementem ubezpieczenia swobody działania dowódcy ośrodka. Gdy mianowicie dca III.baonu zda sprawę z warunków wycofania się przeciwnika, kierunków, w których odpłynął i siły pojedyńczych zgrupowań, wyda zaraz dowódca pułku rozkaz bliskiego pościgu, zasadniczo po dwóch głównych osiach. W kierunku na Franin pójdzie silny patrol oficerski w sile plutonu, reszta k.d. wysunie się w stronę Łodzi i Niesiencina. Doszedłszy w rejon Marjanów - wzg.212, zorganizowuje stanowisko opóźniające, a w dalsze przedpole wyśle patrole. Pozostanie tam ona do nocy, poczem powróci do Zgierza, a ubezpieczenie zapewnią czaty.

W chwili, gdy będą wiadomości, że kawalerja wysunęła się naprzód w tym stopniu, że i jej siła opóźniająca i przestrzeń stanowią wystarczający czynnik ubezpieczenia, I.baon pozostawi w rejonie wyjść z miasta swoje załogi bezpieczeństwa, a sam może być użyty do dalszych zadań.

Zanim nadejdzie II.baon, który wsparty kompanją czołgów likwidował przeciwnatarcie przeciwnika na Glinnik, musi być mianowicie III.baon siłą dyspozycyjną w ręku dowódcy pułku. W takich położeniach, jak obecne, nigdy nie można zgóry przewidzieć wszystkie możliwości i nigdy nie wolno się pozbawiać odwodu. Sposób użycia tego baonu dotyczyć będzie dwóch dziedzin działania ogniowego i uderzeniowego.

Jeżeli chodzi o jego działanie ogniowe, nie wolno nam wpadać w jedną z dwóch skrajności. Nie możemy mianowicie rozpylić sprzętu ogniowego w terenie, bo wtedy wbrew naszym intencjom rozstrzygnęlibyśmy zgóry o kierunku, z którym się baon wiąże, uniemożliwilibyśmy więc manewr. Z drugiej strony nie wolno nam marnować całej kompanji k.m. i plutonu broni tow. w czasie, gdy od siły i giętkości ognia tak wiele zależy.

Użyjemy jej więc jako baterji. W chwili obecnej najwrażliwszem wydaje się południowo-wschodnie skrzydło I.baonu,

rozmieszczonego obronnie po obu stronach szosy ze Strykowa, bo właśnie od strony lasów Łagiewniki Stare mogą nadejść nowe nieoczekiwane zagrożenia. Baon stanie więc sam w południowo-wschodniej części Zgierza, a baterję swych k.m. i br.tow. wysunie tak, aby mogła zależnie od potrzeby wzmocnić walkę ogniową w bezpośredniem przedpolu baonu, lub też zwalczać cele, któreby się ukazały na jego południowem skrzydle. Ponadto załogi bezpieczeństwa, pozostawione przez baon w kierunku na Łódź, Niesiencin i Franin, muszą wziąć na siebie wybór, przygotowanie i umocnienie w miarę możności takich stanowisk, któreby umożliwiły na przerzucenie całego lub części sprzętu baonu na te odcinki, w razie gdyby z tej strony zarysowało się poważniejsze niebezpieczeństwo. Gdy nadejdzie kompanja saperów z pod Swendowa, pomoże piechocie w tej pracy. Moglibyśmy więc stwierdzić, że odcinek wschodni, jako teraz niewątpliwie najniebezpieczniejszy, jest odcinkiem normalnym ośrodka, obsadzonym w sposób stały przez pełny baon, pozostałe zaś odcinki, a więc południowy i południowo-zach. są przez nas uważane za ewentualne.

Baon użyty w ten sposób będzie też w naszem ręku czynnikiem manewru uderzeniowego. Załogi bezpieczeństwa nasycone w razie potrzeby sprzętem, stanowić bowiem będą dogodne podstawy wyjściowe do uderzenia żywą siłą baonu w każdym kierunku, w którym dca pułku widział możliwość rozbicia przeciwnika w przedpolu ośrodka.

Pomijałem do tej chwili gotowość działania odwodu w stronę północy i północnego zachodu. Są to kierunki, z których niedawno nadeszliśmy; ukazanie się przeciwnika z tych kierunków jest więc niewątpliwie mało prawdopodobne. Sądzę jednak, że na tych drogach, jak również bezpośrednio na zachód, zostaną wysunięte choćby niewielkie placówki konne z plutonu kon.zwiad.; obecność ich usunie niebezpieczeństwo zaskoczeń.

Wreszcie musimy oczekiwać nadejścia II.baonu z pod Glinnika. Nie będzie on również obsadzał jakiegoś określonego odcinka obrony. Wydzieli natomiast załogi bezpieczeństwa w kierunku na północ i zachód, a sam stanie w północnej części miasta, wykonując zapomocą ogni stromych wsparcie III.baonu, a będzie też gotowym do wzmocnienia każdego zagrożonego kierunku sprzętem ogniowym lub uderzeniem.

Równie giętkim będzie też system artylerji.

Jeżeli przyjmiemy, że wewnętrzna łączność ośrodka została sprawnie wykonana, że dowódca pułku będzie w krótce posiadał telefoniczne połączenia nie tylko ze swojemi baonami, ale nawet z pojedyńczemi załogami bezpieczeństwa, wysuniętemi na kilku ważnych kierunkach poza obręb miasta, wówczas jego reakcje na każde wystąpienie przeciwnika będą szybkie i niezawodne.

Na każdym odcinku odwodu ośrodka prócz obsady minimalnej, którą stanowią załogi bezpieczeństwa, będzie mógł bowiem zależnie od wymagań położenia wprowadzić do walki ogniowej lub uderzeniowej początkowo jeden, później zaś dwa baony dyspozycyjne, a ponadto także i kompanję czołgów, która skupiona we wnętrzu miasta, stanowić będzie opancerzoną pięść ukrytą za plecami obrońców do czasu uderzenia.

TAKTYKA ARTYLERJI.

/autor mjr.dypl.Ciałowicz/

Odpowiedzi na pytania, umieszczone w zeszycie XXIV.

1.- MELDUNEK DOWÓDCY I.DYONU DO DOWÓDCY A.D. PO OTRZYMANIU NOWYCH ZADAŃ OD DOWÓDCY 14.P.P.

Dowódca I.dyonu 5.p.a.l. do dowódcy A.D.

Wzg.171,koło kol.Lipa,dn.22.VI.g.9'40

1/- Znajduję się na wzg.171 koło kol.Lipa. Przy mnie dca 3-ciej baterji. Baterja na stanowisku w rejonie kol.Lipa wspiera obecnie II.baon 14.p.p. w natarciu na Smolice.
Baterje 1. i 2-ga zeszły ze stanowisk i maszerują do m.Koźle.

2/- 14.p.p. przechodzi do pościgu w kierunku na Glinnik. Otrzymałem zadanie wsparcia I.baonu przy przejściu przez Moszczenice i opanowaniu wzg.170 pod Swendowem, następnie towarzyszenia pułkowi w dalszym jego ruchu na Glinnik. Równocześnie mam jedną baterją wspierać dalej II.baon w natarciu na Smolice.

3/- Stosownie do tych zadań przydzieliłem 3-cią baterję na czas działania na Smolice do dyspozycji dowódcy II.baonu. Baterja ta może ewentualnie działać i na korzyść natarcia dcy p.d. do traktu Stryków - Sosnowiec. Proszę o zawiadomienie o tem dcy II.dyonu.

4/- 1, i 2-gą baterję, znajdujące się obecnie w drodze na nowe stanowiska, które wyznaczyłem początkowo między kol.Kruczyca a kol.Lipa, skierowałem przez gońca na stanowisko wyczekiwania do kol.Osse.
Oficera zwiadowczego skierowałem już do Anielina,by rozpoznał tam stanowiska dla I. i 2-giej baterji w celu wsparcia I.baonu.

5/- 3.baterja po opanowaniu Smolic i Sosnowca dołączy do dyonu, maszerując z II.baonem, który ma rozkaz dołączyć do pułku.

6/- Ja odchodzę przez kol.Osse do Anielina, by zorganizować wsparcie I.baonu. Łączność utrzymuję z 3-cią baterją, a przez nią tymczasowo z centralą dywizji. Z Anielina nawiążę łączność z dywizyjnym ośrodkiem łączności z kol.Kruczyca.

7/- Kolumnę amunicyjną zatrzymuję narazie w lesie Domaradzin.

---

2. - ROZKAZ BOJOWY DOWÓDCY I.DYONU, PODYKTOWANY W KOL.LIPA.

Dowódca I.dyonu 5.p.a.l. Kol.Lipa, dn.22.VI. g.10.

ROZKAZ BOJOWY.

Mapa 1 : 100.000 Łódź.

I. - Npl w odwrocie pod osłoną straży tylnych w kierunku na Zgierz i Łódź.

II. - Dyon przydzielony do 14.p.p. współdziała w pościgu w ogólnym kierunku na Swendów - Glinnik.

III.- a/- 3-cią baterję przydzielam do II./14.p.p. Baterja wspiera natarcie baonu na Smolice i ewent. na Sosnowiec, poczem pomaszeruje za baonem i dołączy do dyonu.
b/- 1. i 2-ga baterje przejdą niezwłocznie na stanowisko wyczekiwania do kol.Osse. Przewidziane stanowiska w Anielinie. Rozkaz do zajęcia stanowisk wydam osobno na miejscu. Obydwie baterje pod mojem dowództwem będą wspierały I.baon 14.p.p.przy opanowaniu wzgórza 170 na południowy zachód od Swendowa.

IV. - Oficer zwiadowczy wybierze stanowiska dla 1. i 2-giej baterji w rejonie Anielina z możnością strzelania na wzgórze 170 i Zelgoszcz, oraz wybierze i zorganizuje dla mnie punkt obserwacyjny. Meldunek przez zwiadowcę, który ma mię oczekiwać w Anielinie przy zbiegu drogi polnej, prowadzącej z kol.Osse z traktem w Anielinie.

V. - Oficer łączności dyonu :
a/- zainstaluje centralę dyonu w Anielinie i przeprowadzi łączność na nowy punkt obserwacyjny;
b/- przeprowadzi łączność od dowódcy 3-ciej baterji ze wzgórza 171 do Anielina;
c/- z Anielina nawiąże łączność przez centralę 14.p.p. z dywizyjnym ośrodkiem łączności w kol.Kruczyca, poczem zarządzi zwinięcie linji budowanej przez patrol konny na wzgórze 171.

VI. - Kol.amunicyjna tymczasowo w lesie Domaradzin aż do dalszych rozkazów.

VII. - Ja przechodzę do Anielina.

DZIAŁANIE I.DYONU 5.P.A.L. W POŚCIGU.

Po wydaniu rozkazu bojowego w kol.Lipa, dowódca dyonu wsiadł na koń i pojechał do Anielina. Przejeżdżając przez Tymiankę o g.10'10, spotkał tam czoło 1.baterji, którą nowy rozkaz marszu do kol.Osse zastał już po wyjściu z m.Kozle, maszerującą przez Tymiankę do kol.Osse. Za 1-szą baterją maszeruje 2-ga baterja w odległości około 500 m. Dowódcy bateryj ze zwiadami pomaszerowali z I-szym baonem na przełaj przez wieś Osse do kol.Osse, natomiast obydwie baterje nie mogły już zawrócić, by iść z powrotem przez Kozle i wieś Osse, lecz pomaszerowały wprost na Tymiankę.

W momencie, kiedy dowódca dyonu wjeżdża do Tymianki, słychać od strony Swendowa pojedyncze, dość dalekie strzały artylerji nplskiej. Od strony Smolic i z okolicy Swendowa słychać też strzały karabinów maszynowych. Obawiając się, by baterje w drodze z Tymianki do kol.Osse nie zostały ostrzelane przez artylerję nplską, nakazuje dowódca dyonu oficerom, prowadzącym baterje, przebyć kłusem w szyku rozczłonkowanym przestrzeń między Tymianką a kol.Osse, sam zaś wyprzedziwszy baterje ruszył galopem naprzód.

W kol.Osse na skrzyżowaniu dróg spotyka dowódca dyonu obydwóch dowódców bateryj i jednego ze zwiadowców, wysłanego z oficerem zwiadowczym, od którego otrzymuje następujący meldunek :

" Anielin jest ostrzeliwany przez npla. Padło tam kilka pocisków artyleryjskich, a północny brzeg Moszczenicy jest ostrzeliwany dalekim ogniem k.m. Ubezpieczenia I.baonu w drodze do Anielina. Stanowiska w Anielinie możliwe, ale zajęcie ich musiałoby nastąpić pod ogniem npla.

Oficer zwiadowczy wybrał wobec tego stanowiska w rejonie samej kol.Osse i udał się na wzgórze 162, skąd obserwuje rejon Swendowa i wzgórze 170.

Stanowisko dla jednej baterji za wzgórzem 162, punkt obserwacyjny na wzgórzu, - dla drugiej tuż na północnym skraju wsi kol.Osse, punkt obserwacyjny na południe od wsi /warstwica 153/.

Punkt obserwacyjny dcy dyonu na wzgórzu 162."

W tych warunkach dowódca dyonu rezygnuje z podciągnięcia bateryj bliżej aż pod Anielin, a oglądnąwszy wybrane stanowiska, wydaje na miejscu zarządzenia odnośnie ich zajęcia, sam zaś udaje się na wzgórze 162. Jest to czas, w którym ubezpieczenia I.baonu dochodzą do Anielina.

W kol.Osse zdążył jeszcze dowódca dyonu porozumieć się z dowódcą I.baonu, który udaje się do Anielina i prosił o zawiadomienie go, kiedy baterje będą gotowe do otwarcia ognia; pragnie bowiem, w razie potrzeby, rozwinąć swój baon pod osłoną ognia artylerji.

Stosownie do zmiany decyzji odnośnie zaangażowania obydwóch bateryj, już w kol.Osse ulegną zmianie zarządzenia, wydane ze wzgórza 171 oficerowi łączności. Linję telefoniczną, którą miał oficer łączności ciągnąć od wzgórza 171 do Anielina, każe teraz dowódca dyonu przeciągnąć na wzgórze 162. Patrol konny, który przeciągnął łączność na wzgórze 171 i obsługiwał centralę w kol.Lipa, powinien być jaknajprędzej zluzowany i skierowany do kol.Osse tymczasowo do odwodu; powinien on być pod ręką dla użycia przy przesunięciu dyonu w przód.

Z oficerem łączności idą dwa patrole piesze, z których jeden może zluzować teraz patrol konny, a drugi przybędzie do kol.Osse dla zorganizowania łączności dyonu. Pozostają jeszcze 2 patrole piesze, z których, jak pamiętamy, jeden poszedł z oddziałem łącznikowym, a jeden zwija linje telefoniczne na dawnych stanowiskach. Ten patrol po zwinięciu linij może przejść również do odwodu, względnie może być w przyszłości użyty do dalszego zwijania linji ciągnionej do kol.Lipa i stamtąd do kol.Osse.

Z kol.Osse ma dowódca dyonu nawiązać łączność z dowódcą artylerji dywizyjnej przez dywizyjny ośrodek łączności. Zależnie od tego, w jakim czasie i jakim personelem łączności będzie dysponował dowódca dyonu, oraz kiedy w kol.Kruczyca zostanie zorganizowany dywizyjny ośrodek łączności, łączność z dowódcą a.d. może być nawiązana w dwojaki sposób :

- albo wprost do kol.Kruczyca, o ile dyon będzie jeszcze na stanowiskach w rejonie kol.Osse,
- albo przez centralę 14.p.p., z którą dyon i tak będzie połączony, o ile zmieni swe stanowiska i ruszy naprzód.

W tym sensie wyda dowódca dyonu polecenia oficerowi łączności. Ponieważ oficera łączności niema na miejscu, rozkaz dla niego zredagowany zostanie przez adjutanta dyonu na piśmie i przesłany przez gońca konnego do kol.Lipa. Możliwe, że goniec konny spotka oficera łączności już w drodze z kol.Lipa do Anielina.

O g.10'45 przybywa do Anielina dowódca 14.p.p., który po zorjentowaniu się w położeniu i wydaniu rozkazów dowódcy I.baonu,

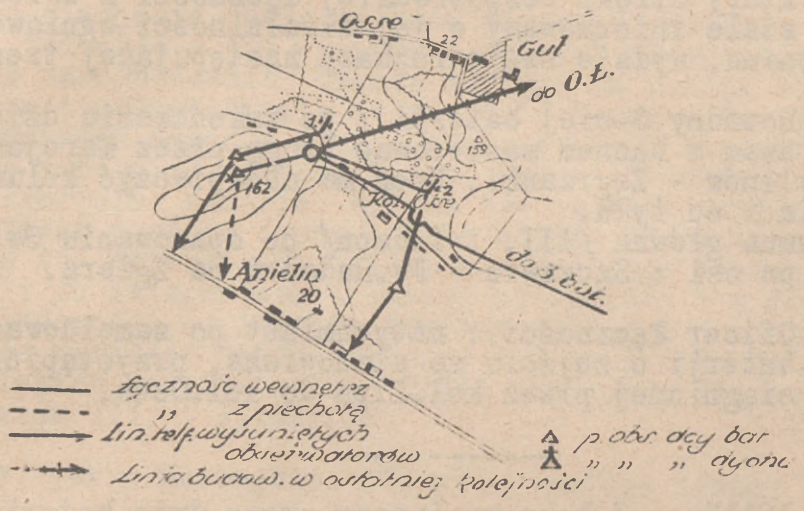
żąda wsparcia tego baonu obydwiema baterjami.

Baterje natychmiast po przybyciu do kol. Osse skierowują dowódcy bateryj odrazu na stanowiska. Zorganizowanie łączności dokonuje się szybko tak, że obydwie baterje są o g.10'45 gotowe do strzału. W tym momencie zaczyna dowódca I.baonu rozwijać swoje kompanje.

Ponieważ dowódca 14.p.p. został w Anielinie, a dowódca dyonu na wzgórzu 162, łączność między tymi dwoma dowódcami zapewnia oddział łącznikowy, który, jak wiadomo, był przy dowódcy pułku piechoty.

Dowódcy bateryj po otrzymaniu zadania wspierania baonu wysuwają obserwatorów nad brzeg Moszczenicy.

Poniżej szkic stanowisk i organizacja obserwacji dyonu.



Wsparcie baonu przedstawia się teraz następująco : 1-sza i 2-ga kompanję wspierają 1-sza i 2-ga baterje, wykonując ognie na żądanie piechoty : na Swendów, na wzgórze 170 i na jego stoki północne i południowe. Kompanja, która weszła w las /3-cia/, nie może liczyć na bezpośrednie wsparcie, natomiast jedna z bateryj może tylko pośrednio wykonać ognie na jej korzyść, strzelając na Szczawin.

Ponieważ npl ugrupowany jest rzadko, ale szeroko wzdłuż rzeki, ognie, jakie wykonają obydwie baterje będą miały na celu nie tyle może obezwładnienie punktów oporu npla, które narazie trudno stwierdzić, co osłonę obydwóch kompanij przy przejściu przez rzekę, wejścia do Swendowa i opanowania wzgórza 170. Dopiero przy posuwaniu się na wzgórze 170 - może zajść potrzeba intensywniejszego ognia artylerji. Zadania swoje wykonają zatem obydwie baterje zależnie od oporu npla, przeważnie w formie ogni oczyszczających, ewent. w formie ogni obezwładniających i to o mniejszem natężeniu.

O g.11-ej otrzymuje dowódca 14.p.p. rozkaz dywizji, w którym dca dywizji aprobuje podporządkowanie I.dyonu dcy pułku i stosownie do zmiany położenia narzuca mu nowe zadania. 14.p.p. staje się teraz niejako strażą przednią dywizji w jej pościgu na

Zgierz. Dowódcy pułku zależy na szybkości działania, które między innemi uwarunkowane jest otwarciem drogi na Swendów. Obydwie baterje stanowią w tym wypadku dość potężny czynnik siły, który ma otworzyć drogę piechocie. Szczegółowo działalności ogniowej tych dwóch bateryj nie będziemy już studjowali, ograniczając się tylko do ogólnych uwag, jak wyżej.

Z powodu manewru oskrzydlającego, wykonywanego przez 3-ą kompanję, ogień 1-szej baterji, wspierającą 1-szą komp., nie będzie ściśle związany z jej ruchem w natarciu czołowem, ale będzie od momentu wyjścia 3.kompanji z lasu - położony dalej w głąb w formie osłaniania od strony wsi Szczawin i Wołyń.

Dalsza działalność dyonu rozwija się ściśle w ramach działania 14.p.p. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości od dowódcy 14.p.p. o rozkazach, jakie tenże wydał dowódcy II.baonu, dowódca dyonu, który dzięki bezpośredniej łączności z dowódcą 3.baterji był stale informowany o jej działalności ogniowej i położeniu II.baonu, wydaje swoje rozkazy następującej treści :

1/- Dowódcy 3-ciej baterji : po zakończeniu działania II.baonu razem z baonem maszerować drogą przez Marcjanki - Glinnik - Rozalinów - Zegrzanki. Baon ma ubezpieczyć kolumnę główną od południa i od tyłu.

Kolumna główna /III. i I.baon/ po opanowaniu Swendowa pomaszeruje po osi : Szczawin - Fw.Rudonki na Zgierz.

2/- Oficer łączności : natychmiast po zameldowaniu przez dowódcę 3.baterji o zejściu ze stanowiska, przystąpić do zwijania linji ciągnionej przez kol.Lipa do kol.Osse.

O g.12'15 - I.baon wspierany przez dwie baterje zajmuje Swendów i wzgórze 170. Przed dowódcą dyonu stają nowe zadania i otwierają się nowe, odmienne od dotychczasowych, horyzonty działania.

Z zarządzeń dowódcy 14.p.p., omówionych przez ppłk.dypl. Nadachowskiego, pamiętamy, że dowódca pułku już w momencie angażowania dyonu na korzyść I.baonu wyraził życzenie, by jedna baterja mogła bez opóźnienia ruszyć z pościgiem na Glinnik. Dowódca dyonu wyznaczył zgóry 1-szą baterję, która ruszy z czołowym oddziałem pościgowym. 2-ga baterja po zorganizowaniu obserwacji na wzg.170, zostanie tymczasem na miejscu, by ewentualnie osłonić wyruszenie kolumny pościgowej, poczem ruszy za kolumną.

W miarę posuwania się piechoty naprzód, patrol pieszy przedłużał łączność dyonu na wzgórze 170. Natychmiast po opanowaniu wzgórza 170, przybył tam dowódca dyonu i porozumiewa się bezpośrednio z dowódcą pułku na temat wyruszenia do pościgu.

Jak wiemy, dowódca 14.p.p. wydaje swoje rozkazy ustnie i poleca dowódcy dyonu pchnąć jedną baterję za III.baonem, który wysuwa się teraz na czoło kolumny. Równocześnie zostaje dowódca dyonu poinformowany o całości zarządzeń dowódcy 14.p.p. i jego przewidywaniach odnośnie zorganizowania obrony w Zgierzu.

Przed dowódcą dyonu staje teraz przedewszystkiem zadanie zapewnienia wsparcia kolumnie pościgowej w razie natknięcia się na opór nieprzyjaciela. Z tem łączy się jednakże kwestja działalności artylerji w okresie obrony w Zgierzu. Dowódca pułku snuje narazie tylko ogólne przewidywania, z których wyłania się jako konkretny zamiar zorganizowanie odcinka.

Z decyzji dowódcy 14.p.p. wynika, że pułk pomaszeruje zasadniczo po dwóch osiach : północnej /III. i I.baon/ i

południowej /II.baon/. W razie napotkania oporu npla pułk rozwinie się dość szeroko, że zatem rozwinięcie artylerji nie nastąpi z głębi uszykowania, ale dla zapewnienia możliwie najszybszego wsparcia piechoty koniecznem będzie takie uszykowanie artylerji w kolumnie, by każdy baon miał jaknajbliżej pod ręką wspierającą go artylerję. Z tych względów dowódca dyonu nie zamierza podciągnąć 3-ciej baterji i włączyć jej do kolumny głównej, ale pozostawia ją przy II.baonie, z którym dalej pomaszeruje.

Uszykowanie artylerji w kolumnie będzie zatem następujące :

- za czołowym /III./ baonem pomaszeruje 1-sza baterja,
- za I.baonem pomaszeruje 2-ga baterja,
- za II. " " 3-cia "

Takie uszykowanie wiąże ze sobą ściśle baterje z baonami, oraz zapewnia piechocie jaknajszybsze wsparcie ogniowe. Baterje nie stanowią jednakże w tym wypadku jednostek przydzielonych do baonów, wszak zaangażowanie baonów nastąpi na rozkaz dowódcy 14.p.p., zatem i zaangażowanie artylerji dokonanem zostanie na podstawie zarządzeń dowódcy dyonu. Pewną swobodę odnośnie zaangażowania się może mieć dowódca 3-ciej baterji, ponieważ II.baon wykonuje specjalne zadanie. Nie ma tej swobody dowódca 1-szej baterji, ponieważ dowódca dyonu będzie blisko czoła kolumny i zaangażowanie tej baterji nie dokona się bez jego wiedzy. Dowódca dyonu myśli tu kategorjami większej odległości i w wypadku otrzymania wiadomości od lotnika towarzyszącego o jakimś potężnym celu, może narzucić dowódcy 1-szej i 2-giej baterji zwalczanie celów dalekich, a więc zadań, które nie łączą się bezpośrednio z działaniem III. i II.baonów.

Rozkazy, jakie na wzgórzu 170 wyda dowódca dyonu, będą dotyczyły :

1/- Zorganizowania rozpoznania artyleryjskiego w czasie marszu. Oficer zwiadowczy ze zwiadem wysunie się naprzód i posuwać się będzie na wysokości szpicy III.baonu.

2/- Włączenia w kolumnę 1. i 2-giej baterji.

3/- Rozkaz do marszu dla 3-ciej baterji, której dowódcę poinformuje o położeniu, marszu kolumny głównej i miejscu pocztu dcy dyonu w kolumnie.

4/- Zwinięcia całej łączności dyonu i marszu patroli telefonicznych.

5/- Podciągnięcia kolumny amunicyjnej do Swendowa.

Uszykowanie elementów artylerji w marszu przedstawiam poniżej :

a/- Kolumna główna.

1.rzut	- Oficer zwiadowczy ze zwiadowcami - na wysokości szpicy piechoty.	
2.rzut	Dca dyonu z adjutantem " 1-szej baterji " oddz.łącznikowego Oficer łączności Trębacz 2 zwiadowców	na czele III.baonu przy dowódcy 14.p.p.
3.rzut	Zwiad dcy 1.baterji Konny patrol telef.dyonu Kon.patrol tel.1.baterji	na końcu III.baonu.

4.rzut	! Patrole telef.piesze ! Wozy telefoniczne ! 1-sza baterja	! Za III.baonem w odległości ! do 500 metrów. !

b/- Kolumna II.baonu.

Na czele przy dcy baonu - dowódca baterji ze zwiadem i konnym patrolem telefonicznym.
Na końcu baonu patrole telefoniczne piesze i baterja.

c/- Kolumna amunicyjna, która stanowić będzie osobny rzut, posuwający się według rozkazów dowódcy dyonu od jednego do drugiego miejsca przeznaczenia.

O g.14-ej nadchodzi w czasie marszu pierwszy meldunek o napotkaniu poważniejszej przeszkody w ruchu naprzód, który dotychczas rozwijał się dość płynnie. Po nadejściu meldunku od szpicy konnej rusza naprzód razem z dcą 14.p.p. i dca dyonu celem zorjentowania się w położeniu.
Na wzgórzu koło Siedliska, skąd dca pułku obserwował wzgórza 201 i 214 obsadzone przez npla i gdzie zapada decyzja zaangażowania obydwóch bateryj, które są pod ręką, zostaje dca dyonu, polecając adjutantowi wysłanie rozkazów do dców bateryj celem zajęcia stanowisk. Z meldunku oficera zwiadowczego wynika, że dobre stanowiska znajdują się w dolinie potoku, przepływającego przez Szczawin, po zachodniej jego stronie.
Na podstawie tego 1-sza baterja zajmie stanowisko przy drodze /osi marszu/ nieco na zachód od Vw.Szczawin. Punkt obserwacyjny dcy baterji przy dcy dyonu na wzgórzu koło litery " S " słowa "Siedlisko".
2-ga baterja, idąca na I.baonem, zejdzie z osi marszu nieco na południe i zajmie stanowisko za wzgórzem 131 - pod napisem "Wołyń". Punkt obserwacyjny na wzgórzu 131.
Decyzja ta zapada przed wydaniem przez dcę 14.p.p. rozkazów dowódcy I.baonu tak, że obydwie baterje po osiągnięciu gotowości ogniowej nastawione są na wsparcie III.baonu. Jeżeli pisemna decyzja dowódcy pułku zapada o g.14'15 i w ślad za nią idą rozkazy dcy dyonu do obydwóch bateryj, to czas osiągnięcia przez nie gotowości do strzału skalkulować mżna następująco :

- przekazanie rozkazu przez gońca do dców bateryj, a od nich do bateryj/razem przestrzeń do 3 km/ ... 10 minut
- zajęcie stanowiska przez 1-szą baterję, która tylko zjeżdża z drogi ..... 10 "
- dojazd i zajęcie stanowiska przez 2-gą baterję /wymija I-szy baon/ ..... 25 "

razem w ciągu 20 - 35 minut,

obydwie baterje są gotowe.
Równocześnie została zorganizowana łączność. W tym czasie III.baon, który zajmie prawdopodobnie podstawę wyjściową do natarcia na wzgórzach tuż na południowy zachód od Siedliska i będzie miał jeszcze do przebycia prawie 2 km, będzie już mógł być osłonięty przez ogień 1-szej baterji przy dojściu i ugrupowaniu się na podstawie wyjściowej.
Drugą decyzją, jaką powziął dowódca pułku, jest zaangażowanie I.baonu, który ma nacierać na wzgórze 214. Baon ten będzie już osłonięty przez ogień 2.baterji, która z początku może

działać również na korzyść III.baonu, a następnie będzie wspierała w natarciu I.baon.

Organizacja wsparcia natarcia na przedmiot 201 - 214 jest prosta : każda baterja wspiera jeden baon, dca dyonu może, zależnie od warunków, skupić ogień obydwóch bateryj w pożądanym punkcie.

Dowódca 2-giej baterji otrzymuje równocześnie rozkaz być w gotowości przesunąć swą baterję natychmiast po opanowaniu horyzontu 201 - 214 do Maciejowa. Rozkaz do przesunięcia wyda dowódca dyonu.

Równocześnie z rozkazem, wysłanym przez dcę pułku do dcy II.baonu, wysyła dca dyonu rozkaz do dcy 3.baterji, by wspierał ewentualne natarcie II.baonu na wzgórze 217, angażując odrazu całą baterję.



Jak wynika z przebiegu dalszych wydarzeń gros ognia 1. i 2-giej baterji musiał skupić dowódca dyonu na początku wzgórza 214. Ogień obydwóch bateryj na wzgórze 214 umożliwił ruch południowego skrzydła III.baonu i I.baonu.

Meldunek do dcy a.d. o zajęciu stanowisk, położeniu i działalności dyonu, polecił dca dyonu zredagować adjutantowi i wysłać przez centralę pułku, znajdującą się na końcu trasy dywizyjnej, względnie gdyby ta jeszcze nie działała, przez gońca konnego, naprzeciwko dcy a.d., który maszeruje teraz po tej samej osi, którą przebył niedawno dyon.

Po przełamaniu oporu npla na linji kota 201 - 214, dca dyonu starać się będzie, idąc po linji życzeń dowódcy 14.p.p., zapewnić mu osłonę podejścia obydwóch baonów do Zgierza, uchwycenia przez I.baon m.Zegrzanki i dworca w Zgierzu, oraz zorganizowania obrony na wschód od miasta.

Nowe położenie i zadania wymagają odpowiedniego podziału zadań na baterje. Dca 2-giej baterji po zmianie stanowiska w rejon Maciejowa pozostaje na wzgórzu 214, wysunie obserwatora z czołowemi elementami I.baonu i będzie osłaniał podejście do Zgierza obydwóch baonów, działając i w dotychczasowym pasie 1-szej baterji.

1-sza baterja pozostaje na stanowisku dopóki III.baon nie przekroczy wsi Rudonki, poczem zejdzie ze stanowiska i pomaszeruje za III.baonem do Zgierza.

Oficer zwiadowczy ze zwiadem posuwać się będzie na wysokości czołowej kompanji III.baonu z zadaniem wyszukania stanowisk dla 1-szej baterji w rej.Zgierza, z możnością strzelania ogniem podłużnym na szosę Stryków - Zgierz - Łagiewniki Stare, oraz trzymania pod ogniem wyjść z lasów Łagiewniki Małe i Stare.

Sam dca dyonu, który znajdował się na wzgórzu 201, po zejściu ze stanowiska 1-szej baterji pomaszerował z dcą pułku do Zgierza, aby na miejscu zorganizować wsparcie obrony.

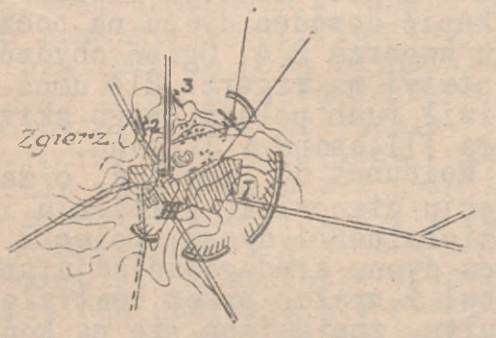
Stosownie do ugrupowania i zadań I. i III.baonu organizuje dca dyonu wsparcie obrony w następujący sposób :

1-sza baterja na stanowisku w rejonie Stempowizny wspiera I.dyon, wykonując przedewszystkiem ognie podłużne jak wyżej.

2-ga baterja pozostaje na dotychczasowem stanowisku, aż do chwili osiągnięcia gotowości ogniowej przez 1-szą baterję i zgrupowania się I.baonu, poczem na rozkaz dcy dyonu schodzi ze stanowiska i przechodzi na nowe do Zgierza, które zajmie 3-ma działami z zadaniem wsparcia III.baonu; jeden działon użyty będzie dla zamknięcia kierunków na Marjanów - Niesiencin.

3-cia baterja po przybyciu z II.baonem zajmie stanowisko na północ od Zgierza. Będzie to baterja dyspozycyjna w ręku dcy dyonu dla wzmocnienia ogni 1. lub 2-giej baterji.

Poniżej ugrupowanie dyonu w Zgierzu.



Po zorganizowaniu wsparcia obrony wyśle dca dyonu odpowiedni meldunek do dowódcy a.d.

Jak pamiętamy, kolumna amunicyjna dyonu została przez dcę dyonu skierowana do Swendowa, gdzie czeka na dalsze rozkazy. Podciągnięcie w tej chwili kolumny w ślad za dyonem wydaje się bardzo ryzykownem. Ze Swendowa może ona wyruszyć już tylko razem z siłami głównemi dywizji. Dca dyonu zwróci się przeto z prośbą do dcy a.d., by uregulował ruch jego kolumny amunicyjnej w ramach sił głównych dywizji tak, by mógł w nocy zaopatrzyć swe baterje w amunicję.

Przejście do chwilowej obrony w rejonie Zgierza zamyka tymczasowo działalność I.dyonu w pościgu. Nie wiadomo, jak się rozwiną dalsze wypadki i jakie konkretne zadania przypadną dyonowi - dlatego dalszych rozważań na temat jego działalności już snuć nie będziemy.

W dniu 22.VI. dyon przebył przestrzeń 20 kilometrową, maszerując i strzelając. Widzieliśmy, że wysiłek dcy dyonu szedł stale po linji :

a/- możliwie najszybszego otwarcia ognia i

b/- możliwie najszybszego i najskuteczniejszego wsparcia piechoty,

c/- ciągłości ognia.

Widzieliśmy to w działaniu 3-ciej baterji, wspierającej natarcie II.baonu na wzgórze 171, następnie w przerzuceniu punktu ciężkości na prawe skrzydło 14.p.p. i zaangażowanie 2 bateryj w rejonie kol.Osse, wreszcie w zaangażowaniu tych samych bateryj przed m.Siedlisko. Przy natarciu na Swendów stanęły odrazu na stanowisku obydwie baterje, aczkolwiek nacierały tylko 2 kompanje, które można było ze względu na teren i warunki obserwacji wesprzeć skutecznie. W naszych warunkach wsparcie jednej konpanji piechoty przez całą baterję jest już wsparciem potężnem.

Zarówno dowódca 14.p.p., jak i dca dyonu realizują tu zasadę : maximum artylerji - minimum piechoty, którą czeka duży wysiłek, zatem należy jej oszczędzać.

Porównywując czas rozwinięcia dyonu /2 baterje/ z czasem rozwinięcia piechoty, widzimy, że w natarciu na Swendów artylerja już mogła być na stanowiskach,zanim dca 14.p.p. powziął decyzję samego natarcia, a w natarciu na wzgórza 201 - 214 obydwie baterje były już w stanie osłonić obydwa baony przy podejściu i ugrupowaniu się na podstawie wyjściowej.

Wypadki tak zarządziły, że dca dyonu mógł w pościgu do Zgierza manewrować tylko 2 baterjami; 3-cia baterja wykonywała przez jakiś czas samodzielnie swe zadanie, potem zaś manewrowała z II.baonem, gotowa znowu do samodzielnego wystąpienia, na które dowódca dyonu nie mógł wywrzeć bezpośredniego wpływu. W wielu wypadkach będzie artylerja podobnie użytą, wschodząc w skład grupy pościgowej. Warunki taktyczne i terenowe mogą wywołać konieczność jeszcze innego ugrupowania artylerji w pościgu, a mianowicie przydzielenia wprost bateryj do baonów, z których każdy będzie stanowił osobne ugrupowanie pościgowe. Na taką ewentualność przygotowuje się dowódca dyonu, grupując po przejściu Moszczenicy swoje baterje za baonami.

Ciągłość ognia w ruchu jest zapewniona w tych momentach, w których spodziewane jest zetknięcie się z nplem, oraz wówczas, kiedy piechota, łamiąc słabszy lub większy opór npla, posuwa się naprzód.

Pamiętamy, że po wzięciu wzgórza 170 pod Swendowem i wyruszeniu kolumny pościgowej jedna baterja /2-ga/ pozostała tymczasowo na miejscu, by osłonić wyruszenie kolumny i później dopiero dołączyła do niej. Po przełamaniu oporu npla na linji 201 - 214 dowódca dyonu wysuwa natychmiast naprzód jedną baterję pod wzgórze 214, podczas kiedy druga stoi na stanowisku i dopiero po osiągnięciu gotowości ogniowej pierwszej i posunięcia się naprzód III.baonu - rusza do Zgierza.

Realizacja tych trzech zasad, jakie przyświecają dowódcy dyonu, polega, poza przewidywaniami dowódcy dyonu i zorganizowaniem rozpoznania, przedewszystkiem na sprawnem funkcjonowaniu łączności. Organizacja łączności napotyka w pościgu na bardzo duże trudności : trzeba szybko budować linje telefoniczne w razie zaangażowania artylerji i trzeba je szybko zwijać, by mieć pod ręką odwód personelu i sprzętu, dla dotrzymania kroku swoim jednostkom w ruchu naprzód.

Te warunki zmuszają do jaknajprostszej organizacji łączności, a polegać ona będzie przedewszystkiem na budowie linij ogniowych bateryj i na łączności z piechotą. Łączność między baterjami i dcą dyonu, oraz łączność do wyższego dowódcy schodzi na drugi plan i będzie realizowaną tylko w miarę posiadania środków i czasu. Baterje więc budują przedewszystkiem połączenia : stanowisko - punkt obserwacyjny - wysunięty obserwator. Dopiero kiedy zanosi się na to, że baterje pozostaną dłużej na danem stanowisku, ciągną łączność bądź do stanowiska dcy dyonu, bądź też na jego punkt obserwacyjny, zależnie od tego, która linja będzie krótsza. W naszym wypadku dotyczyć to będzie właściwie tylko jednej baterji /2-giej/, ponieważ dca dyonu stale będzie przy dcy 1-szej baterji. Łączność telefoniczna z dcą 3-ciej baterji jest zapewniona tylko w okresie natarcia pod Swendowem, później w czasie ruchu tylko przez gońców konnych.

Łączność z piechotą zapewnia na szczeblu dyonu oddział łącznikowy z jednym patrolem telefonicznym pieszym, znajdujący

się stale przy dowódcy 14.p.p. Do baonów idą podoficerowie łącznikowi. Ponadto łączność między dowódcami bateryj a piechotą mogą zapewnić /ale niezawsze/ wysunięci obserwatorzy bateryj.

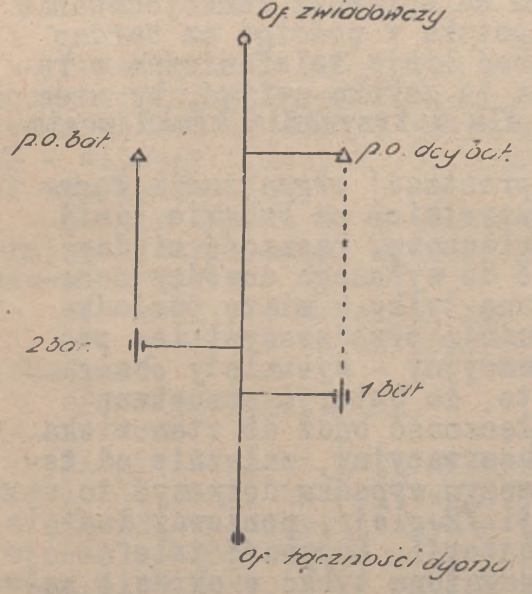
Łączność bezpośrednią w tył do dowódcy a.d. utrzymuje dca dyonu tylko w okresie działań na północnym brzegu Moszczenicy; później łączy się z dowódcą a.d. przez centralę 14.p.p. i przez dywizyjny ośrodek łączności, względnie tylko przez centralę pułku, umieszczoną na zakończeniu trasy dywizyjnej.

Odnośnie łączności w czasie ruchu naprzód pragnę na zakończenie wspomnieć o "łączności telefonicznej na podkówkach". Przy zastosowaniu takiego systemu łączności, patrol konny dyonu lub baterji czołowej posuwałby się na wysokości szpicy, a w momencie otrzymania rozkazu budowy linji zacząłby rozwijać kabel w tempie marszu. Z chwilą, kiedy maszerująca baterja czołowa /w omawianym przykładzie 1-sza baterja/ znajdzie się na wysokości pozostawionej"końcówki" kabla, rozpoczyna się zwijanie linji od tyłu w tempie marszu, aż do momentu, kiedy baterja otrzyma rozkaz zajęcia stanowiska. Wówczas łączność od stanowiska do przodu, a więc do wybranego punktu obserwacyjnego, na którym zatrzymał się patrol telefoniczny, będzie gotowa, a czas gotowości bateryj skróci się tylko do okresu potrzebnego na zajęcie stanowiska.

Rzecz jasna, że zastosowanie takiego systemu, który może dać dobre wyniki, możliwem jest tylko wówczas, kiedy baterja zajmuje stanowisko tuż przy osi marszu i kiedy oś marszu jest zupełnie wyraźna.

W pościgu możliwem jest również zastosowanie następującego systemu łączności, ale również tylko w razie posuwania się wzdłuż wyraźnej osi marszu i posiadania w jej pobliżu dobrych stanowisk.

Wówczas organizację łączności przedstawić można szematycznie, jak niżej :



- Oś łączności dyonu kładzie patrol konny z czołowego rzutu zwiadu dcy dyonu wzdłuż osi marszu.
- Dca 1.baterji włącza się w 2-ch punktach do osi łączności dyonu,którą wykorzystuje dla szybkiego otwarcia ognia, a później łączy już bezpośrednio baterję ze swoim punktem obserwacyjnym /linja kropkowana/.

Dowódca dyonu posuwa się wzdłuż swojej osi łączności i może się w każdej chwili włączyć do linji.

Powyższe spoboby mają na celu jaknajszybsze wejście w akcję artylerji; który z nich zostanie zastosowany, zależy od położenia i ugrupowania kolumny pościgowej.

W przykładzie, który studjujemy, dca dyonu i dca 1-szej baterji znajdują się blisko czoła III.baonu, a patrole łączności tuż za baonem tak, że nawiązanie łączności nie zajmie wiele czasu, a o gotowości do strzału bateryj decyduje tylko czas potrzebny na przekazanie rozkazu i zajęcie stanowiska.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o współdziałaniu lotnictwa towarzyszącego z I.dyonem w pościgu. Pamiętamy, że dowódca a.d. przewiduje wykorzystanie lotnictwa towarzyszącego do wykonania ogni dalekich. Ponieważ współpraca ta jest przewidzianą, I.dyon organizować będzie placówkę łącznościową /stacja radjo z płachtami sygnalizacyjnemi na osi marszu w punktach zgóry umówionych np. w kol. Osse, Swendowie, Siedlisku i Zgierzu. Zadaniem lotnika będzie umiejscowienie większych elementów npla w terenie i obserwacja wstrzeliwania dyonu, następnie informowanie dowódcy artylerji dywizyjnej.

Położenie zarówno własnej artylerji, jak i nieprzyjaciela, jest płynne, lotnik jednakże ma już w terenie pewien punkt zaczepienia, jakim będzie placówka łącznościowa dyonu.

---+++++---

U Ż Y C I E C Z O Ł G Ó W W P O Ś C I G U.

/autor ppłk.dypl. Saloni Roman/

Dzisiejszy techniczny stan sprzętu czołgowego pozwala na użycie czołgów we wszystkich działaniach wojennych.

Powolny i niedołężny czołg z okresu wojny światowej jest już dziś przeżytkiem. Obecnie są w użyciu czołgi szybkie i zwinne, których szybkość posuwania się wynosi około 30 km/godz., a równocześnie wytrzymałe na długie marsze, gdyż wytrzymałość gąsienicy dochodzi do 3000 km. Ale te nowe zdobycze techniki nie zmieniły nic w samej istocie czołga. Czołg w dalszym ciągu nie jest w stanie oczyścić terenu, nie może terenu zdobyć. Porozumiewanie się piechoty z czołgiem jest ciągle jeszcze bardzo trudne, ogień z czołga w ruchu jest ciągle mało skuteczny, czołg nie może poruszać się i walczyć w każdym terenie, wreszcie czołg mały i średni w dalszym ciągu źle widzi.

Dlatego też w zasadach, które ustalone zostały na podstawie doświadczeń, zebranych podczas wojny światowej, ostatni postęp techniczny nie spowodował zmian zasadniczych. Zasady te pozostają nadal w mocy, tylko interpretację niektórych należy dostosować do nowych warunków.

Szczególnie dotyczy to zasady głoszącej konieczność skrupulatnego przygotowania natarcia z czołgami i zasady używania czołgów w masie.

Zdawać sobie musimy sprawę z tego, że zasady te powstały na podstawie doświadczeń z walk pozycyjnych przy bogato rozbudowanych pozycjach obronnych, wielkiem skupieniu sił i broni. Takich samych warunków walki nie spotkamy w warunkach wojny ruchowej. Gdy do natarcia z czołgami przygotowywano się podczas wojny światowej tygodniami, to w walce ruchowej przygotowanie

się czołgów do natarcia z piechotą nie powinno trwać dłużej, niż czas potrzebny na przygotowanie się innych rodzajów broni. Tak samo masowe użycie czołgów jest koniecznością przy walce gęsto nasyconych frontów, w terenie pełnym przeszkód, rowów, przy bardzo potężnej artylerji przeciwnika. W walkach ruchowych nie znajdziemy warunków podobnych. Dlatego też zasadę tę pojmować należy elastyczniej, jako potrzebę grupowania czołgów wszerz i w głąb, przyczem najmniej pluton czołgów współdziała z baonem piechoty. Gdy więc w natarciu na pozycję umocnioną baony piechoty nacierać będą każdy na 500 m, grupowane wszerz i w głąb, trzymając się tej normy przydziału czołgów, otrzymamy masę czołgów w natarciu.

Przygotowanie do natarcia z czołgami musimy przyśpieszyć. Warunki wojny ruchowej wymagają, by przygotowanie natarcia nie trwało zbyt długo, gdyż w przeciwnym razie natarcie traci całą swą wartość. Przyśpieszenie przygotowań osiągniemy z jednej strony przez odpowiednie taktyczne wyćwiczenie obsług czołgów w współdziałaniu z piechotą, z drugiej strony przez przewidywania dowódców, wyprzedzające wypadki bitwy.

Ale szybkość czołgów nastręcza największe trudności przy rozwiązaniu zagadnienia współdziałania czołgów z piechotą w natarciu. Różnica szybkości czołgów i piechoty jest tak znaczna, że współpraca tych obydwóch broni na polu walki przez czas dłuższy staje się niemożliwa. Dlatego współpracę tę musimy ograniczyć w czasie.

Najkrytyczniejszym i najcięższym okresem natarcia piechoty to okres, gdy dochodzimy do npla na odległości bliskie i przejść mamy do szturmu, a następnie czas po szturmie, potrzebny na uporządkowanie oddziałów i usadowienie się w zdobytym terenie.

Czy przynajmniej na ten okres natarcia można liczyć na pomoc czołgów ? Wszystkie rozważania na ten temat prowadzą do wniosku, że taka współpraca da się zorganizować i przeprowadzić. Piechota rusza do natarcia sama, przy bezpośredniem wsparciu artylerji. Czołgi pozostają w tyle, ukryte na swych podstawach wyjściowych. W chwili, gdy piechota zbliżyła się na odległość szturmową /przy szturmie wykonywanym z czołgami odległość szturmową można śmiało powiększyć na 400 - 500 m/, czołgi wyruszają ze swych podstaw wyjściowych, szybko przekraczają nacierające rzuty piechoty i wyprzedzają je, kierując się na przytrzymujące piechotę cele. W ślad za czołgami rusza piechota do szturmu, by dopaść pozycji npla, wykorzystując zamieszanie, jakie natarcie czołgów sprawiło. Dalsze współdziałanie piechoty z czołgami jest już coraz trudniejsze. Czołgi, jako znacznie szybsze, oddalać się będą od nacierających rzutów piechoty coraz bardziej. A więc czołgi albo ruszą naprzód samodzielnie w głąb uszykowania npla, albo też muszą wycofać się poza linję piechoty, by znowu współdziałać z piechotą w następnym szturmie.

Który z tych sposobów użycia czołgów zastosować, dyktuje nam teren, a mianowicie możliwości obserwacyjne przeciwnika.

Dziś, tak samo jak w okresie wojny światowej, nie można czołgów bezkarnie przesuwać w pełnem polu widzenia obserwatorów nplskich. Grozi to wielkiemi stratami w sprzęcie czołgowym. Jedyną ochroną czołgów w takich warunkach jest ich szybkość, która utrudni ich zwalczenie przy pomocy artylerji lub broni przeciwczołgowej. Pozbawiając czołgi możliwości rozwinięcia szybkości przy wycofywaniu ich w polu widzenia obserwatorów npla, narażalibyśmy je na dotkliwe straty. W tym więc wypadku czołgi

szukać muszą ochrony w szybkości, dążąc w głąb uszykowania npla, siejąc tam zamęt i dezorganizację, a piechota w miarę sił podąży za niemi. Wycofanie czołgów poza linje piechoty może odbyć się bez ryzyka strat tylko wtedy, gdy npl tego wycofania obserwować nie jest w stanie.

Dla konkretnych rozważań nad użyciem i działaniem kompanji czołgów lekkich, w ramach omówionej sytuacji taktycznej, przyjmiemy następującą teoretyczną organizację samodzielnej kompanji czołgów lekkich, współdziałającej z dyw.piechotą.

Kompanja posiada w swym składzie :

- dowódcę kompanji z drużyną i zwiadem,
- 3 plutony linjowe, po 5 czołgów,
- 1 pluton rezerwowy podzielony na :
  - sekcję czołgów zapasowych /3 czołgi zapasowe/,
  - sekcję reparacyjną.

Zwiad dowódcy kompanji składa się : 1 oficer zwiadowczy i 2 podoficerów zwiad. na motocyklach z koszem, oraz 2 radjostacje na motocyklach.

W taborze kompanji znajduje się 18 samochodów półciężarowych dla przewozu czołgów.

Przyjmiemy, że czołg lekki jest czołgiem dwuosobowym, typu czołga angielskiego Carden - Loyd, z wierzchu nakryty.

Dane techniczne i taktyczne czołga :

a/- waga około 2 T
długość " 2,5 m
szerokość " 1,7 m
wysokość " 1,1 m
pancerz " 8 mm
uzbrojenie - 1 c.k.m.
obsługa - 2 ludzi

b/- zapas amunicji - 3500 naboi
szybkość maksymalna - 35 km/godz.
przekracza rowy do 1,2 m
wchodzi na pochyłość do 45° nachylenia
wspina się na przeszkody do 40 cm wysokości
może przechodzić wodę o głębokości do 65 cm
obala pojedyńcze drzewa, o grubości do 10 cm
zapas benzyny w czołgu wystarczy na 4 godziny pracy motoru.

Kompanja czołgów lekkich, nieużyta w natarciu w dniu 22.VI. o świcie, przeszła do odwodu dywizji w m.Główno. Dowódca dywizji uprzedził zapewne dowódcę kompanji czołgów już dn.21.VI. wieczorem o tem, że użycie komp. czołgów przewiduje dopiero w ciągu dnia 22.VI., przy wykonaniu zarysowującego się już pościgu.

Dlatego też dca kompanji czołgów od świtu dnia 22.VI. znajdować się będzie przy dcy dywizji, na jego punkcie obserwacyjnym, mając przy sobie zwiad kompanji. Kompanja może być użyta do pościgu albo wchodząc w skład zgrupowania dcy p.d., albo też przy 14.p.p., zależnie od tego, który z tych oddziałów prędzej rozpocznie pościg. W każdym razie użycie kompanji czołgów przy forsowaniu rzeki Moszczenicy jest niepożądane, gdyż przejście bagnistej doliny i rzeczki, której głębokość będzie zapewne większa niż

Uwaga : Dane organizacyjne, dane techniczne i taktyczne czołga przyjęto dowolnie, na podstawie literatury.

60 cm, wymagałoby wykonania specjalnych prac saperskich, któreby impet pościgu powstrzymały. Teren na wschód i północ, jak i na zachód od rzeczki nadaje się do użycia czołgów. Na te warunki terenowe , przy użyciu czołgów, zwróci uwagę dcy dywizji dowódca kompanji czołgów, gdyż oprócz funkcji dcy kompanji ma on również obowiązek być doradcą technicznym dowódcy dywizji. Dca dywizji wykorzysta jego fachowe przygotowanie i doświadczenie, pytając dowódcę kompanji o zdanie. Opnija dcy komp.czołgów będzie elementem decyzji dcy 5.d.p.

Ze swej strony dca kompanji czołgów, przewidując dwie możliwości użycia kompanji, przewidzi i przygotuje szybkie jej podciągnięcie i wprowadzenie w akcję w obydwu wypadkach. A więc w miarę posuwania się natarcia dowódcy p.d. skieruje on swego oficera zwiadowczego, by zbadał teren i drogę Bratoszewice - Koźle-Gut Osse pod względem przydatności jej dla samochodów ciężarowych i miejsc nadających się na wyładowanie czołgów, - podoficera zwiadowczego w rej. m.Bratoszewice dla wyszukania miejsca ukrytego na wyładowanie czołgów.

Kompanja czołgów od świtu dnia 22.VI.,gotowa do natychmiastowego rozpoczęcia marszu, znajdować się będzie na szosie w rej. Bhf.Główno. Dla utrzymania łączności z kompanją dca kompanji pozostawi przy kompanji jedną ze stacyj radjo na motocyklu, ze składu swego zwiadu, zatrzymując drugą przy sobie.

To też z chwilą, gdy około godziny 10-ej dca dywizji otrzymuje meldunki o sytuacji od 14.p.p. i od dcy p.d. - posiada już elementy do decyzji, co do użycia kompanji czołgów, a dca kompanji przygotował wszystko, aby decyzję tę szybko w czyn wprowadzić.

Przyjmiemy, że dca komp.czołgów otrzymał od swego oficera zwiadowczego wiadomość, że droga Bratoszewice - Wola Błendowa nadaje się dla samochodów ciężarowych, że droga Wola Błendowa - Koźle jest piaszczysta i wyboista, trudna dla samochodów, droga Koźle - Osse możliwa. Dla wyładowania czołgów nadaje się dziedziniec w Vw.Wola Błendowa, w Koźle trzeba czołgi wyładować na drodze przed miejscowością, w Osse dziedziniec folwarku.

Z chwilą, gdy dca 5.d.p. wydał dcy komp.czołgów ustny rozkaz, przydzielający kompanję do 14.p.p. - dowódca kompanji wydał następujące zarządzenia :

Oficer zwiadowczy wraz ze zwiadem ureguluje przemarsz kompanji do Vw. Wola Błendowa, gdzie czołgi muszą zostać wyładowane. Na czołgi zapasowe zabrać banki z benzyną, oraz amunicję. Następnie sam oficer zwiadowczy ze zwiadem, wyprzedzając komp., przejdzie do Gut. Osse, gdzie przygotuje miejsce dla zatrzymania się komp., oraz rozpozna ukryte podejście z Osse przez Anielin do m.Swendów, i nawiąże łączność z dcą komp.czołgów /m.p. dcy 14.p.p./ na kierunku Anielin - Swendów.

Starszy oficer kompanji, dowodzący kolumną kompanji, otrzyma następujące zarządzenie /przez radjo lub motocyklem/:

Przejść z komp. przez Bratoszewice do Vw.Wola Błendowa, gdzie czołgi wyładować. Na czołgi zapasowe zabrać zapasy benzyny i amunicji. Dalszy marsz na gąsienicach, przez Koźle do Gut Osse, gdzie oczekiwać dalszych rozkazów. Tabor pozostaje w Vw.Wola Błendowa; pozostawić przy taborze radjo.

Po wydaniu tych zarządzeń dowódca kompanji samochodem przejedzie do Gut Osse, by jaknajprędzej porozumieć się z dcą 14.p.p. W Gut Osse dowie się, że dca 14.p.p. jest w Anielinie, gdzie natychmiast się uda.

U dcy 14.p.p. zamelduje się dca komp.czołgów około g.11-ej i otrzyma zadanie wykonania uderzenia na tyły npla w rej.189 - Sosnowiec. Uda się więc na wzgórze na południe Anielina, by zorjentować się w terenie.

Zwiad nawiąże łączność z dowódcą komp. około g.11'15, meldując o wynalezionych ukrytych drogach przejścia z Osse do Swendowa. Dca komp. wyda więc oficerowi zwiadowczemu rozkaz przeprowadzenia kompanji, skoro tylko przybędzie do Osse, przez Anielin do Swendowa, na płnc. stok wzg.170, gdzie dca kompanji będzie go oczekiwał.

Sam dca kompanji będzie podążał w ślad za I./14.p.p., by jaknajprędzej móc zorjentować się w terenie przyszłego działania kompanji.

Po przybyciu na wzg. 170 poweźmie następującą decyzję : ze wzg. 170 uderzyć z kompanją przez teren pomiędzy Zelgoszcz i Vw. Zelgoszcz, następnie skręcić na 189 i dalej wzdłuż szosy, mając po 1 plutonie czołgów po obu stronach szosy. Trzeci pluton za plutonem prawym. Po dojściu kompanji do wsch. skraju m.Sosnowiec skręcić na m.Smolice i tu miejsce zbiórki kompanji. Zwróci się do dcy I./14.p.p. z prośbą, by mógł otworzyć ogień częścią c.k.m. i baterji na m.Zelgoszcz i Vw.Zelgoszcz w wypadku, gdyby w czasie marszu swego kompanja z tych miejsc została ostrzelana przez c.k.m. lub działa.

Kolumna komp. przybędzie do Gut Osse około g. 11'30, skąd pod przewodnictwem oficera zwiadowczego przejdzie wnękę terenową na wschód m.Osse do Anielina, a następnie obchodząc wzgórze na płd. Anielina od zachodu i północy przejdzie do m.Swendów. Na północnych stokach wzg. 170 znajdzie się kompanja około g.12-ej.

Tu dca komp. wyda dcom plutonów rozkazy, wskazując im w terenie m.Zelgoszcz - Vw.Zelgoszcz, wzg. 189 i Sosnowiec /o ile będą widoczne/, oraz m.Smolice jako miejsce zbiórki kompanji. Zapozna ich równocześnie z sytuacją oddziałów własnych i sąsiednich, a mianowicie II./14.p.p. i dcy p.d. - Kompanja wyruszy z za wzgórza 170 w szyku rozczłonkowanym plutonami, a plutony rozwiną się dopiero do natarcia na napotkane cele. Wyruszenie kompanji o g.12'30. Zbiórka komp. w m.Smolice najpóźniej o g.13'30.

Oficer zwiadowczy będzie oczekiwał kompanję w m.Smolice i na miejscu regulował zbiórkę. Rozpozna drogę Smolice - Swendów, oraz drogę Swendów - Glinnik, w ślad za 14.p.p. Będzie utrzymywał łączność z dcą 14.p.p. Tabor komp. przesunąć do Gut Osse, gdzie ma oczekiwać dalszych rozkazów. Czołgi zapasowe z zapasem benzyny i amunicji w Swendowie wydadzą benzynę i amunicję przy przemarszu kompanji ze Smolic.

Ponadto dca komp. zwróci się do dcy 14.p.p. z prośbą o poinformowanie dcy p.d. i dcy II./14.p.p. o godzinie uderzenia czołgów i o drodze uderzenia, by własna artylerja nie ostrzeliwała kompanji.

To oderwane od piechoty działanie komp. czołgów wymaga kilku słów bliższego wyjaśnienia.

Nazywaliśmy je świadomie uderzeniem, a nie natarciem. Natarcie bowiem mieści w sobie pojęcie opanowania, oczyszczenia i utrzymania terenu. Czołgi nie są w stanie tego dokonać, mogą więc wykonać tylko uderzenie. Wartość tego uderzenia będzie polegała na zamęcie, jaki ogień czołgów w ugrupowaniu przeciwnika spowoduje. Zamęt ten będzie tem większy, im większe będzie zaskoczenie. Dlatego tak wielki nacisk kładliśmy w poprzednich rozważaniach na wykorzystanie dla domarszu czołgów dróg ukrytych przed obserwacją npla. Droga Bratoszewice - Wola Błendowa - Koźle-Osse jest nieobserwowana przez npla, po zdobyciu przez nasze oddziały wzg. 180 Orzełki i wzg. 171 Kol.Lipa. Ale droga Osse - Anielin jest widoczna ze wzgórza z rej. m.Sosnowiec. Dlatego dla podejścia czołgów wykorzystujemy wnękę terenową na zachód kol. Osse, dlatego obchodzimy wzgórze na południe Anielina od zachodu i południa, by ukryć czołgi za zasłoną, jaką tworzą zabudowania i ogrody wsi Swendów.

Takie uderzenie czołgów dla szerzenia zamętu w ugrupowaniu npla ma wielkie widoki powodzenia ze względu na wytworzoną sytuację taktyczną. Drogą Stryków - Łagiewniki wycofują się tabory i oddziały wojsk nplskich, a więc czołgi znajdą tam dla siebie cele dogodne, wielkie i zwarte, co ze względu na małą precyzję ognia z czołga w ruchu ma wielkie znaczenie. Ogień czołgów na cele wielkie i zwarte będzie skuteczniejszy, a więc wywołany zamęt będzie większy. Npl., który prawdopodobnie chce wykorzystać Moszczenicę dla stawiania oporu i powstrzymania rozpędu naszego natarcia, nie jest przygotowany do obrony, nie jest okopany. Artylerja zajmowała stanowiska w pośpiechu, trzyma zapewne zaprzęgi w pobliżu stanowisk bateryj. Ogień czołgów natrafi i tu na cele wielkie, które wzmogą jego skuteczność.

Zapewne npl. spostrzegłszy niebezpieczeństwo, grożące mu od najazdu czołgów, zwróci przeciwko nim swe działa, walcząc z czołgami na bliską odległość. Czołgi muszą ponieść straty, straty poniesie i nieprzyjaciel. Piechota npla nie okopana w terenie będzie też wrażliwa na ogień czołgów. Zamęt wywołany będzie bezwarunkowo znaczny, a wykorzysta go natarcie 15.p.p., skierowane na Sosnowiec od wschodu. Dlatego też i ewentualne straty w sprzęcie czołgowym nie będą takie dotkliwe. Miejsce walki czołgów opanuje w krótkim czasie własna piechota, co pozwoli na zebranie uszkodzonych czołgów i odprowadzenie do warsztatów. A jest to sprawa ważna, bo cena i wartość czołga nie dlatego są znaczne, że wymagają wielkich wkładów pieniężnych, ale dlatego, że produkcja czołgu trwa długo. Z tego względu strata nawet uszkodzonego czołga jest znaczna, a odprowadzenie do warsztatów uszkodzonego czołga jest bardzo ważne.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na trudność dowodzenia kompanją czołgów w takiem uderzeniu. Dowódca komp. w swoim czołgu będzie zapewne przy plutonie kierunkowym, prawym. Za tym plutonem iść będzie pluton trzeci, który na znak dcy kompanji przedłuży skrzydło kompanji lub uderzy na cele zagrażające kompanji z boku. Ale szczegółowe dowodzenie plutonami jest dla dcy komp. niewykonalne, dlatego plutony muszą działać raczej samodzielnie. Z tego powodu dca komp. przy wydawaniu rozkazów na wzg.170 wskazał zadanie, drogę i miejsce zbiórki, określając równocześnie w przybliżeniu czas trwania akcji. Faktycznie dowodzić kompanją będzie mógł dopiero po przybyciu plutonów do m. Smolic. W całem tem działaniu dcy plutonów muszą kłaść główny nacisk na szybkość poruszeń, która tylko jest w stanie uchronić plutony od nadmiernych strat.

Około g.13'45 po zebraniu się kompanji czołgów w m.Smolice, dowódca komp., stwierdziwszy straty, nawiąże kontakt osobisty z dcą II./14.p.p. i porozumie się w sprawie wykonania dalszego marszu. Ze względu na różnicę szybkości piechoty i czołgów, piechota musi wyprzedzić czołgi. Komapnja będzie posuwała się za baonem skokami. Dlatego dca komp. czołgów zarządzi natychmiastowy przemarsz komp. do m. Swendów, gdzie uzupełni benzynę i amunicję i da załodze nieco odpoczynku. Przez ten czas II./14.p.p. oddali się od komp. na taką odległość, że kompanja będzie mogła skok naprzód wykonać.

Ze Swendowa wyda zarządzenia oficerowi technicznemu komp., który pozostał w Gut Osse jako dca taboru, by zajął się ewakuacją czołgów uszkodzonych w walce w rej. 189 - Sosnowiec, i by odesłał do Swendowa pozostawioną mu stację radjo ze składu oddziału zwiadowczego. Czołgi zapasowe, po wydaniu benzyny i amunicji, powrócą

do Gut Osse celem powtórnego zabrania zapasów, poczem powrócą do Swendowa lub dogonią kompanję drogą na Glinnik. Kompanja pod dowództwem starszego oficera oczekuje rozkazów w Swendowie. Sam dca komp. ze zwiadem posuwa się przy dcy II./14.p.p.

Z chwilą więc, gdy II./14.p.p. osiągnął m.Marcjanki, dca komp. wydaje przez radjo rozkaz przesunięcia się do tej miejscowości. Droga marszu kompanji, ze względu na niebezpieczeństwo obserwacji npla z panującego nad tym terenem wzg. 217, biec musi z m.Swendowa pod osłoną wzg. 170 przez zachodnią część m.Szczawina, a potem wprost na południe do m.Marcjanki, pod osłoną zabudowań i drzew tej miejscowości. Dlatego oficer zwiadowczy, organizując przemarsz kompanji, wskaże tę drogę kompanji przez przewodnika /podoficer na motocyklu/, który oczekiwać będzie nadejścia kompanji na rozwidleniu dróg przy torze kolejowym, na wsch. skraju m.Szczawin, i doprowadzi ją do miejsca, gdzie droga we wschodniej części m.Szczawin przechodzi przez rów odwadniający. Stąd kompanja pójdzie już wprost na m.Marcjanki.

Będzie się to działo w tym mniejwięcej czasie, gdy dca II./14.p.p. otrzyma od dcy 14.p.p. rozkaz uderzenia na bok przeciwnatarcia npla, wychodzącego z rej. wzg. 217 na wschodnie skrzydło pułku. Dca baonu zdecydował się uderzyć z rej. Podole - Vw. Glinnik wprost na wzg. 217. Dca komp. czołgów zaproponował następujące współdziałanie komp.czołgów :

Z chwilą gdy baon II./14.p.p. w natarciu przejdzie domy m.Palestyna, komp.czołgów z rejonu m. Czaplinek wyruszy do natarcia. Kierunek uderzenia kompanji lewem skrzydłem wzdłuż m.Józefów na wzg.217. Zamęt, jaki wywoła wtargnięcie komp.czołgów w ugrupowanie npla, wykorzysta baon, dążąc co sił dla opanowania wzg. 217 tuż za czołgami. Pod osłoną piechoty, trzymającej wzgórze 217, czołgi wycofają się przez m.Palestynę na Glinnik - Siedlisko, gdzie oczekiwać będą dalszych rozkazów od dowódcy pułku.

Do przedstawienia wyżej podanej propozycji skłoniły dowódcę kompanji czołgów względy następujące :

Droga Marcjanki - Podole - Glinnik jest zupełnie widoczna dla npla ze wzg.217, a więc zdradzi się obecność i akcję czołgów. Przekraczanie toru kolejowego, który w rej. Vw.Glinnik przechodzi przez nasypy i wkopy przedstawiałoby dla kompanji trudności, opóźniłoby jej ruch w natarciu i mogło przysporzyć straty. Teren w rej. Glinnik - Palestyna - Smarázew i zach. stok wzgórza 217 nie nadają się do działania czołgów, gdyż strome stoki i jary. Wschodni stok wzg. 217 opada łagodnie w rej. m.Józefów; między m.Czaplinek i wzg. 217 niema żadnych przeszkód terenowych dla ruchu czołgów. Rozwinięcie komp. czołgów do natarcia może być ukryte i odbyć się pod osłoną domów Bhf. i m.Czaplinek, a więc osiągnie się zaskoczenie npla. Współdziałanie baonu z czołgami jest możliwe i łatwe, gdyż wzajemnie mogą obserwować swe ruchy.

Nacierając wspólnie z czołgami, II./14.p.p. winien okazać czołgom następującą pomoc w natarciu. Największym wrogiem czołga jest broń przeciwczołgowa /szybkostrzelne działko, kaliber około 40 mm/ i działo strzelające wprost, na małe odległości. One to w szeregach czołgów największe wybijają szczerby. Dlatego współdziałająca z czołgami piechota musi chronić czołgi od ognia takiej broni, a z chwilą, gdy w czasie natarcia czołgów broń ta się odezwie, wziąć ją pod ogień swych c.k.m., by obsłudze dział utrudnić pracę. W zwalczaniu broni i dział przeciwczołgowych powinna również wziąć udział i artylerja, gdyż chroniąc czołgi, najwydatniej pomaga działaniu piechoty. Ponadto czołgi wtargnąwszy w ugrupowanie przeciwnika nie są zdolne do walki wręcz. Taką

walkę z czołgami z bliska podejmuje jednak bitna i oswojona z czołgami piechota, zwalczając czołgi wiązkami granatów ręcznych lub puszkami z materjałem wybuchowym. I w tej ewentualności czołgi żądają pomocy od piechoty przez to, by towarzyszyła czołgom w ich ruchu swym ogniem. To zadanie wykonywać będą tak drużyny c.k.m., przydzielone do kompanji, jak i r.k.m. i pojedyńczy strzelcy. Ale istota współdziałania piechoty z czołgami polega na jaknajszybszem dopadnięciu do tych celów, które czołgi przytłumiły. Wymaga tego braterstwo broni i dobrze zrozumiały interes samej piechoty. Jednym z zasadniczych warunków walki obrońcy przeciw natarciu z czołgami jest przepuścić czołgi, a ogniem swym powstrzymać idącą za niemi piechotę. Piechota nacierająca, idąc szybko do celu obezwładnionego przez czołgi, niebezpieczeństwo zatrzymania jej przez ogień zmniejsza; w miarę wzrostu odległości, dzielącej czołgi od piechoty, niebezpieczeństwo to wzrasta.

Dowódca komp. czołgów, otrzymawszy aprobatę swych propozycyj od dcy II./14.p.p., wyda zarządzenia do natarcia. Sam uda się do kompanji w m.Marcjanki, gdzie wyda dyspozycje dowódcom plutonów, wskazując im w terenie cel, drogę i miejsce zbiórki po natarciu. Kompanja ruszy do natarcia z rej. Bhf. i m.Czaplinek, mając dwa plutony w pierwszym rzucie, trzeci pluton za plutonem lewym. Pluton kierunkowy - pluton lewy. Cel natarcia - wzg. 217. Miejsce zbiórki kompanji m.Glinnik.

Oficer zwiadowczy otrzyma polecenie rozpoznania drogi Glinnik - Siedlisko, wynalezienie miejsca ukrytego na postój kompanji w m.Siedlisko, oraz nawiązania łączności z dcą 14.p.p. Czołgi zapasowe, załadowane benzyną i amunicją, mają oczekiwać kompanję w m.Siedlisko. Równocześnie oficer zwiad. porozumie się z dcą 14.p.p. i sztabem 5.d.p., czy amunicyjny tabor komp. czołgów ściągnąć do Vw.Szczawin. O ile tak, oficer zwiadowczy przeprowadzi to przesunięcie taboru.

Z chwilą, gdy komp.czołgów, po wykonaniu natarcia na wzgórze 217, znajdzie się w rej. Siedlisko, będzie już prawie u granicy swego normalnego wysiłku. Załoga czołgów pracowała w maszynach już około 4 godzin. Przemarsz komp. czołgów z Siedliska do Zgierza granicę zdolności człowieka dopełni. O ile tylko położenie na to pozwoli, dca komp. czołgów będzie starał się o to, by marsz do Zgierza odbyły czołgi na samochodach. Załadowanie i wyładowanie czołgów jest kwestją minut, odbywa się szybko przy pomocy dwóch krótkich belek żelaznych, które każdy samochód ciężarowy kompanji wozi ze sobą. Szczególnie ważne jest, by wraz z kompanją znalazła się w Zgierzu i sekcja reparacyjna kompanji, by przez wieczór można było dokonać przeglądu maszyn, przeprowadzić małe poprawki lub wymianę uszkodzonych części. Warsztat kompanji, zainstalowany na specjalnym samochodzie, pozwoli na szybkie i bez kłopotów zaradzenie drobnym brakom w maszynach.

Rola czołgów w obronie Zgierza ograniczyć się musi do współdziałania w przeciwuderzeniach. Używanie w obronie czołgów jako stojących opancerzonych c.k.m., wobec przeciwnika posiadającego artylerję, nie może mieć miejsca. Takie niewłaściwe użycie czołgów spowodowałoby straty w sprzęcie, nieproporcjonalne do oddanych korzyści. Pancerz, ogień i ruch stanowią treść istoty czołga. Pozbawiając czołg jednego z tych elementów istotnych, podrywamy jego wartość, działamy wbrew jego naturze.

---+++++---

TAKTYKA ŁĄCZNOŚCI.

/autor mjr.Stebelski/

A. - ŁĄCZNOŚĆ 5.D.P. W POŚCIGU DNIA 22.VI.

Wiemy już z zeszytu Nr. XXIV., w jaki sposób miała być zorganizowana łączność 5.d.p. w natarciu o świcie dnia 22.VI. Szef sztabu nakreślił ogólne ramy organizacji łączności w natarciu i pościgu. Jego decyzja znalazła wyraz w wytycznych dla szefa łączności, które w rzeczywistości są niczem innem, jak tylko rozmową szefa sztabu z szefem łączności. Wynikiem tej rozmowy będzie odpowiedź na pytania : z kim, w jaki sposób i kiedy należy zapewnić łączność dowódcy dywizji w natarciu i pościgu ?

Szef łączności, otrzymawszy decyzję szefa sztabu, mógł opracować plan użycia poszczególnych środków łączności w ramach organizacji łączności, ustalonych przez szefa sztabu. Następnie trzeba było zapoczątkować realizację tego planu, wydając rozkazy dotyczące organizacji łączności.

W wykonaniu rozkazów szefa łączności nastąpiło przegrupowanie oddziałów i sprzętu łączności, jak również zorganizowano sieć telefoniczną na podstawie wyjściowej do natarcia.

Gdy o świcie 22.VI. ruszyło natarcie, łączność powinna była działać sprawnie, bo była zorganizowaną stosownie do położenia taktycznego, na oznaczony czas i w sposób planowo obmyślany i przygotowany.

Około g.10-ej dnia 22.VI. dowódca d.p. zakomunikował szefowi sztabu swoją decyzję odnośnie wykonania pościgu na Zgierz.

Zdawałoby się napozór, że wystarczałoby zupełnie, gdyby szef sztabu powiadomił szefa łączności, /który znajduje się przy nim na punkcie obserwacyjnym dcy dywizji/, że dywizja przechodzi do pościgu na Zgierz, wobec czego łączność w pościgu ma być zorganizowaną w myśl wytycznych wczoraj wydanych. Czy jednak nie zmieniły się warunki, które wczoraj wpłynęły na treść wytycznych szefa sztabu ? Istotnie tak !

Wprawdzie dywizja ma wykonać pościg dwoma zgrupowaniami, jak to było wczoraj przewidziane. Jednak punkt ciężkości działania dywizji przechylił się z osi pościgu Stryków - Łagiewniki - Zgierz na oś pościgu Swendów - Szczawin - Zgierz. Po północnej osi pościgu zamierza posuwać się dowódca dywizji i na tą oś skierowuje swoje odwody. A więc wniosek, że nie południowa, jak było przewidziane, a północna oś pościgu staje się podstawową osią łączności dywizji. Jeżeli tak, to oczywista, że ze zmianą kierunku osi łączności dywizji wiązać się będzie konieczność wprowadzenia zmian w planowanej dnia 21.VI. wieczorem organizacji łączności w pościgu.

Taka decyzja zapadła w umyśle szefa sztabu, gdy w czasie redagowania rozkazów szczegółowych, jakie wychodzą ze sztabu dywizji między godziną 10'30 a 10'50, zastanowił się chwilę nad sprawą łączności w pościgu. Wobec tego koło godziny 10'30 nawiązuje się rozmowa szefa sztabu z szefem łączności treści następującej :

Szef sztabu : Panie majorze, dywizja przechodzi do pościgu dwoma zgrupowaniami za nplem, który jest w odwrocie.

Zgrupowanie dcy 14.p.p. po osi Swendów - Szczawin - Zgierz.
Zgrupowanie dcy 15.p.p. po osi Stryków - Łagiewniki - Zgierz.
Kawalerja dywizyjna współdziała z 14.p.p. po osi kol.Zagłoba - Kembliny - Biała - Zgierz.
Odwody dcy dywizji pod dowództwem dcy p.d. posuwać się będą za zgrupowaniem dcy 14.p.p.
Dca dywizji przenosi się do Bratoszewic, skąd posuwać się będzie za zgrupowaniem dcy 14.p.p.
Wobec tego podstawową osią łączności dywizji będzie oś pościgu dcy 14.p.p.
Trzeba będzie zapewnić w pościgu łączność dcy dywizji :
- z dowódcami obu zgrupowań pościgowych,
- z dowódcą kaw.dyw.,
- z dowódcą odwodów dcy dyw.

Ponadto trzeba będzie nadal utrzymać łączność dcy dyw. :
- z dcą grupy operacyjnej,
- z dcą sąsiedniej 4.d.p.,
- ze służbami.

Czy jest Pan Major w stanie niezwłocznie wykonać zmiany w przewidzianej organizacji łączności na czas pościgu, które wiążą się ze zmianą kierunku podstawowej osi łączności dywizji ?

Szef łączności : Prawdopodobnie tak, Panie Pułkowniku. Po dokładnej kalkulacji będę mógł dać pewną odpowiedź, w jaki sposób żądania Pana Pułkownika będę mógł zrealizować.
Chodzić będzie przedewszystkiem o budowę podstawowej linji telefonicznej na nowej podstawowej osi łączności dywizji. Mam jednak nienaruszony jeszcze swój odwód, wobec czego sądzę, że będę miał możność zapewnić ciągłą łączność drutową na podstawowej osi łączności dywizji.
Oto szkic sytuacji łączności drutowej z godziny 9'30. /Załącznik Nr.1./ Na pożądanym kierunku jest w kol.Kruczyca pół plutonu telegraficznego, który może niezwłocznie rozpocząć budowę podstawowej linji telefonicznej na osi pościgu 14.p.p. Ponadto mój pluton odwodowy z fw.Wyskoki skieruję niezwłocznie przez Bratoszewice i kol. Kruczycę na Swendów.
Co jednak będzie z linją telefoniczną na osi pościgu 15.pp.? Czy przerwać jej budowę, a jeśli tak, to kiedy ?

Szef sztabu : Nie byłoby źle, gdybyśmy nadal budowali linję telefoniczną w tempie posuwania się piechoty również na południowej osi pościgu. To jest szosa na Zgierz, która po osiągnięciu Zgierza przez dywizję siłą faktu będzie znów najwłaściwszym kierunkiem utrzymania łączności w tył z dcą grupy op. i ze służbami. Północna oś łączności straci swoje znaczenie, gdy dca dywizji i oba zgrupowania pościgowe znajdą się w rejonie Zgierza.
Trzeba więc przyjąć, że będą dwie osie łączności dyw. w pościgu. Północna, którę narazie uważamy za podstawową, i południowa narazie pomocnicza.
Lecz czy starczy Panu Majorowi środków na budowę podstawowych linij telefonicznych równocześnie na obu osiach pościgu ?

Szef łączności : Pluton telegraficzny, który obecnie pracuje w rej. Bratoszewic, prawdopodobnie wystarczy do budowy południowej podstawowej linji telefonicznej.
Trzeba będzie tylko zwinąć jaknajrychlej zbędne linje w tyle i odtworzyć nowy odwód łączności drutowej, gdyż obecnie posiadany odwód trzeba będzie zaangażować na północnej osi łączności.
Czy przewiduje Pan Pułkownik ośrodki łączności na osiach pościgu ?

Szef sztabu : Tak. Na północnej osi łączności dywizji :
- Swendów,
- Szczawin,
- Zgierz.

Na południowej osi łączn.dyw. : Stryków.
Ośrodki łączności czynne po osiągnięciu wskazanych miejscowości przez zgrupowania pościgowe.

Szef łączności : Chciałbym połączyć obie podstawowe linje telefoniczne rokadą, gdzieś w połowie drogi między Strykowem a Zgierzem. Wobec tego byłby pożądany ze względów technicznych ośrodek łączności w rejonie m.Skotniki Duże, który połączyłbym telefonicznie bezpośrednio z ośrodkiem łączności Szczawin.

Szef sztabu : Zgoda, Panie Majorze. To byłoby wszystko. Czekam podania mi szczegółów Pańskiego planu zorganizowania łączności w pościgu.

Powyższa rozmowa szefa sztabu z szefem łączności trwała około 10 minut.

O godzinie 10'55 szef łączności staje powtórnie przed szefem sztabu z gotowym planem zorganizowania łączności drutowej w pościgu. /Załącznik Nr.2./.

Użycie innych środków łączności zasadniczo pozostaje bez zmian.

Szef sztabu akceptuje powyższy plan zorganizowania łączności w pościgu.

Szef łączności o g.11-ej przystępuje do zrealizowania tego planu. Poza rozkazem wydanym ustnie dcy kompanji telegraficznej /który z kolei wyda rozkazy techniczne dcom plutonów telegraf. IV, V. i III., przekazane do nich telefonicznie lub gońcem na motocyklu/, szef łączności redaguje krótki rozkaz organizacji łączności, który natychmiast będzie rozesłany do wszystkich dowódców, wymienionych w rozdzielniku ostatniego rozkazu operacyjnego dowódcy dywizji.

Treść tego rozkazu będzie następująca :

5.d.p.
Sztab
Nr. .../Łączn.

M.p. dnia 22.VI. g.11'20.

ROZKAZ ORGANIZACJI ŁĄCZNOŚCI W POŚCIGU.

I. - Osie łączności dyw.

a/- Północna : Bratoszewice - kol.Kruczyca - Swendów - Szczawin - Zgierz.
b/- Południowa: Bratoszewice - Stryków - Łagiewniki - Zgierz.

II. - Ośrodki łączności dyw. w pościgu :

Na północnej osi łączności :
- kol.Kruczyca /czynny/
- Swendów !
- Szczawin ! będą uruchomione po osiągnięciu tych miej-
- Zgierz ! scowości przez 14.p.p.

Na południowej osi łączności :
- Bratoszewice /czynny/
- Stryków ! będą uruchomione po osiągnięciu tych
- Skotniki Duże ! miejscowości przez 15.p.p.

III. - Łączność drutowa - patrz załączony szkic /Zał.Nr.3./

IV. - Użycie innych środków łączności : bez zmian.

Zatwierdzam :
/-/ Szef sztabu.

/-/ Szef łączności 5.d.p.

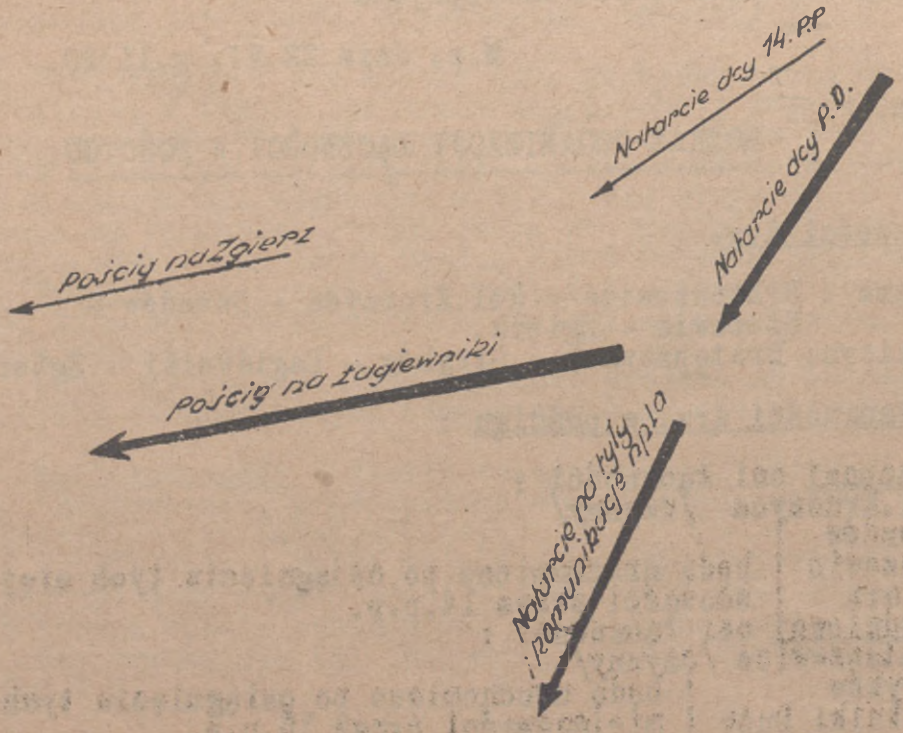
---+++++++---

B. - O M Ó W I E N I E.

Porównując wytyczne szefa sztabu 5.d.p., dane szefowi łączności wieczorem dnia 21.VI.,z jego decyzją odnośnie sposobu zorganizowania łączności w pościgu, jaka zapadła w dniu 22.VI. o godzinie 10'30, może powstać w naszym umyśle wątpliwość : czy decyzja szefa sztabu w jednym lub w drugim wypadku była należycie przemyślana ? Może elementy decyzji szefa sztabu, jakie przygotował mu szef łączności /położenie oddziałów łączności i możliwości ich użycia/, nie były należycie opracowane ? Może organizacja łączności, przewidziana w dniu 21.VI. na czas natarcia i pościgu, względnie w następnym dniu, jest tylko improwizacją, a nie akcją należycie obmyślaną i przygotowaną, a następnie planowo przeprowadzoną ?

Conajmniej tak nie jest. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku decyzja szefa sztabu była należycie przemyślaną i opiera się na realnych przesłankach. Można ją uzasadnić położeniem, zadaniem, jakie dowódca dywizji otrzymał do wykonania,i jego zamiarem działania.

Rozpatrując położenie, zadanie i zamiar dowódcy dywizji w dniu 21.VI. wieczorem, widzi szef sztabu następujące przewidziane, względnie prawdopodobne kierunki działania dywizji w dniu 22.VI., na których trzeba będzie utrzymać łączność dcy dyw. z dcami zgrupowań.



Szef sztabu, skierowując początkowo uwagę szefa łączności na dwa kierunki utrzymania łączności /obie osie natarć/, musi równocześnie wskazać mu następne trzy prawdopodobne kierunki działań dywizji, gdyż wszystkie trzy muszą być brane pod uwagę, chociaż wiadomem jest, że tylko jeden z nich /południowy/, względnie dwa /środkowy i północny/ w rzeczywistości mogą być bezsprzecznie aktualne.

Co z tego wynika ? Czy wystarczy, że szef łączności będzie jedynie pamiętał o tych kierunkach i będzie miał przygotowany jedynie swój umysł na ewentualne działanie w tych kierunkach ? Byłoby to bezwzględnie zamało. Chcąc działać planowo, musi szef łączności tak ugrupować przed rozpoczęciem natarcia swoje siły i środki łączności, aby organizacja łączności we wszystkich prawdopodobnych warjantach przebiegu działań dywizji w dniu 22.VI. mogła rozwijać się płynnie, bez tarć i zatrzymań.

Kalkulacja sił i środków łączności, jakie należałoby użyć w przewidzianych działaniach dywizji, wskazuje, że trzebaby przeznaczyć co najmniej 1 ½ plutonu telegraficznego na oś natarcia i pościgu dowódcy p.d. i tyleż na oś natarcia i pościgu dcy 14.p.p. W takim wypadku mielibyśmy zapewnioną ciągłą łączność drutową na obu osiach natarć i następnie na osi działania dywizji na tyły i komunikacje npla, względnie na obu przewidzianych osiach pościgu. Wobec tego 3 plutony telegraficzne musiałyby być przed rozpoczęciem natarcia odpowiednio rozmieszczone tuż na podstawach wyjściowych obu natarć. Raz skierowane na wskazane kierunki, powinny już do końca na nich działać.

Lecz gdzież jest w takim razie odwód szefa łączności ? O świcie 22.VI, szef łączności dysponować będzie tylko trzema plutonami telegraficznemi budowlanemi, gdyż II.pluton pozostał daleko w tyle i narazie nie może być brany pod uwagę. Trzeba będzie wobec tego zrezygnować z odwodu i pozbawić się możności szybkiego manewrowania personelem i sprzętem, gdyż w razie potrzeby ewentualnej zmiany planu użycia plutonów zaangażowanych z początkiem natarcia, wszelkie przegrupowania i przesunięcia jednostek budowlanych i sprzętu wymagają co najmniej dużo czasu. Duże, a nieprzewidziane zmiany w położeniu dywizji, jakie w dniu 22.VI. mogą mieć miejsce, mogą zaskoczyć szefa łączności, gdyż nie mając odwodu, nie będzie na nie przygotowany.

Odwody łączności z chwilą rozpoczęcia natarcia w dniu 22.VI. muszą być bezwzględnie zatrzymane i ulokowane w sposób umożliwiający szybkie manewrowanie nimi. Nie będzie można w natarciu zaangażować więcej jak dwa plutony telegraficzne budowlane, pozostawiając trzeci w odwodzie.

Z tego wynika konieczność zrezygnowania z utrzymania ciągłej łączności drutowej na wszystkich prawdopodobnych kierunkach działania dywizji w dniu 22.VI. Trzeba będzie przedewszystkiem zapewnić łączność drutową tam, gdzie będzie najpotrzebniejszą, względnie w miejscu i w czasie, w którym bezwzględnie nie może jej braknąć.

Główny wysiłek dywizji przewidziany jest na osi natarcia dowódcy p.d. i następnie albo na osi działania na tyły i komunikacje npla w kierunku południowo-zachodnim, lub też na osi pościgu, wzdłuż szosy na Łagiewniki. Gdzie główny wysiłek dywizji, na kierunku, na którym dca dywizji zamierza sam posuwać się i przesuwać swoje odwody, tam podstawowa oś łączności dywizji, a na niej musi być zapewniona ciągła łączność drutowa. Natomiast na osi pościgu dcy 14.p.p. /wysiłek drugorzędny/ nie przewiduje się ciągłej łączności drutowej.

Inaczej jednak rzecz przedstawia się w dniu 22.VI., gdy dywizja przechodzi do pościgu. Są aktualne tylko dwa kierunki

działania dywizji /.dwie osie pościgu/. Z oceny położenia npla wynika, że prawdopodobnie nie należy spodziewać się w najbliższym czasie innych jego działań, jak tylko opóźnianie naszej dywizji w pościgu. Odcięcie nplowi dróg odwrotu w rejonie Zgierza będzie zwycięskiem zakończeniem kilkudniowych walk III.grupy op. Pościg musi być wykonany szybko i sprawnie; aby to osiągnąć, trzeba dowódcy dywizji ułatwić dowodzenie obu zgrupowaniami pościgowemi. Szybkie i łatwe dowodzenie w pościgu zapewnić może tylko ciągła łączność drutowa, uskuteczniona przez budowę podstawowych linij telefonicznych w tempie pościgu na obu osiach pościgu. Czas więc pchnąć do akcji ostatnie odwody szefa łączności, aby ten cel osiągnąć.

Ponadto, jak poprzednio stwierdziliśmy, zmienił się kierunek podstawowej osi łączności dywizji. W przewidywaniach z dnia 21.VI. szef sztabu wskazał podstawową oś łączności dywizji w pościgu na szosie Główno - Stryków - Łagiewniki. Natomiast w dniu 22.VI. dca dywizji skierowuje główny wysiłek dywizji w pościgu - na oś pościgu 14.p.p. Oś łączności dywizji nie może być sztywną i bezwarunkowo związaną na stałe z terenem. Nieraz trzeba będzie ją naginać i zmieniać jej kierunek w czasie działań dywizji w sposób, jak tego wymagać będzie położenie i myśl manewru dowódcy dywizji.

Gdyby szef sztabu w dniu 22.VI., widząc podstawową oś łączności dyw. na osi pościgu 14.p.p., a pomocniczą na osi pościgu 15.p.p., chciał zaniechać w pościgu dalszej budowy podstawowej linji telef. na osi działania 15.p.p., coby przez to uzyskał ? Możnaby było III.pluton /na tą oś w natarciu skierowany/, wyciągnąć do odwodu szefa łączności, względnie pozostawić przy 15.p.p. z zadaniem jedynie nawiązania łączności drutowej do najbliższego ośrodka łączności na podstawowej osi łączności dyw., każdorazowo w razie napotkania większego oporu npla.

Jednak przewidywania szefa sztabu w takiem rozwiązaniu byłyby obliczone na zbyt krótką metę. Gdy gros dywizji i jej dowódca znajdą się w rejonie Zgierza, prawdopodobnie trzeba będzie znów powrócić do szosy Główno - Zgierz, jako do kierunku najbardziej odpowiedniego na podstawową oś łączności dywizji w dalszych jej działaniach. Wtedy przyszłoby budować linję telefoniczną wzdłuż szosy od Zgierza do Strykowa, względnie do Bratoszewic, a więc w kierunku przeciwnym do kierunku działania dywizji.

Wobec tego decyzja szefa sztabu z godziny 11-ej dnia 22.VI. jest również uzasadnioną.

Szef sztabu jest tym, któremu najwcześniej i najdokładniej jest znana myśl manewru dowódcy dywizji i jego najdalej sięgające przewidywania na przyszłość. Chcąc zapewnić swemu dowódcy dywizji ciągłą i jaknajsprawniej działającą łączność /jest za nią przed swym dcą odpowiedzialny/, musi w swoich przewidywaniach odnośnie organizacji łączności wybiegać możliwie najdalej wprzód. Wtedy szef sztabu i szef łączności będą przygotowani na wszelkie ewentualności, wtedy można będzie zmniejszyć jaknajbardziej ujemny wpływ dwu czynników /czasu i przestrzeni/, najbardziej hamujących rozwój organizacji łączności w polu.

--++++--

TAKTYKA SAPERÓW.

/autor mjr.dypl.Chojnowski/

WSPÓŁDZIAŁANIE SAPERÓW Z LEKKIEMI CZOŁGAMI W NATARCIU i POŚCIGU.

Przystępując do przestudjowania współdziałania saperów z czołgami w natarciu i w pościgu, zastanowimy się nad tem, czy i w jakim stopniu jest ono konieczne. Otóż musimy sobie zdać sprawę z tego, że nic tak skutecznie nie powstrzyma czołgów, jak przeszkoda terenowa, znajdująca się na drodze ich posuwania się. Najlepsze uzbrojenie, najodporniejsze opancerzenie i największa szybkość na nic się nie przydadzą czołgom, gdy zostaną one powstrzymane przez przeszkodę terenową i nie będą mogły tych swoich właściwości wykorzystać w rejonie rozmieszczenia nplskich żywych sił.

A przecież zdolność lekkiego czołga przekraczania przeszkód terenowych jest stosunkowo nieznaczna. Czołg ten, nawet najnowszej konstrukcji, zostanie bezapelacyjnie zatrzymany przez rów szerszy od 1,20 m, przez wodę głębszą od 50 cm, przez pochyłość większą od 45°, przez las, składający się z drzew około 15 cm grubości, wreszcie przez podmokłe tereny o wytrzymałości mniejszej od 0,60 km na 1 cm². Po dojściu do takiej przeszkody czołg zostaje zatrzymany i nie ma możności nie tylko bezpośredniego przekroczenia tej przeszkody, ale nawet nie może stworzyć potrzebnych mu sztucznych przejść, ponieważ nie posiada potrzebnych do tego sił i środków.

Czołg, załadowany na samochód, jest jeszcze czulszy na te niespodzianki terenowe, ponieważ w tym wypadku samochód może być zatrzymany nawet przez taki stan dróg, który poza tem, zresztą, pozwala na przejazd artylerji i taborów konnych. Bezsilnne w tym wypadku oddziały czołgowe muszą zwrócić się o pomoc do wojsk, przeznaczonych do stwarzania przejść przez przeszkody terenowe, a więc do saperów, ewent. pionierów. Ci ostatni będą rzadziej używani do współdziałania z czołgami, ponieważ będą zajęci pracami na korzyść własnej piechoty.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że współdziałanie saperów z lekkiemi czołgami wymaga specjalnego przemyślenia i dokładnego uregulowania, ponieważ cały szereg trudności może sprowadzić to współdziałanie do zera.

Ważniejszemi z nich są : trudność nadążenia saperów za szybko posuwającemi się lekkiemi czołgami, trudne warunki pracy, wobec ściągania na siebie przez czołgi ognia nplskiego, trudność dostarczenia potrzebnego do przekraczania przeszkód materjału, wreszcie bardzo krótki zwykle czas, którym będzie się dysponowało. Przesadą byłoby twierdzić, że saperzy będą mogli w tych trudnych warunkach zawsze odpowiedzieć stawianym im wymaganiom. Są pewne granice możliwości - granice, które zostaną określone przez ogień npla.

Posuwanie czołgów można podzielić na trzy fazy.

Pierwsza faza - przejazd czołgów na samochodach do miejsc załadowania.

Druga faza - przejście czołgów na gąsienicach z miejsca załadowania na stanowiska wyjściowe.

Trzecia faza - samo natarcie.

Podczas każdej z tych faz są inne warunki i inne możliwości współdziałania saperów z czołgami.

W pierwszej fazie będzie chodziło o przystosowanie dróg i mostów do przejścia 5 tonowych ciężarów /samochód z załadowanym lekkim czołgiem waży około 5 ton/. Warunki pracy będą bezpieczne i dość wygodne. Jedynie trzeba będzie zapewnić saperom środki transportowe, umożliwiające im posuwanie się w tempie samochodów, wiozących czołgi.

W drugiej fazie będzie chodziło o przeprawienie czołgów przez napotkane przeszkody terenowe i zwykłe praca saperska sprowadzi się do przysposobienia 1 - 2 szlaków /ponieważ czołgi jeszcze mogą iść frontem nierozwiniętym/ na obciążenie lekkich czołgów, t.j. około 2 ton. Warunki pracy będą mniej więcej takie same, jak w poprzedniej fazie. Trudnem natomiast będzie przerzucenie w szybkim tempie saperów za czołgami, ponieważ już po tym terenie samochody zwykle nie będą mogły przejść.

Wreszcie w trzeciej fazie koniecznem będzie stworzenie przejść przez przeszkody terenowe w takiej ilości, by każdy czołg miał swój szlak. W tym wypadku specjalnie wystąpi trudność posuwania się saperów za szybko nacierającemi czołgami. W tej fazie zgóry musimy wykluczyć możliwość wsparcia przez saperów czołgów pod ogniem npla, aż do czasu przekroczenia piechoty przez linję zatrzymanych czołgów. Wobec tego koniecznem będzie wybranie takiej trasy dla natarcia czołgów, która nie miałaby żadnych przeszkód terenowych. Jeżeli czołgi zostaną zatrzymane przez jakąś przeszkodę sztuczną lub naturalną w obrębie skutecznego ognia npla, to samo przez się, że saperzy nic tutaj nie mopogą, ponieważ podczas pracy zostaną w krótkim czasie zniszczeni przez ogień npla. W tym wypadku pewne możliwości pracy saperskiej powstaną dopiero w tej chwili, gdy własna piechota przekroczy zatrzymane czołgi i ściągnie na siebie ogień npla. Wtedy saperzy mogą przy pomocy doniesionych prowizorycznych kładek i pomostów przepuścić czołgi, ale tylko przez przeszkody terenowe, nie wymagające dłuższych prac i specjalnego materjału. Kładki te będą mogły być zastąpione nawet przez parę belek odpowiedniej długości i wytrzymałości. Przeszkodami takiemi mogą być rowy, małe rzeczki, podmokły teren i t.d. Oczekiwać poważniejszych sztucznych przeszkód, poza minami, w takiej walce ruchowej, w której zwykle biorą udział lekkie czołgi, nie należy.

Po tym krótkim wstępie przejdziemy do przestudjowania współdziałania saperów z czołgami w naszym konkretnym wypadku.

Do kompanji czołgów, idącej na wsparcie 14.p.p., szef saperów przydzielił jeden pluton saperów z odwodu, znajdującego się w jego dyspozycji.

Dca plutonu saperów zamelduje się u dcy komp.czołgów na dworcu w m.Główno, a następnie z oficerem zwiadowczym kompanji czołgów pojedzie motocyklem na rozpoznanie drogi. On to będzie po drodze badał wszystkie mostki, czy są zdolne wytrzymać ciężar samochodów i czy droga nadaje się do przejścia tych samochodów, oraz jakie ewentualnie miejsca na drodze należy wzmocnić. Jeżeli okażą się na szlaku Bgf. Główno m.Wola Błędowska jakieś mostki lub odcinki dróg, wymagające naprawy, wyda on,zapomocą radja,swemu plutonowi rozkaz o przejściu na to miejsce i rozpoczęciu prac. Dowódca kompanji czołgów bezwzględnie użyczy parę samochodów do szybszego przewiezienia saperów na miejsce prac, ponieważ przed uporządkowaniem drogi marszu,kompanja nie będzie mogła się ruszyć. Dopiero po ukończeniu tych prac,kompanja ruszy na miejsce przeznaczenia, zabierając po drodze ze sobą saperów.

Na samochody, wiozące kompanje czołgów, można załadować pluton saperów z narzędziami, a nawet z pewnym minimalnym zapasem mat. potrzebnego do prac przy mniejszych wzmocnieniach mostów. W pewnych wypadkach, do przeprawienia samych czołgów przez mniejsze rowy, w bliskości miejsca wyładowania, nawet będą mogły być wykorzystane żelazne belki, przeznaczone do załadowywania czołgów na samochody. Rozumie się, że gdy będzie chodziło o odbudowanie lub poważniejsze wzmocnienie mostów, trzeba będzie odpowiedni materjał zdobyć na miejscu i, dla przyśpieszenia tej czynności, będziemy wysyłali naprzód rozpoznawczy oddział saperski, który te prace przygotowawcze przeprowadzi zawczasu. Po załadowaniu się w m.Wola Błędowska czołgi posuwają się na gąsienicach, saperzy zaś nie będą mogli za nimi nadążyć, ponieważ samochodów, ze względu na obserwację npla oraz zły stan drogi, nie można dalej wysłać; następuje moment, gdy zdawałoby się współdziałanie saperów z czołgami jest uniemożliwione, a przecież jeszcze trzeba przeprawić czołgi przez rzeczkę w rej.m.Swendów, a poza tem umożliwić przejazd taboru kompanji na miejsce przyszłej zbiórki, t.j. do m.Szczawin.

Wysyłanie saperów pieszo do m.Swendów byłoby niecelowem, ze względu na stratę czasu i pozostawienie całego taboru kompanji bez sił technicznych, które umożliwią w przyszłości jego ruch za kompanją. Przeprawienie więc czołgów przez rzeczkę będą musieli uskutecznić ci saperzy, którzy już znajdują się na miejscu, t.j. przydzieleni do natarcia 14.p.p., o co będzie prosił już zawczasu, podczas przeprowadzania wywiadu, dca komp.czołgów dowódcę 14.p.p. Wykonają oni to prawdopodobnie przez przysposobienie mostu kolejowego i mostu przy 145 do przejścia czołgów. Jeżeli mosty te są gruntownie zniszczone, to koniecznem będzie przerzucenie prowizorycznego mostu polowego, co przy tak wąskiej rzece będzie szybko uskutecznione. Saperzy natomiast, oddani do dyspozycji czołgów, już od tej chwili pozostaną na stałe przy taborze kompanji czołgów i będą wykonywali prace, potrzebne do doprowadzenia tego taboru do przyszłego miejsca zbiórki kompanji.

Jakże będzie wyglądała dalsza akcja czołgów w trzeciej fazie, t.j. już podczas natarcia. Musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że z tą chwilą, gdy czołgi oderwały się od piechoty i ruszyły do natarcia, wszelki ich kontakt z saperami został zerwany i mogą one polegać tylko na swych siłach. Teren musi być tak wybrany, by żadne przeszkody terenowe nie mogły zatrzymać tego natarcia, ponieważ saperzy już nie będą mogli zdążyć za czołgami, a nawet jeżeliby zdążyli, to w ogniu npla nie będą mogli żadnych prac wykonać.

W rozpatrywanej przez nas akcji teren został istotnie przez dcę komp. czołgów tak wybrany, że współdziałanie saperów z czołgami podczas samego natarcia nie będzie potrzebne. Natomiast tabor kompanijny nie zdążyłby za kompanją, gdyby saperzy nie byli przydzieleni do kompanji. Więc cała praca przydzielonego plutonu saperów będzie skierowana na ułatwienie przesunięć taboru z m. Wola Błendowa do m.Szczawin i pluton ten już do końca będzie pracował na korzyść taboru kompanijnego.

Dowódca plutonu sap. wraz z oficerem zwiadowczym kompanji czołgów przeprowadzi zawczasu rozpoznanie techniczne i wybór osi marszu dla taboru samochodowego kompanji, a następnie, nie tracąc czasu, przystąpi do jaknajszybszego przystosowania wybranego szlaku do przejazdu samochodów. Prawdopodobnie szlak ten będzie prowadził przez m.Stryków - m.Smolice i m.Swendów. Trasa przez m.Anielin jest niebezpieczniejsza ze względu na mniej wytrzymały niż w m.Stryków most, przy c.145 i większą ilość dróg polnych, któremi trzeba będzie przejeżdżać.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit. im. [illegible]

T R E Ś Ć :

TAKTYKA PIECHOTY ..... str. 3.		
- Meldunek dowódcy 14.p.p. do dowódcy 5.d.p. o rozpoczęciu pościgu.	autor ppłk.dypl.Nadachowski Adam	
TAKTYKA OGÓLNA ..... str. 6.		
- Założenie. - Rozwiązanie. - Omówienie.	autor mjr.dypl.inż. Piasecki Juljan	
TAKTYKA LOTNICTWA ..... str. 17.		
- Lotnictwo w pościgu. - Użycie lotnictwa towarzyszącego w pościgu 5.d.p.	autor mjr.dypl.pil. Romeyko Marjan	
TAKTYKA PIECHOTY ..... str. 24.		
- Wykonanie pościgu przez grupę dowódcy 14.p.p.	autor mjr.dypl.Nadachowski Adam	
TAKTYKA ARTYLERJI ..... str. 38.		
- Meldunek dowódcy I.dyonu do dowódcy artylerji dywizyjnej po otrzymaniu nowych zadań od dowódcy 14.p.p. - Rozkaz bojowy dowódcy I.dyonu podyktowany w kol.Lipa. - Działanie I.dyonu 5.p.a.l. w pościgu.	autor mjr.dypl.Białowicz Jan	
BROŃ PANCERNA ..... str. 49.		
- Użycie czołgów w pościgu.	autor ppłk.dypl.Saloni Roman	
TAKTYKA ŁĄCZNOŚCI. ..... str. 57.		
A/- Łączność 5.d.p. w pościgu dnia 22.VI. B/- Omówienie.	autor mjr.Stebelski Aleksander	
TAKTYKA SAPERÓW ..... str. 63.		
- Współdziałanie saperów z lekkiemi czołgami w natarciu i pościgu.	autor mjr.dypl.Chojnowski Bohdan.	

Z A Ł Ą C Z N I K I - 3 szkice na kalce do Takt.Łączności.

WYŻSZA SZKOŁA WOJENNA.
ADMINISTRACJA WYDAWNICTW.
Koszykowa Nr.79.
Warszawa, dn.10.kwietnia 1932.

Wyszedł z druku skrypt p.t. " TAKTYKA LOTNICTWA " - /wykłady o użyciu lotnictwa i balonów na różnych szczeblach dowództw/ w opracowaniu mjr.dypl.pilota Marjana ROMEYKO, wykładowcy W.S.Woj.

Wykłady te nadają się do wykorzystania przez pp.Oficerów lotnictwa, sztaby różnych dowództw, oraz pp.Oficerów, przygotowujących się do Wyższej Szkoły Wojennej.

Skrypt zawiera ogółem 330 stron. C e n a - 12 złotych.

Warunki nabycia :

1/- Dla pojedyńczych prenumeratorów : za nadesłaniem 12 złotych do Administracji Wydawnictw W.S.Woj., Warszawa, ul.Koszykowa 79 lub za wpłatą na P.K.O.Nr.30.522 z wyraźnem zaznaczeniem przeznaczenia wpłaty.

2/- Dla formacyj na zamówienie podpisane przez właściwych dowódców - przez zbiorowe wpłaty na P.K.O.Nr.30.522 z podaniem przeznaczenia wpłaty.

U w a g a : Na żądanie dowódców formacyj kwota 12 złotych może być rozłożona na 3 raty.

Celem ułatwienia wpłat załącza się przekaz na P.K.O.30.522.

Prosimy pp.Dowódców oddziałów o podanie niniejszego do wiadomości pp.Oficerów.

Administracja Wydawnictw

/ NADACHOWSKI /
ppłk.dypl.

T R E Ś Ć S K R Y P T U :

I.- Organizacja jednostek lotnictwa. Jednostki bojowe, zaopatrujące, pomocnicze. Sztaby lotnicze. O.de B.lotnictwa na różnych szczeblach dowództw. Zaopatrywanie jednostek lotnictwa w polu.

II.- Ogólne zasady użycia lotnictwa. Pojmowanie o oszczędzaniu lotnictwa. Pomoc, jaką okazują lotnictwu dowództwa i wojska przy organizowaniu lotnisk i przydzielaniu środków lokomocji. Łączność i styczność osobista. Zasady manewrowania lotnictwem.

III.- Lotniska i przesuniecia jednostek lotniczych. Organizacja lotnisk na szczeblu d.p. lub b.k. Organizacja lotnisk na szczeblu armji./grupy op./. Przesunięcia jednostek lotniczych. Przesunięcia eskadry linjowej. Warunki dla ułatwienia przesunięcia eskadry linjowej. Przesunięcia lotnictwa towarzyszącego.

IV.- Praca na korzyść oddziałów. Współpraca lotnictwa z piechotą. kaw. i art. Ogóle zasady współpracy. Współpraca z piech. Warunki i sposoby, w jakich ta współpraca odbywała się podczas wojny światowej. Potrzeby i możliwości tej współpracy w naszych warunkach. Różniczkowanie samolotów, współpracujących z piech. Współpraca w przygotowaniu i wykonaniu natarcia. Współpraca w przygot. i wykonaniu obrony. Zadania łączności z piech. Współpraca z art. Ogólne pojęcia. Przyczynki historyczne. Zasady współpracy w świetle obowiązujących regulaminów. Różniczkowanie samolotów współpracujących z artylerją. Współpraca w przygotowaniu i wykonaniu natarcia na pozycję umocnioną. Współpraca w przygotowaniu i wykonaniu obrony stałej.

Współpraca w różnych fazach walki ruchowej. Współpraca z kawalerją. Charakterystyka ogólna. Potrzeby kawalerji. Charakter współpracy z kawalerją w różnych fazach działań. Współpraca z innemi broniami. Współpraca z jednostkami zmotoryzowanemi. Praca na korzyść saperów.

V.- Praca lotnictwa na korzyść dowódców i praca sztabów. Ogólna charakterystyka. Istota rozpoznania lotniczego. Gdzie należy poszukiwać wiadomości? W jakich rejonach winni poszukiwać wiadomości poszczególni dowódcy? Jakich wiadomości będą poszukiwali poszczególni dowódcy? Czas, w jakim wiadomości mają być dostarczone. Wnioski. Nastawianie rozpoznania lotniczego. Granice rozpoznania lotniczego na poszczególnych szczeblach dowództw. Częstotliwość rozpoznania. O rejonie i obszarze. Czas startu, obserwacji, czy dostarczenia wiadomości? Rozpoznanie "czegoś", czy obserwacja? Techniczne nakierowywanie rozpoznania. Wnioski.

VI.- Praca sztabów nad wykorzystaniem rozpoznania lotniczego. Charakterystyka ogólna. Wiarogodność informacyj uzyskanych przez rozpoznanie lotnicze. Warunki niezbędne do wykorzystywania rozpoznania lotn. Sposoby wykorzystania na szczeblu armji /gr.op./. Sposoby wykorzystania na szczeblu d.p. i b.k. Wykorzystanie fotografij lotn. Przykład historyczny z wojny polsko-bolszewickiej.

VII.- Walka lotnictwa. Użycie lotn.myśliwskiego. Charakterystyka pers.lotn. myśl. i jego działań. Zadania lotn.myśl. Pojęcie o przewadze w powietrzu. Organizacja i wydajność lotn.myśl. Lotn.myśl. jako środek niszczenia i utrudniania pracy nplowi. Jak dowództwo winno oceniać zagrożenie z powietrza. Wnioski. Czego wymaga się od dowództwa w stosunku do użycia lotn.myśl. Użycie lotn.myśl. w obronie i w natarciu. Ubezpieczenie wojsk przez lotnictwo myśliwskie. Poglądy na przyszłość.

VIII.- Walka lotnictwa. Użycie lotnictwa bombardującego. Ogólna charakterystyka. Podział celów. Przykład historyczny. Podział pracy między sztabem a lotnictwem. Ilość sił potrzebnych do niszczenia i nękania. Użycie w okresie mob. i koncentracji. Bombardowanie słabej i gęstej sieci kolejowej. Bombardowanie lotnisk. Bombardowanie w okresie prowadzenia operacyj, w celu opóźnienia transportów lub opóźnienia zaop.

IX.- Walka lotnictwa. Użycie różnych rodzajów lotnictwa do zwalczania npla na ziemi. Szkic historyczny. Obecny stan wojsk pod względem opl. Obecny stan i wyszkolenie lotnictwa do tego rodzaju działań. Jakie skutki mogą za sobą pociągnąć działania lotnictwa w stosunku do wojsk i samego lotnictwa. Wnioski. Co winno określić dowództwo? Działania na polu bitwy i na tyłach w odniesieniu do broni głównych i służb. Zwalczanie npla na ziemi w różnych fazach walki. Przykład użycia dywizji lotniczej w walce na froncie zach. w r.1918.

X.- Balony obserwacyjne. Organizacja, zaopatrywanie. Biwaki i miejsca wzlotów. Marsze. Użycie balonów na korzyść dowódcy i wojsk. Użycie balonów w przygotowaniu i wykonaniu natarcia i obrony. Użycie balonów w innych fazach walki. Współpraca balonów z flotyllą rzeczną i poc. pancernemi.

XI.- Użycie różnych rodzajów lotnictwa na szczeblach różnych dowództw w poszczególnych okresach walki. Dyw.piech. /b.k./ w boju spotkaniowym, natarciu, obronie, opóźnianie pościgu. Streszczone zasady użycia lotnictwa tow., lotów lub wydzielonych samolotów linjowych. Armja w koncentracji, natarciu, obronie. Streszczone zasady użycia różnych rodzajów lotnictwa /myśliwskiego, bomb., linjowego./

XII.- Załącznik. Zasady funkcjonowania sztabów wojsk i sztabów lotniczych w polu. Formy współpracy sztabów wojsk z lotnictwem. Rozkazodawstwo sztabu: d.p., b.k., grupy op. i armji. Zasady współpracy sztabów lotniczych ze sztabami ogólnemi. Rozkazodawstwo lotnicze.

* * *

WYŻSZA SZKOŁA WOJENNA.
Administracja Wydawnictw.
Koszykowa 79.
Warszawa, data stempla pocztowego

Wyszła z druku II. c z ę ś ć " WYKŁADÓW O PIECHOCIE " .

Skrypt ten /360 stron/ zawiera cykl wykładów o działaniach zaczepnych.

T R E Ś Ć :

I. - Marsze.

II. - Ubezpieczenia /z przykładami/.

III. - Ogólne zasady natarcia /z przykładem/.

IV. - Poszczególne formy działań zaczepnych :

- Bój spotkaniowy /z przykładem/.
- Natarcie na zorganizowaną pozycję.
- Działanie czołgów /z przykładem/.
- Przeciwnatarcie.
- Wypady.

V. - Służba informacyjna w pułku piechoty.

-+++++++++-

C E N A skryptu - 10 złotych.

WARUNKI NABYCIA :

1/- Dla pojedyńczych prenumeratorów : za nadesłaniem 10 złotych do Administracji Wydawnictw Wyższej Szkoły Wojennej, Koszykowa 79.w Warszawie lub za wpłatą na P.K.O.Nr.30.522 z wyraźnem zaznaczeniem przeznaczenia wpłaty.

2/ Dla formacyj na zamówienie podpisane przez właściwych dowódców:
- przez zbiorcwe płaty na P.K.O.30.522 z podaniem przeznaczenia wpłaty.

3/- Skrypt może być wysyłany tylko na adres formacji.

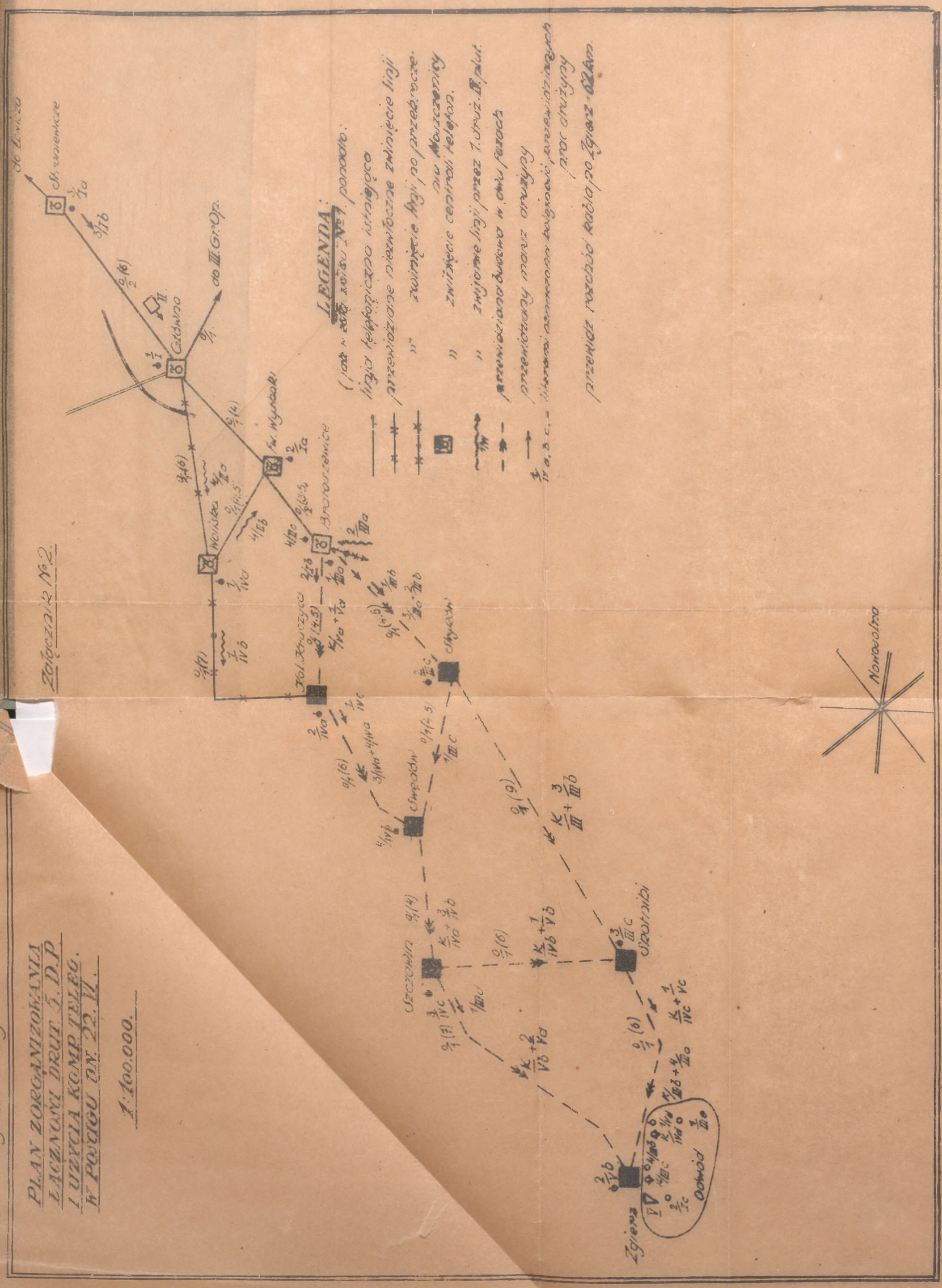
4/- Na żądanie dowódców formacyj kwota 10 zł. może być rozłożona na dwie raty miesięczne à 5 zł.

Prosimy pp.dowódców oddziałów o podanie niniejszego do wiadomości pp.oficerów.

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW

/ LITWSKI /
ppłk.dypl.

Załącznik № 2.



LEGENDA:

(Linie w kolorze czerwonym)

- Linia telefoniczna istniejąca
- przewodowa dwuwstęgowa zniszczona
- " " " " zniszczona
- " " " " zniszczona na Mauzerowskich
- Centrala telefoniczna
- " " " " zniszczona
- Linia telegraf. istniejąca
- przewodowa stara zniszczona
- Linia telegraf. istniejąca przewodowa bezpośrednio przy drodze
- przewody radiowe Zgierz - 62 km.

Załącznik № 2.

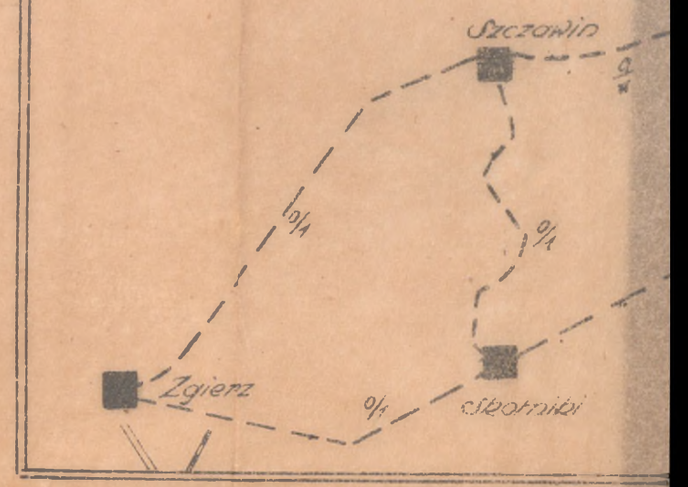
PLAN ZORGANIZOWANIA ŁĄCZNOŚCI 5. D.P. I UŻYCIA KOMP. TELEG. W POŚCIGU DN. 22. VI.

1:100.000.

Załącznik Taktyczne - Zeszyt XXV.

SZKIC SIECI DRUTOWEJ 5. D.P. W POŚCIGU DN. 22. VI.

1:100.000



Zadania taktyczne - Z

SYTUACJA ŁĄ
DN. 22. VI
1: 100

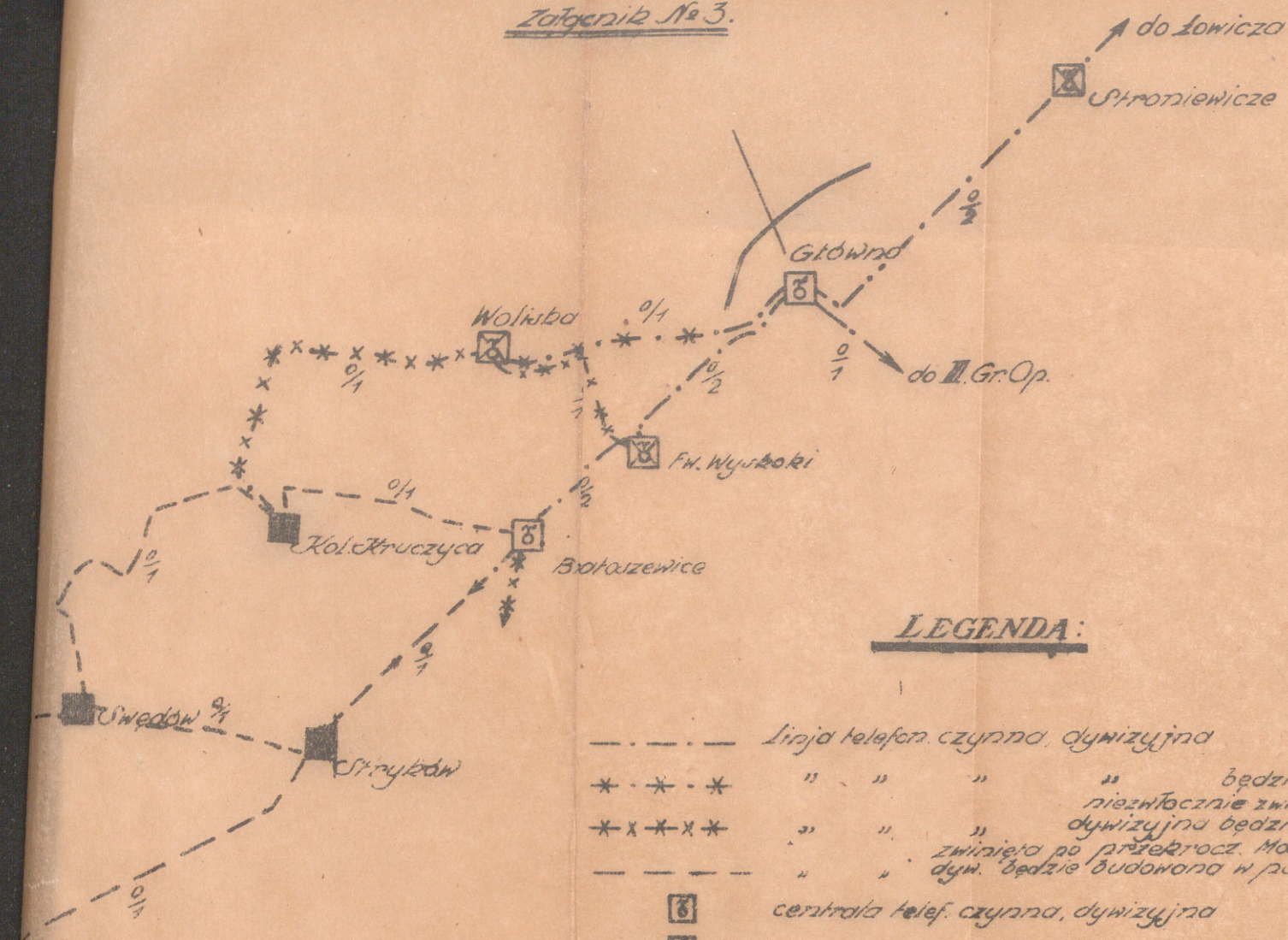
LEGEN

- Linja telefon. istniejąca
- " " "
- " " przewo
- ilość przewodów te
- centrala telefon. dyw
- " " "
- " " p. b
- pluton telegraf. w
- " " "
- pół plutonu teleg
- drużyna telegraf.
- " " "
- " " p
- patrol konny w od
- długość linji w km

Stan Rzeka
I. pluton 14 km.
II. " — "
III. " 27 "
IV. " 26 "
V. " 48 "
Razem: 115 "

Zgierz

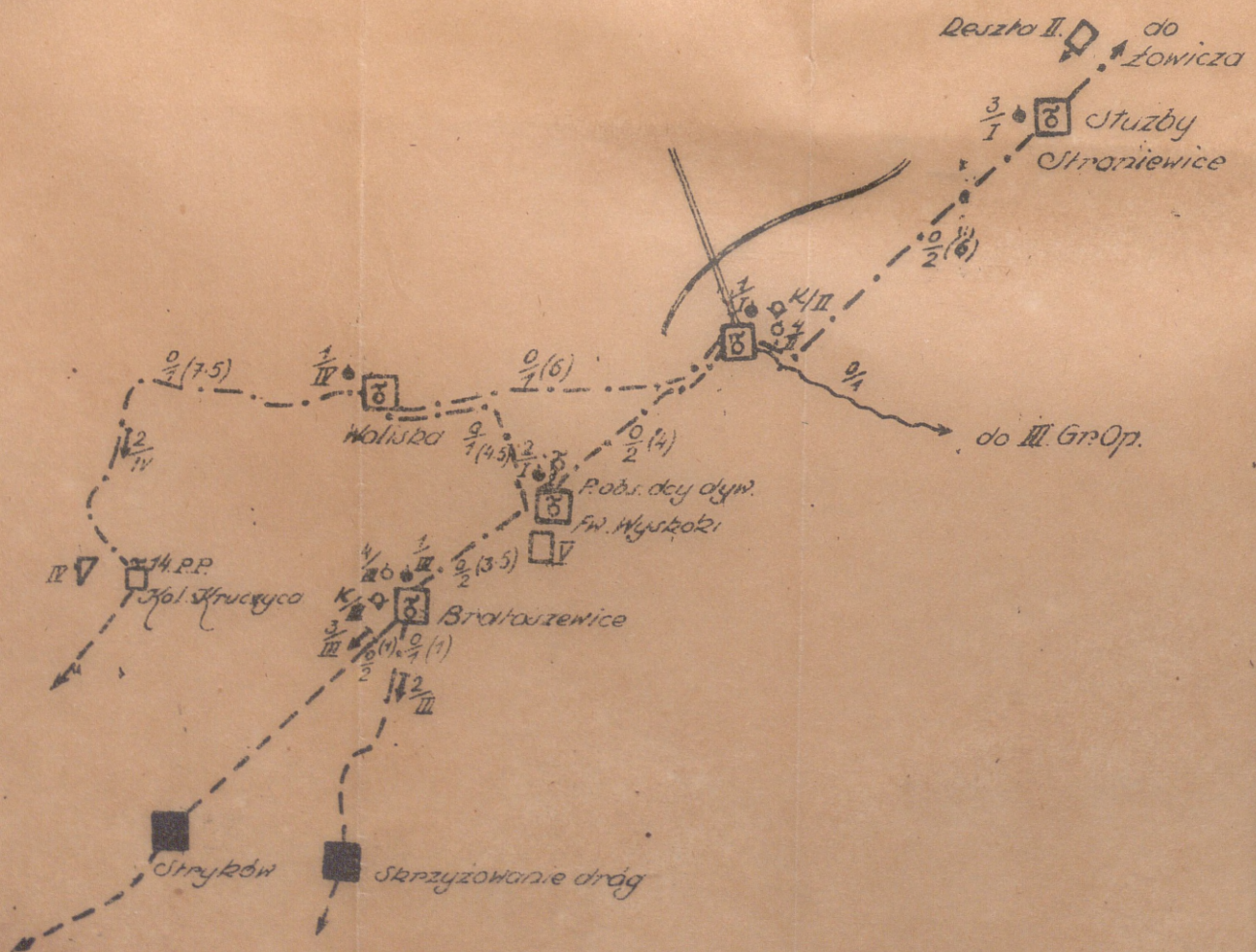
Załącznik № 3.



LEGENDA:

- —·—·— linja telefon. czynna, dywizyjna
- ✱·✱·✱ " " " " będzie niezwłocznie zwinięta
- ✱×✱×✱ " " " dywizyjna będzie zwinięta po przekroczeniu
- — — — " " dyw. będzie budowana w pościgu
- centrala telef. czynna, dywizyjna
- " " " " będzie zwinięta w czasie pościgu
- " " dywizyjna przewidziana w pościgu
- 0/1 ilość przewodów telegraf / telef.

Załącznik № 1.



BIBLIOTEKA NAUKOWA WDP
2.25
4571/3

Biblioteka
Z XXV
4571/3
Naukowa